

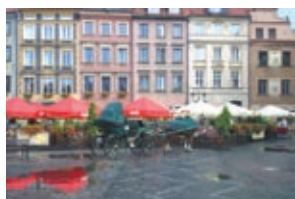


NR 2
Warszawa 2006

KWARTALNIK POLONICUM

Centrum Języka Polskiego i Kultury Polskiej dla Cudzoziemców
Centre of Polish Language and Culture for Foreigners

W numerze:



Słowo wstępne – Dziekan Wydziału Polonistyki UW *prof. dr hab. Stanisław Dubisz* 2

POLSKA W EUROPIE

Wywiad z Kazimierzem Michałem Ujazdowskim – Ministrem Kultury i Dziedzictwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej 3

GOŚCIE POLONICUM

Mickiewicza modele uniwersalności – *Michał Maślowski* 6

Barwy białe-czerwone – *Stefan K. Kuczyński* 15

Polskość i cudzoziemskość. Wybory tożsamościowe osób z rodzin narodowo mieszanych – *Ewa Nowicka* 22

POLONISTYKA W ŚWIECIE

80 lat polonistyki w Bratysławie – *Marta Pančíková* 30

WYWIAD

Jak otrzymać stypendium na Wakacyjny Kurs Języka Polskiego i Kultury Polskiej w „Polonicum”? – wywiad z dr. Bogusławem Szymańskim – Dyrektorem Biura Uznawalności Wykształcenia i Wymiany Międzynarodowej 32

WARSZAWA W CZORAJ I DZIŚ

Spacery po Warszawie – Trakt królewski. Część I – Stare i Nowe Miasto – *Miroslaw Jelonkiewicz* 35

FILMOTEKA

Czy naszym życiem rządzi przypadek? Refleksje na temat twórczości

Krzysztofa Kieślowskiego – *Tetyana Biłyk* 38

Edi – *Miroslaw Jelonkiewicz* 40

O KULTURZE

Tłumaczyć kultury – rozmowa z prof. Tokimasą Sekiguchim 41

„Czuły barbarzyńca” – kultura i sztuka przy kawie lub herbacie – *Marta Skura* 44

ŻYCIE LITERACKIE

Widnokrąg z Niemcem – *Ewa Pienkowska* 45

PODRÓŻE Z POLONICUM

W krainie Wielkich Jezior Mazurskich – *Jolanta Aulak* 48

O POLSCE I POLAKACH

„Cudze chwalicie, swego nie znacie...”. Czego Polacy nie doceniają? – *Eulalia Teklińska* 50

KĄCIK JĘZYKOWY

Dokąd pójdziemy? Dokąd pojedziemy? – *Barbara Janowska* 52

Język polski – język turecki – *Öztürk Emiroğlu* 53

Z ŻYCIA POLONICUM

Polskie zwyczaje i tradycje w „Polonicum” – *Maria Kuc* 56

Spotkania Naukowe Polonicum 58

SPRAWOZDANIA, RECENZJE, INNE

Egzaminy certyfikacyjne z języka polskiego jako obcego – *Danuta Szczesna* 59

Perspektywy nauczania języka polskiego i kultury polskiej. Polsko-niemieckie

forum dyskusyjne – Poczdam 2006 – *Miroslaw Jelonkiewicz* 61

Język polski i kultura polska – jak uczyć obcokrajowców? Dni Polonistyki 2006 – *Piotr Kajak* 62

OGŁOSZENIA 63

Słowo wstępne



Dziekan Wydziału Polonistyki UW
Prof. dr hab. Stanisław Dubisz

O edukacji, nauce i kulturze

„Polonicum” jest instytucją, która zajmuje się nauczaniem języka polskiego oraz upowszechnianiem wiedzy o polszczyźnie, literaturze i kulturze polskiej wśród cudzoziemców. Te trzy komponenty treściowe wyraźnie zaznaczają się w niniejszym numerze „Kwartalnika Polonicum”, jeden z nich wszakże dominuje – ten, który dotyczy zagadnień kultury.

Do jej wątków w ujęciu historycznym odnoszą się artykuły autorstwa Michała Masłowskiego i Stefana K. Kuczyńskiego, o niej mówią w wywiadach minister Kazimierz Michał Ujazdowski i profesor Tokimasa Sekiguchi, o jej różnych przejawach traktują felietony Mirosława Jelonkiewicza, Ewy Pieńkowskiej, Jolanty Aulak, Eulalii Teklińskiej, Barbary Janowskiej, Marii Kuc.

Nie wiem, czy był to świadomy zamysł Redakcji, czy też stało się tak samo przez się, ale – jak sądzę – stało się dobrze. Dzięki temu uświadamiamy sobie wyraźniej, że działalność filologa-polonisty, filologa-slawisty, historyka, socjologa, filozofa służy przede wszystkim utrwalaniu pewnych wzorców kultury intelektualnej – kultury wysokiej, kształtującej sposób bycia, porozumiewania się, funkcjonowania w społeczności.

Kształtowanie wzorców kultury jest na stałe wpisane w działanie uniwersytetu od momentu, w którym wyszedł on poza mury średniowiecznych kolegiów i chyba trzeba szczególnie o tym pamiętać w czasie współczesnym, kiedy to w wyniku nadmiernej specjalizacji (by nie powiedzieć – atomizacji), lub przesadnej „administratywizacji” odziela się edukację od nauki, a te obie od kultury.

Praca „Polonicum” służy wszystkim aspektom kultury intelektualnej i życzę Redakcji „Kwartalnika Polonicum”, by świadomość tego była powszechna – również dzięki lekturze czasopisma.

Stanisław Dubisz

Polska w Europie

Wywiad z Kazimierzem Michałem Ujazdowskim, Ministrem Kultury i Dziedzictwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej

Redakcja „Kwartalnika Polonicum”: Panie Ministrze, jest Pan doktorem nauk prawnych, autorem książek i wielu artykułów, osobą zaangażowaną w sprawy polskiej kultury. Od 2005 roku znowu stoi Pan na czele Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Jakie cele uważa Pan za najważniejsze w swojej misji ministerialnej?

Minister Ujazdowski: Opowiadam się za silnym i nowoczesnym mecenatem państwowym. Potrzeba nam pełnowymiarowego mecenatu, który roztoczy opiekę nad wszystkimi dziedzinami życia kulturalnego. Nie wolno także zapominać o zobowiązaniach dotyczących ochrony dziedzictwa narodowego. Mój program kulturalny oznacza rozszerzenie odpowiedzialności rządu na obszary, które w ostatnich latach pozostawały poza głównym nurtem polityki kulturalnej, takie jak konserwacja zabytków, edukacja kulturalna, książka i czytelnictwo czy też ochrona polskiego dziedzictwa kulturalnego na Wschodzie. W moim resorcie zamierzam zająć się ustanowieniem silnych podstaw finansowych rozwoju kultury. Uchwalona ustawa budżetowa na rok 2006 przewiduje realny wzrost wydatków w sferze kultury o 7,8 procent w stosunku do roku ubiegłego, czyli o kwotę 159,4 milionów złotych. W perspektywie czteroletniej planujemy docelowo wzrost tych nakładów o 25 procent w stosunku do roku 2005.

Redakcja: Kilka lat temu napisał Pan – „Idea Europy solidarnych narodów może być orężem polityki polskiej (...) Europa solidarnych narodów każe przekroczyć Unii poziom egoistycznego związku interesów ekonomicznych i czyni z niej mocny podmiot polityki międzynarodowej, czerpiący siły ze współpracy państw narodowych”. Ojcom założycielom wspólnej Europy ta myśl, jak się wydaje, mogłaby być bliska, ale dzisiaj jej koryfeuszom już raczej nie. Jakie Pan widzi szanse na to, że idea „Europy solidarnej” może przekonać po pierwsze mieszkańców Europy, po drugie zawiadującą nią elitę?

Minister Ujazdowski: Egoistyczne tendencje w Unii Europejskiej dały o sobie szczególnie znać w wynikach referendum



Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej
– Kazimierz Michał Ujazdowski

konstytucyjnych, jakie odbyły się w roku ubiegłym we Francji i w Holandii. Większość mieszkańców tych krajów, odrzucając projekt europejskiego traktatu konstytucyjnego, wyraziło tym samym wotum separatum wobec zasady solidarności. Dla decydentów unijnych jest to poważny sygnał. Muszą się oni zastanowić nad przyszłością Unii, nad regułami jej funkcjonowania. I sądzę, że stoją przed wyborem następującym: albo zjednoczona Europa będzie Europą solidarnych narodów albo nie będzie jej wcale, gdyż Unię rozsądzą niepohamowane partykularyzmy państw członkowskich. Trzeba więc procesom integracyjnym nadać charakter demokratyczny, zakładający podmiotowość poszczególnych narodów. Tylko powszechne poczucie partycypacji w dziele jednoczenia się Starego Kontynentu może sprawić, że zasada solidarności europejskiej będzie żywotna. Warunkiem niezbędnym jest tu zachowanie suwerenności państw narodowych. Ponadto należy zasadzie solidarności przywrócić jej historyczną legitymację. Chodzi o uznanie chrześcijańskiego dziedzictwa za fundament jedności Europy.

Redakcja: Za cel ogromnej wagi uznaje Pan budowanie dobrego wizerunku Polski. W 2003 r. wystąpił Pan jako poseł

Polska w Europie

IV kadencji z zapytaniem do ówczesnego ministra spraw zagranicznych w związku z brakiem reakcji na obraźliwą pod adresem Polski wypowiedź prezydenta Francji Jacquesa Chiraca. Stały brak reakcji może skutkować ogólną eskalacją zjawiska, o którego żywotności od czasu do czasu niestety się przekonujemy. Ostatnio jego emanacją stały się „Polenwitze” towarzyszące mundialowi. Maciej Rybiński zaproponował w „Dzienniku” swoją receptę – „Do witzu o polskich reprezentantach, znanych Niemcom z Westfalii, bo remontowali im niedawno domy, dodać można, że nauczyli się fachu, odbudowując Polskę po zakończeniu cywilizacyjnej misji Niemiec na Wschodzie”. Owe „perły niemieckiego humoru”, nie do pomysłenia w przypadku innych nacji pokrzywdzonych przez Niemców, są tym bardziej zaskakujące, że po hekatombie II wojny światowej moglibyśmy się spodziewać, że właśnie Niemcy oszczędzą nam i sobie tego typu przykrości. Czy takie fakty, niemniej niż rezolucja Parlamentu Europejskiego autorstwa Martina Schultza w sprawie Polski, nie powinny niepokoić wszystkich doświadczonych w XX wieku, których aktualna kondycja niemieckiej opinii publicznej winna też żywo obchodzić?

Minister Ujazdowski: W przypadku rezolucji Parlamentu Europejskiego mieliśmy do czynienia nie tylko z uchwaleniem dokumentu, w którym znalazły się zapisy krzywdzące nasz kraj, ale i z akcją o charakterze ideologicznym. Jak słusznie zauważył znany francuski pisarz i publicysta, Guy Sorman, rezolucja została przyjęta także głosami posłów SLD, SDPL i PD, więc nie można tej inicjatywy sprowadzać do kampanii państw zachodnioeuropejskich przeciwko Polsce. W tej sytuacji właściwą reakcją była uchwała Sejmu, krytykująca tę rezolucję, wykazująca nieprawdziwość zarzutów stawianych Polsce oraz piętnująca zawarty w rezolucji atak na moralną wrażliwość chrześcijan. Jeśli chodzi o kondycję niemieckiej opinii publicznej, zależy ona również od czynników zewnętrznych. Gra się przecież tak, jak przeciwnik pozwala. Buta części niemieckich środowisk opiniotwórczych wynika więc także i z tego, że kiedy padają obraźliwe słowa pod naszym adresem, to siedzimy cicho w przekonaniu, że sytuacje takie nie mają politycznego znaczenia. Lata 90. były okresem, w którym dominowały poglądy o „końcu historii”, o zmierzchu polityki pojmowanej jako rywalizacja interesów poszczególnych państw i narodów. Tymczasem interesy te wciąż pozostają aktualne. My mamy również swój własny, o który powinniśmy się głośno upominać. Nie wystarczą tu bynajmniej stanowcze reakcje naszych służb dyplomatycznych. Potrzebujemy instytucji – niekoniecznie powołanych przez państwo – których zadaniem będzie troska o dobre imię Polski w świecie. Możemy czerpać przykłady z innych krajów. Warto tu wymienić

choćby działającą w USA organizację żydowską – Liga Przeciw Zniesławieniom (ADL). Ważną rolę mają tu również do odegrania polskie media.

Redakcja: Sugerując ogarniającą świat, a przynajmniej Europę amnezję dotyczącą historii najnowszej stwierdził Pan – „Cały czas musimy tłumaczyć się, że nie jesteśmy «wielbłądem»”. Czy widzi Pan realną perspektywę kresu tego stanu rzeczy? Jak zapewnić – używając Pańskiego sformułowania – „odporność na agresję wirusów historycznego fałszu”? Sprawa nie dotyczy wszak tylko Polski, skoro stawką jest właściwe wykorzystanie przeszłych doświadczeń dla dobra wspólnej przyszłości. Jakie działania Pan podjął oraz zamierza podjąć w tym zakresie, a także co by Pan w związku z tym radził uniwersytetom w ogólności, a takim ośrodkiem, jak „Polonicum” w szczególności?

Minister Ujazdowski: Nie istnieje żadna recepta na natychmiastową poprawę pamięci historycznej Polaków. To wszystko wymaga cierpliwości, wytrwałości, systematycznej pracy. Ale nie można z tym zwlekać. Jednym z poważnych błędów elit politycznych III Rzeczypospolitej było zaniedbanie działań promujących dzieje Polski na arenie międzynarodowej. Mamy w tym zakresie wiele do nadrobienia. Nie jest to jednak wyłącznie zadanie państwa. Gdybyśmy poprzestali na jego rutynowych działaniach, które wynikają z urzędowych i ustawowych zobowiązań, to osiągnięcie pożądaných efektów nie byłoby możliwe. Koniecznością jest wsparcie dla programów, instytucji i stowarzyszeń – zarówno publicznych, jak i niezależnych – dokumentujących i popularyzujących dzieje i kulturę Polski. Państwo powinno szczególnie sprzyjać programom edukacyjnym i społecznym, realizowanym razem z podmiotami pozarządowymi, takimi jak harcerstwo, organizacje kombatanckie, młodzieżowe, studenckie czy rozmaite oddolne inicjatywy edukacyjne. We wspólne przedsięwzięcia muszą, rzecz jasna włączyć się także instytucje publiczne – szkoły, muzea i instytucje kultury. Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego uruchomiło program operacyjny „Patriotyzm jutra”. Umożliwia on wsparcie dla projektów edukacyjnych prowadzonych przez instytucje państwowe i samorządowe, organizacje pozarządowe, kościoły i związki wyznaniowe czy środki społecznego przekazu. Chcemy wspierać szczególnie te inicjatywy, które upowszechniają tradycję narodową we współczesnych formach. W tym kontekście należy podkreślić, iż dzisiejsze sukcesy w upowszechnianiu wiedzy historycznej są często wynikiem wykorzystania nowoczesnych środków przekazu – na przykład programów multimedialnych – skutecznie przemawiających do świadomości młodego pokolenia i mogących stanowić ważne uzupełnienie programu szkolnego.

Polska w Europie

Redakcja: W niedawnych czasach „wypadało drwić z ułanów, tradycji romantycznej i powstańczej”. To Pańskie słowa. Odwołując się do swojej diagnozy sytuacji uzasadniał Pan prowadzenie przez państwo „polityki historycznej”. Jakie szanse powodzenia widzi Pan dla niej, tu w Polsce i na świecie?

Minister Ujazdowski: W przypadku innych państw powinniśmy mówić nie tyle o szansach, co o faktach. Wiele toczonych obecnie debat w świecie pokazuje jak znacząca jest rola historii w polityce. Przykładem mogą być spory Polski i państw nadbałtyckich z Rosją wokół moskiewskich obchodów 60. rocznicy zakończenia II wojny światowej. Z kolei w Niemczech daje się dziś słyszeć głosy apelujące o zaprzestanie samobiczowania się za zbrodnie nazizmu i o skierowanie uwagi na ofiary, jakie poniosła niemiecka ludność cywilna w wyniku zwycięstwa aliantów. Na każdym kroku przekonujemy się, iż troska o własny interes narodowy jest jednym z priorytetów w polityce międzynarodowej naszych sąsiadów, a pamięć historyczna służy im jako narzędzie uzasadniania swoich racji. Inne państwa również nie pozostają bierne w tych kwestiach. Powołują one ważne instytucje muzealne i edukacyjne. Wzorami godnymi naśladowania mogą tu być takie placówki jak Muzeum Holocaustu w Waszyngtonie czy Dom Terroru w Budapeszcie. Wreszcie trzeba podkreślić, że aktywną politykę historyczną od dziesięcioleci prowadzi Izrael, czego chociażby dobitnym przejawem jest działalność Instytutu Yad Vashem. Nie widzę żadnych przesłanek, dla których Polska miałaby zaniechać podobnej troski o swój wizerunek.

Redakcja: Jest Pan współtwórcą pomysłu Muzeum Historii Polski. Dlaczego uważa Pan, że takie Muzeum jest nam potrzebne i kiedy ono powstanie?

Minister Ujazdowski: Trzeba zacząć od motywu wdzięczności dla dokonań poprzednich pokoleń, dzięki którym żyjemy w niepodległym kraju i mamy możliwość czerpania ze skarbnicy kultury polskiej. Papież Jan Paweł II wielokrotnie wskazywał na obowiązek wierności i kontynuowania „dziedzictwa, któremu na imię Polska”, potwierdzając wspólnotowy charakter narodu. Muzeum ma być prezentacją naszego wielowiekowego doświadczenia historycznego. Chcemy zwrócić uwagę na to, że Polska przez wiele stuleci była krajem pokojowego współistnienia różnych grup narodowościowych, kulturowych, religijnych. Dobitnym świadectwem tego są dzieje Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Unia Lubelska jest bez wątpienia jednym z najciekawszych doświadczeń integracyjnych na naszym kontynencie. Praktykowana przez stulecia tolerancja, jedna z najstarszych w Europie tradycja parlamentaryzmu i samorządności, poszanowanie dla idei prawa

i jednostkowych uprawnień, Konstytucja 3 Maja – wszystko to dostarcza nie tylko powodów do dumy, ale pozwala także zainteresować innych naszą przeszłością. W wieku XX Polska znalazła się w centrum zmagania z totalitaryzmem w obu jego formach, i ma swój wielki udział w jego obaleniu.

Muzeum Historii Polski będzie placówką nastawioną na rozbudzenie zainteresowania historią. W uzyskaniu kontaktu z szeroką, w tym młodszą publicznością, mają pomóc oryginalne koncepcje aranżacyjne, wykorzystanie replik, interaktywnych technik ekspozycyjnych i wykorzystanie nowoczesnych mediów. Otwarcie Muzeum planowane jest za pięć lat.

Redakcja: Na koniec chcielibyśmy zadać bardziej osobiste pytanie. W naszym odczuciu należy Pan do osób ogromnie zapracowanych. Tym ważniejsza jest zapewne umiejętność wykorzystania rzadkich chwil wolnych od pracy. Jak zatem Pan odpoczywa? Jakie są Pana prywatne zainteresowania?

Minister Ujazdowski: Jestem ojcem dwóch synów, 16 i 12-letniego, staram się czynnie uczestniczyć w ich pasjach – na przykład grze w piłkę, a ostatnio również w aktywności artystycznej, stworzyli bowiem zespół rockowy, w którym starszy syn gra na perkusji, a młodszy na gitarze. Najwięcej uwagi skupia jednak na sobie najmłodszy członek rodziny, 3-letnia córka Ania. Jest niezwykle żywotna i chce, by ciągle się z nią bawić i czytać jej bajki. Poza tym staram się na bieżąco śledzić polskie i francuskie publikacje z zakresu politologii i prawa konstytucyjnego.

Redakcja: Czego powinniśmy Panu życzyć?

Minister Ujazdowski: Największą satysfakcję politykowi daje realizacja jego zamierzeń programowych. Powstanie Muzeum Historii Polski jako stałego punktu wizyt gości odwiedzających Warszawę, zarówno Polaków z kraju, Polonusów, jak i cudzoziemców; wzmocnienie mecenatu państwa obejmującego wszystkie wartościowe inicjatywy kulturalne; wybudowanie przy udziale środków europejskich przynajmniej kilku nowoczesnych obiektów infrastruktury kulturalnej – chciałbym, aby taki właśnie był bilans mojego urzędowania jako ministra. Sądzę, że istnieje duża szansa, aby program ten zrealizować.

Redakcja: Dziękujemy za rozmowę.

Mickiewicz modeles uniwersalności

W dziele Mickiewicza, które odgrywa dla kultury polskiej rolę kanonu kulturowego, został zarysowany odrębny od oświeceniowego rodzaj uniwersalności. Model Mickiewiczowski zakorzenienia obraz człowieka w konkretności kultury i zbiorowej pamięci. Jego atrakcyjność aż do dzisiaj polega na ujęciu tożsamości indywidualnej w sposób dialektyczny i dynamiczny – w relacji ze wspólnotą.

Przez cały XIX wiek, aż do odzyskania niepodległości w 1918 r., a następnie od 1939 r. aż do upadku komunizmu, romantyczna tradycja, zreinterpretowana częściowo przez pozytywistów, motywowała przede wszystkim uczucia patriotyczne oraz specyficzne poczucie tożsamości narodowej związanej z etosem heroicznym. Niemniej nawet w okresach względnej normalności – w dwudziestolecie i po 1989 r. – romantyzm, jako model wysokiej kultury artystycznej i duchowej i tradycji kulturalnej, też był, i chyba jest, mocno obecny.

Po 1989 r. ogłoszono koniec paradygmatu romantycznego – patriotycznego i symbolicznego (Maria Janion). Ale jednocześnie można było zaobserwować jego rozprzestrzenianie się w świecie w planie religijnym, gdyż postawa i inicjatywy Jana Pawła II odwoływały się wyraźnie do romantycznego typu duchowości i wiary, wypracowanych zwłaszcza w dziełach Mickiewicza i Norwida i w większości zasymilowanych w kulturowych modelach zachowań. A dwa wydarzenia, które najsilniej naznaczyły świadomość zbiorową od czasu zakończenia II wojny światowej, to jest pierwsza Solidarność z lat 1980-1981, i wyjątkowo intensywna po śmierci papieża żałoba narodowa, związane są wyraźnie z tym paradygmatem. Tak więc tradycja romantyczna przeżyłaby przede wszystkim w dziedzinie wiary – wcielonej w kulturowe zachowania.

By spojrzeć na te sprawy bardziej analitycznie, przyjrzymy się teraz poszczególnym tematami skryształizowanym w dziele Mickiewicza, zaczynając od Miłości, relacji z Innym (w obu znaczeniach terminu: innym jako różnym ode mnie i jako odrębnym), oraz religii. Tematy te układają się wokół osi jednostka – zbiorowość – historia.

Epistemologiczna preambuła

Podstawowa tendencja romantyzmu, tak ciągle rozpowszechniona do dzisiaj w polskiej kulturze, że właściwie niedostrzegalna, to nadrzędność jednostkowego i poszczególnego nad ogólnym i uniwersalnym – w racjonalistycznym, oświeceniowym znaczeniu terminu. Otóż w klasycznym modelu kultury, dominującym

The type of universality delineated in Mickiewicz's works, which in Polish culture serve as a cultural canon, is different from the universality of the Enlightenment. Mickiewicz's model roots the view of Man in the concreteness of culture and collective memory. Its attractiveness, even today, lies in perceiving individual identity dynamically and dialectically, in its relation to the community.

Throughout the entire 19th century, until national freedom was regained in 1918, and later from 1939 until the fall of Communism, the Romantic tradition, partially re-interpreted by the Positivists, above all motivated patriotic feelings, as well as that specific type of feeling of national identity which is linked with the heroic ethos. All the same, even in periods of relative normality – the twenty years of the Inter-War period and then after 1989 – Romanticism, as a model of high artistic and spiritual culture and cultural tradition, was also, and still seems to be, very visibly present.

After 1989, the end of the (patriotic and symbolic) Romantic paradigm was proclaimed (by Maria Janion). But at the same time one could observe its worldwide dissemination in religious terms, since the attitude and initiatives of Pope John Paul II clearly referred to the Romantic model of spirituality and faith, as formulated in particular in the works of Mickiewicz and Norwid and for the most part assimilated in cultural models of behaviour. And the two events which have marked the collective consciousness like nothing else since the end of the 2nd World War (the very first Solidarity, from 1980-1981, and the national mourning, so exceptionally intense, after the death of the Pope) are both very clearly related to this paradigm. Thus, it would appear that the Romantic tradition has survived first and foremost in the sphere of faith expressed through cultural behaviour.

In order to look at these issues in a more analytical manner, let us consider some individual topics found in Mickiewicz's works, beginning with Love, through the relationship with the Other (in both connotations of the term: the other as "different from me" and the other as "someone standing apart"), and religion. These topics are focused around the axis of the individual versus the collective and versus history.

The Epistemological Preamble

The basic tendency of Romanticism, which is even today so widespread in Polish culture that it is practically unnoticeable, is the primacy of the individual and the particular over the general and the universal – in the rationalist, Enlightenment meaning of the term. In the classical model of culture, which was dominant until the end of the 18th century, and is still dominant

Michał Masłowski

Mickiewicz's models of universality

aż do końca XVIII wieku, a na Zachodzie do dzisiaj, przypadki poszczególne tłumaczy się, wywodząc je z ogólnych praw świata, zgodnie z matematycznym paradygmatem wiedzy. W epistemologii romantycznej przeciwnie – dochodzi się do wymiaru uniwersalnego – ekstrapolując poszczególne wydarzenia. Być może dlatego, iż człowiek, żywy człowiek, świat ożywiony i jego dzieje znalazły się w centrum zainteresowań romantyków, a nie świat przedmiotowy i zimne prawa kosmosu¹.

Opozycja ta jasno jest przedstawiona w wierszu-manifeście, jakim jest *Romantyczność* (1822), gdzie oszalała z duchowego bólu dziewczyna z małego miasteczka publicznie, w biały dzień rozmawia z duchem swego zmarłego kochanka. Wobec sceptycyzmu Mędrca, jak wszyscy pamiętamy, poeta wykrzykuje wówczas:

*Czucie i wiara silniej mówią do mnie
Niż mędrca szkiełko i oko.*

Słowo „czucie”, którego rdzeń przywołuje „uczucie”, z trudem tylko przetłumaczalne jest na racjonalistyczny język pojęć. Bliskie jest używanego współcześnie w jazzie angielskiego *feeling*. Oznacza rodzaj wrażliwości przez sympatię, psychicznej intuicji, empatii.

Poeta, jak wiemy, ciągnie swój wywód dalej:

*Martwe znasz prawdy, nieznane dla ludu
Widzisz świat w prochu, w każdej gwiazd iskiecie
Nie widzisz prawdy, nie obaczysz cudu
Miej serce i patrzaj w serce.²*

«Czucie i wiara» stają się w ten sposób metodami inwestygacji świata ludzkiego, przynosząc wizję bliską dzisiejszej perspektywie antropologicznej. Ale by inwestygacja przyniosła rezultaty, trzeba wyjść właśnie od przypadków poszczególnych, od przeżyć, od psychicznej i intelektualnej empatii, możliwej dzięki między-ludzkiej, weberowskiej sympatii (dzięki «sercu») i na tej drodze dopiero można dojść do wymiaru ogólnego i/lub uniwersalnego, do «prawd żywych». Ale nie każda generalizacja doświadczenia

in the West today, particular cases are explained by being derived from general laws of the universe, in accordance with the mathematical paradigm of knowledge. In Romantic epistemology the opposite holds true: the universal dimension is reached by extrapolating particular events. This may be because it was Man as a living being, and the entire world of living things and its history, that was the focus of interest for the Romantics, instead of the world of objects and the cold laws of the universe¹.

This opposition is very clearly presented in the 1822 poem *Romantyczność* [*The Romantic*] – Mickiewicz's manifesto – where a village girl, gone mad with spiritual pain, publicly and in broad daylight converses with the ghost of her dead lover. As we all remember, at that point the narrator – the Poet – faced with the scepticism of the Sage, exclaims:

*Faith and love are more discerning
Than lenses or learning.²*

The word „czucie”, which in Polish denotes “feeling”, i.e. something which is parallel to “sensation”, is very difficult to translate into the language of rationalist terminology. In Polish, its meaning is close to the way the English word *feeling* is used today in jazz: it means a kind of sensitivity through fellow feeling, spiritual intuition, or empathy.

The Poet, as we know, continues his argument thus:

*You know the dead truths, not the living,
The world of things, not the world of loving.
Where does any miracle start?
Cold eye, look in your heart!*

Thus, “feeling and faith” are established as methods of investigation into the human world; this results in a vision close to today's anthropological perspective. In order for the investigation to bring tangible results, it is necessary to take as the starting point particular cases, individual experiences, and spiritual and intellectual empathy attainable only through a Weberian sympathy

¹ Por. Cykl książek Georges'a Gusdorfa: *Naissance de la conscience romantique au siècle des Lumières*, 1980; *Fondement du savoir romantique*, 1982; *Du néant à Dieu dans le savoir romantique*, 1983; *L'homme romantique*; 1984: Paris, éd. Payot.

² A. Mickiewicz, *Dzieła*, t. I: *Wiersze*, oprac. Cz. Zgorzelski, Warszawa 1993 (wydanie rocznicowe), v. 64-69, s. 57. Dalej, jeśli nie wskazane inaczej, cytowane będzie to wydanie.

¹ See the cycle of books by Georges Gusdorf: *Naissance de la conscience romantique au siècle des Lumières*, 1980; *Fondement du savoir romantique*, 1982; *Du néant à Dieu dans le savoir romantique*, 1983; *L'homme romantique*; 1984: Paris, ed. Payot.

² Quoted from: A. Mickiewicz, *Dzieła*, vol. I: *Wiersze*, ed. Cz. Zgorzelski, Warsaw 1993 (anniversary edition), v. 64-69, p. 57. Translated by W.H. Auden (http://www.ap.krakow.pl/nkja/literature/polpoet/mic_roma.htm).

Mickiewicza modele uniwersalności

jednostkowego prowadzi do uniwersalności, gdyż nie każda osiąga odpowiedni stopień sublimacji duchowej, generalizującego uogólnienia dotyczącego wszystkich ludzi.

Po tej epistemologicznej preambule, nie zapominając, jak wiele z niej wynika, podejmiemy teraz zapowiedziane tematy w ich wymiarze jednostkowym, zbiorowym oraz relacyjnym.

Jednostka

W centrum zainteresowania romantyków człowiekiem znajduje się miłość. Nie chodzi jednak o uczucie, które prowadziło by do założenia rodziny. To raczej fuzjonalna pasja, absolutna i niszcząca, którą niesposób zaspokoić ani skonsumować, gdyż – jak Gustaw w *Dziadach* – zakochany staje się cieniem drugiego, całkowicie mu podporządkowanym i od niego zależnym:

*Kto znalazł drugą swoją połowę istoty,
Kto nad świeckiego życia wylatując krańce,
Duszą i sercem gubi się w kochance,
Jej tylko myślą myśli, jej oddycha tchnieniem,
Ten i po śmierci również własną bytność traci,
I przyczepiony do lubej postaci,
Jej tylko staje się cieniem.*

(*Dziady*, IV, vv. 1254-1259³)

Potęga owego namiętnego uczucia jest niezmierna, gdyż może prowadzić aż do kontaktu z absolutem, a pierwszy pocałunek przyrównany jest wtedy do pierwszej komunii (*Dziady* IV). Wspomnienie ukochanej będzie się też nakładać na obraz Najświętszej Panny (np. w interpretacji Leona Schillera obrona imienia Maryi przez Konrada w III cz. *Dziadów* tak by się tłumaczyła; analogicznie będzie z Kordianem, któremu w scenie Warty Pałacowej ukazuje się Pasterka gwiazd sioła przypominająca zarówno Laurę jak i N. P. Maryję). Niemniej miłość jest uczuciem śmiertelnościami, jak w *Wertherze* Goethego. Gustaw z *Dziadów* zabija się na scenie (choć nie pada, i potem odżywa jako Konrad), Poraj z I części podobnie. Ten sam schemat zostanie zastosowany w *Kordianie*. Miłość-pasja romantyczna, z powodu negatywnych jej konsekwencji nie jest obrazem jakiejś wartości uniwersalnej, ale raczej indywidualnego przeżycia; niemniej ma charakter inicjacyjny, gdyż prowadzi ku indywidualizacji, do rozwoju osobowości.

³ Wydanie rocznicowe, t. III: *Dramaty*, Warszawa 1995, oprac. Z. Stefanowska, s. 95.

between human beings (that is, through the “heart”), and only on this path to proceed to the general and/or universal dimension, to the “living truths”. However, not every generalisation of an individual experience leads to universality, because they do not all attain an appropriate level of spiritual sublimation, or comprehensive generalisation referring to the entire humanity.

Having concluded this epistemological preamble, but never disregarding the significance of the conclusions arising from it, we shall now investigate the topics mentioned earlier in their individual, collective and relative aspects.

The Individual

Love is the focus of the Romantic interest in the human being. But not the kind of love which ultimately leads to starting a family. It is rather a fusional passion, absolute and destructive, which cannot be quenched or consummated, since – as happens to Gustav in *Dziady* [*Forefathers' Eve*] – he becomes a shadow of his lover, entirely subordinate to and entirely dependent on her:

*Whoever has discovered his spirit's other half,
Whoever beyond limits of profane life would soar,
Losing in his mistress both his heart and soul,
Who thinks only her thoughts, breathes but her breath
Loses, too, his own being in the life beyond
And, forever attached to the dear form,
But her shadow is after death.*

(*Forefathers' Eve*, IV, vv. 1254-1259³)

The power of this passionate feeling is immeasurable, in that it can even lead to contact with the Absolute, and the first kiss is then compared to his First Communion (*Forefathers' Eve* Part IV). The memory of the beloved woman is also fused with the image of the Holy Virgin (e.g. in Leon Schiller's interpretation this explains the defence of the Virgin Mary's name by Konrad in *Forefathers' Eve* Part III; an analogous case is Słowacki's Kordian, to whom appears, in the scene of the Palace Guard, a Shepherdess of the village stars, who resembles both Laura and the Virgin Mary). Nevertheless, as in Goethe's *The Sorrows of Young Werther*, love is a death-dealing feeling. Gustav, from *Forefathers' Eve*, commits suicide onstage (although he does not fall, and then he comes back to life as Konrad), as does Poraj in Part I.

³ The anniversary edition, vol. III: *Dramaty*, Warsaw 1995, ed. by Z. Stefanowska, p. 95. Translated by K. Hildebrandt.

Michał Masłowski

Mickiewicz's models of universality

Najpierw nieudana miłość rodzi patriotyzm zemsty – bojowe zaangażowanie w sprawę wspólnoty:

*Zemsta, zemsta, zemsta na wroga,
Z Bogiem i choćby mimo Boga !*

(*Dziady* III, 1, vv. 466-467)

Niemniej owa miłość do ojczyzny ma podobną strukturę do miłości romantycznej (choć ze zmienionym znakiem, gdyż podporządkowany Maryli Gustaw teraz stara się podporządkować sobie naród): jest to namiętność zaborcza, niszczycielska, absolutna; każe myśleć raczej o kompleksie sado-masochistycznym niż o miłości w tradycyjnym znaczeniu:

*Chcę czuciem rządzić, które jest we mnie;
Rządzić jak Ty wszystkimi zawsze i tajemnie:
Co ja zechcę, niech wnet zgadną,
Spełnią, tym się uszczęśliwią,
A jeżeli się sprzeciwią,
Niechaj cierpią i przepadną. (...)
Ja bym mój naród jak pieśń żywą stworzył,
I większe niż Ty zrobiłbym dziwo,
Zanuciłbym pieśń szczęśliwą !*

(*Dziady*, III, 2, v. 156-161, 167-169)

Po przegranej owej miłości do ojczyzny opartej na nienawiści do wrogów, po przewycięzeniu pychy i po nawróceniu serca – owo «kochanie wielu» przekształca się w pokorne, błędne poszukiwanie miłości uniwersalnej, która prowadziłaby do misji w służbie człowieczeństwa. To już sfera religijna, uniwersalistyczna, tyle że owo uczucie religijne nie realizuje się u Mickiewicza w liturgicznych formach, ale na placu publicznym, w prometejskim wysiłku przekształcania świata.

Uniwersalność owego uczucia polega na tym, że rozwinięty duchowo człowiek osiąga dzięki niemu – w sobie samym – wymiar człowieka zbiorowego. Już na poziomie miłości patriotycznej jednostka i wspólnota zdają się nakładać:

*Nazywam się Milijon – bo za milijony
Kocham i cierpię katusze.*

(*Dziady*, III, 2, vv. 260-261)

Następnie, utożsamiając się z człowiekiem uniwersalnym, jednostka osiąga w samym sobie wymiar boski, staje się człowiekiem-Bogiem (*theantropos*), żywym obrazem zbawienia według

The same pattern is used in *Kordian*. Due to its negative consequences, the Romantic passion of love is not an image of some universal value, but rather of individual experience; nevertheless, it has the nature of initiation, since it leads towards individuation and the development of individual personality.

First, unrequited love gives rise to the patriotism of revenge, a militant involvement in the affairs of the community:

*Vengeance, vengeance, vengeance upon the foe,
God willing or even against His will!*

(*Forefathers' Eve*, III, 1, vv. 466-467)⁴

Yet this love for the homeland has a structure similar to romantic love (albeit with a reversed vector, since Gustav, subservient to Maryla, tries to make the nation subservient to himself): it is a possessive, destructive and absolute passion, which brings to mind a sado-masochistic complex rather than love in its traditional sense:

*But I will rule men by love in me,
As thou dost rule, forever, secretly.
What I desire, at once let all
Divine, and joyously fulfill;
And if they shall oppose my will,
Let them suffer, let them fall (...)*

*I will make my land a pride,
A living song more marvelous than thine
Own works. For I will sing of happiness divine!*

(*Forefathers' Eve*, III, 2, v. 156-161, 167-169)⁵

After this love for the homeland, based on hate towards the enemy, is defeated, after pride is vanquished and the heart converted, this "love for many" turns into a humble, confused search for universal love which would lead towards some mission in the service of humanity. We now enter a sphere of religiosity and universalism; although in Mickiewicz's writings this religious feeling is not expressed through forms of liturgy, but in the public arena, in a Promethean effort to change the world.

The universality of this feeling lies in the fact that due to its influence, a spiritually developed individual attains – within him-

⁴ Translated by K. Hildebrandt.

⁵ Translated by Dorothea Prall Radin; *Selected poetry and prose*: centenary commemorative edition; ed. with an introduction by Stanisław Helsztynski; Warsaw 1955; Polonia Publishing House.

Mickiewicz modełe uniwersalności



For. Marta Niegorska

Odsłonięty w 1898 r. pomnik Adama Mickiewicza jest dziełem rzeźbiarza Cypriana Godebskiego

wierzeń prawosławia. Proces ten opisany jest zwłaszcza w późnym wierszu Mickiewicza *Snuć miłość*:

*Snuć miłość, jak jedwabnik nić wewnątrz swym snuje,
Lać ją z serca, jak źródło wodę z wnętrza leje,
Rozkładać ją jak złotą blachę, gdy się kuje
Z ziarna złotego; puszczać ją w głąb, jak nurtuje
Źródło pod ziemią. – W górę wiać nią, jak wiatr wieje,
Po ziemi ją rozsypać, jak się zboże sieje.
Ludziom piastować, jako matka swych piastuje.*

*Stąd będzie naprzód moc twa jak moc przyrodzenia,
A potem będzie moc twa jako moc żywiołów,
A potem będzie moc twa jako moc krzewienia,
Potem jak ludzi, potem jako moc aniołów,
A w końcu będzie jako moc Stwórcy stworzenia.*

Wydaje się oczywiste, że w stadium bożocłowieczeństwa – nawet jeśli się dochodzi do niego chwilami tylko – patriotyzm zemsty jest przezwyciężony poprzez postawę służby uniwersalistycznym ideom etycznym.

self – the dimension of collective man. Already at the level of patriotic love the individual and the collective seem to merge:

*My name is million, for I love as millions;
Their pain and suffering I feel.
(Forefathers' Eve, III, 2, vv. 260-261)⁶*

Further, by identifying himself with universal man, the individual attains within himself a divine dimension, becomes God-man, *theantropos*, a living image of salvation according to the Orthodox faith. This process is described especially in *To Spin Love* [*Snuć miłość*], a late poem by Mickiewicz:

*Spin love just as a worm spins silk thread from inside,
And pour it from your heart as springs from bedrock flow,
And spread it, frail as sheets of gold, hammered out wide
From glittering seeds; and let it stream below and ride
With rivers underground, and blow high as winds blow;
And scatter it like grains, which take deep root and grow;
Nurse it for mankind as a mother does her child.*

*And herewith grows your might – at first, like that of nature,
Then might exceeding all the elements; then vast
As power born of ceaseless generation;
Then might of humankind; of angels, and, at last,
Might rivaling the Lord of All Creation⁷.*

It seems evident that in the state of God-manhood – even if it is reached only for a moment – the patriotism of revenge is overcome by the attitude of service to the universalist ethical ideas.

The Collective

The fact that this overcoming occurs is essential to the picture of the collective, especially to the image of the nation perceived as a collective being. The basic consideration of a Romantic hero is the endeavour to ethicise relationships between nations, as well as to achieve a public denunciation and overthrow of the principle of violence.

⁶ Translated by Dorothea Prall Radin.

⁷ Translated by S. Barańczak and C. Cavanagh; *Treasury of love poems by Adam Mickiewicz in Polish and English*; comp. and ed. by Krystyna S. Olszer; New York 1998; Hippocrene Books.

Michał Masłowski

Mickiewicz's models of universality

Wspólnota

Przewycięzenie to jest niezmiernie istotne dla obrazu zbiorowości, a przede wszystkim narodu uważanego za zbiorową osobę. Podstawową myślą romantycznego bohatera będzie walka o etyzację stosunków między narodami oraz publiczne oskarżenie i przewycięzanie zasady przemocy.

W Europie Świętego Przymierza będzie chodziło więc przede wszystkim o budowanie przymierza ludów uciskanych przez despotyczne rządy. Owo dążenie, zapowiedziane profetycznie w *Księgach narodu i pielgrzymstwa polskiego* i w wykładach w Collège de France przeżyje apogeum w 1848 r. w czasie Wiosny Ludów. Mickiewicz sam będzie usiłował stworzyć polski legion we Włoszech, generał Bem zaangażuje się w Powstanie Węgierskie, sprawa wolności Polaków, Węgrów, południowych Słowian (przyszłej Jugosławii) będzie broniona przez Polaków środkami dyplomatycznymi (Czartoryski), medialnymi („Trybuna Ludów” redagowana przez Mickiewicza) i intelektualnymi (wykłady w Collège de France).

Za ogólną ideą etyzacji («ewangelizacji» w języku epoki) – stosunków międzynarodowych, zapowiedzianą już w 1830 r. przez księcia Czartoryskiego w *Traktacie dyplomatycznym*, i wspartą rozwiniętą poetycko przez Mickiewicza w *Księgach*, kryje się zasadniczy postulat suwerenności politycznej narodów, walki «za waszą i naszą wolność», jak pisali na sztandarach żołnierze polscy w 1831 r., walcząc przeciw Rosjanom.

Za to sprzeczności ustrojowe i społeczne oraz dola chłopów słabo zostały tylko wspomniane aluzyjnie – w *Panu Tadeuszu*.

Relacja międzyludzka

Dziedzina relacji międzyludzkich nie znajdowała się w kręgu zainteresowań owego indywidualistycznego okresu. Jeśli już o niej mówić, to raczej z powodu obecnych naszych debat, gdyż sfera relacyjna znajduje się w centrum obecnych rozwinięć filozoficznych (filozofia dialogu: Buber, Lévinas, Tischner, Gombrowicz...), politycznych i antropologicznych (globalizacja, wielokulturowość, pluralizm religijny...).

W romantyzmie polskim uderza przede wszystkim «odkrycie» tego co było dotąd marginalne, albo słabo przedstawione w literaturze i myśli: Innego jako różnego od siebie. A więc pojawia się folklor, sposób myślenia i sekretnie myśli chłopów (*Dziady*), ważna postać Żyda (słynny Jankiel), kobieta jako bohater (Grażyna, Emilia Plater, Matka Polka); postaci Kozaków (*Czaty*).

So, in a Europe under the Holy Alliance the main goal would be to construct an alliance of nations oppressed by despotic governments. This aim, spoken of prophetically by Mickiewicz in his *Księgi narodu i pielgrzymstwa polskiego* [*The Books of the Polish Nation and of the Polish Pilgrimage*] and his lectures at the Collège de France, would reach its apogee in 1848, during the Spring of Nations. Mickiewicz himself would attempt to create a Polish Legion in Italy, General Bem would be an active protagonist of the Hungarian uprising. The issue of freedom for Poles, Hungarians or the South Slavs (the future Yugoslavs) would be defended by Poles through diplomatic channels, e.g. by Prince Czartoryski, through publicity in the media, for instance in *Trybuna Ludów* [*The Peoples' Tribune*] edited by Mickiewicz, and through intellectual means, like Mickiewicz's lectures at the Collège de France.

Behind the general idea of ethicisation (“evangelisation” in the language of the era) of international relations, predicted by Prince Czartoryski in his *Traktat dyplomatyczny* [*Diplomatic Treatise*] as early as 1830, and admirably explained poetically by Mickiewicz in the *Books*, there stood a fundamental demand for political sovereignty of nations, and the struggle “for freedom, ours and yours”, as Polish soldiers fighting against the Russians wrote on their standards in 1831.

On the other hand, the contradictions within the political and social system, as well as the condition of the peasantry were only superficially alluded to – in *Pan Tadeusz*.

Human Relationships

The sphere of human relationships was not central to the interests of this individualistically-minded period. If we are to mention it here at all, it is rather due to the debates of today, because the relational sphere is at the centre of various current developments in philosophy (e.g. the philosophy of dialogue: Buber, Lévinas, Tischner, Gombrowicz *et al.*), and also in the fields of political thought and anthropology (e.g. globalisation, multiculturalism, religious pluralism).

What is striking in Polish Romanticism is the “discovery” of an issue hitherto marginal, or barely noticeable, in literature and thought: of the Other understood as the one different from oneself. Thus, there appears the folklore, the way of thinking and the secret thoughts of peasants (in *Forefathers' Eve*), an important Jewish figure, the famous Jankiel (in *Pan Tadeusz*), female main heroes (Grażyna, Emilia Plater, the Polish Mother), or Cossacks (in the poem *Czaty*).

Mickiewiczza modele uniwersalności

Kiedy przyrzeć się jednak z bliska tym utworom, owa inność jest przeważnie kostiumem myśli własnych poety, bądź problematyki kultury wysokiej⁴. Na przykład za rytuałem Dziadów kryją się obyczaje prawosławne i wierzenia w formy życia po śmierci, chodzi więc raczej o kulturę duchową wysoką niż ludową⁵. Za to etyka wyłaniająca się spoza wspólnotowego osądu zmarłych jest dość nowatorska: nie ma zbawienia bez doświadczenia goryczy życia, nie można wstąpić do raju nie dotykając ziemi, nie ma przebaczenia dla kogoś, kto sam się wykluczył ze wspólnoty. A więc doświadczenie zbiorowe życia pozwala zrewidować etyczne stereotypy nauczania Kościoła: najważniejszym kryterium jest solidarność ludzka i owocność społeczna. W ten sposób zarysowana zostaje nowa, poetycka perspektywa uniwersalizmu etycznego.

Wracając do obrazów innego jako różnego – poza tymi i innymi obrazami epoki kryje się zainteresowanie nowymi drogami duchowego rozwoju, ale jednocześnie brak jest rzeczywistego dialogu międzypersonalnego. Za to rysuje się wyraźnie nowy uniwersalizm etyczny. Sytuacja ta jest najlepiej przedstawiona w *Składzie Zasad*, zredagowanym przez Mickiewicza w 1848 r. jako szkic przyszłej konstytucji. Przyznane tam są równe prawa wszystkim ludziom (również kobietom), wszystkim ludom słowiańskim, Żydowi jako «starszemu bratu» (skąd z pewnością wyrażenie używane przez Jana Pawła II) oraz «pomoc chrześcijańska wszelkiemu narodowi jako bliźniemu».

Przymierze ludów miało w przyszłości stworzyć dobrowolną konfederację europejską, zgodnie z modelem unii polsko-litewskiej:

... wielki naród, Litwa, połączył się z Polską, jako mąż z żoną, dwie dusze w jednym ciele. A nie było nigdy tego połączenia narodów. Ale potem będzie.

Bo to połączenie i ożenienie Litwy z Polską jest figurą przyszłego połączenia wszystkich ludów chrześcijańskich, w imię wiary i Wolności.

(*Księgi narodu*, wyd. *Dzieła* 1955, t. VI, s. 15).

Wszystko to należy z pewnością do zdobyczy romantyzmu. Ale trzeba podkreślić jeszcze raz, że owo otwarcie na różnorod-

⁴ Rozwinięcie tego tematu w moim szkicu *Trzy figury Innego w polskim romantyzmie*, [w:] M. Janion, Cl. Snochowska-Gonzales, K. Szczuka (red.), *Inny, inna, inne. O inności w kulturze*, Warszawa, IBL, 2004, s. 34-47.

⁵ Rozwinięcie tej myśli w mojej książce *Gest, symbol i rytuały polskiego teatru romantycznego*, Warszawa, PWN 1998.

However, a closer look at all these texts reveals that this otherness is usually nothing but a disguise for the poet's own thoughts or issues relating to high culture⁸. For instance, behind the rituals of the Forefathers' Eve are the customs of the Orthodox faith and beliefs concerning life after death; so the issue in question is the spiritual high culture rather than folk culture⁹. But the ethics which are revealed by the community's judging of the dead are relatively novel: there is no salvation without tasting the bitterness of life; those who have never touched earthly things cannot enter paradise; there is no forgiveness for one who of his own accord excludes himself from the community. Thus, the communal experience of life makes it possible to revise the ethical stereotypes contained in the teachings of the Church: the most important criterion is human solidarity and social usefulness. In this manner a new, poetical perspective on ethical universalism is outlined.

Returning to the images of the Other as different, behind these and other images of the era lies interest in new pathways of spiritual development, but at the same time real person-to-person dialogue is absent. A new ethical universalism, on the other hand, is clearly present. This situation is best exemplified in the *Collection of Principles* [*Skład Zasad*], edited by Mickiewicz in 1848 as a draft of a future constitution. Equal rights are granted there to all people (including women), to all Slavonic peoples, to the Jews as the "elder brothers" (hence, surely, the expression used by Pope John Paul II), and "Christian aid to all nations as neighbours" is guaranteed.

In the future, this alliance of peoples was to result in the creation of a pan-European voluntary confederacy, modelled on the union of Poland and Lithuania:

...the great nation, Lithuania, joined itself with Poland, as man with wife, two souls in one body. Never had there been such a joining of nations before. But there will be.

Because this joining and marriage of Lithuania to Poland prefigures the future joining of all Christian nations in the name of faith and Freedom.

(*The Books of the Polish Nation*, vol. VI)¹⁰

⁸ See the development of this topic in my essay *Trzy figury Innego w polskim romantyzmie*, in: M. Janion, Cl. Snochowska-Gonzales, K. Szczuka (ed.), *Inny, inna, inne. O inności w kulturze*, Warsaw, IBL, 2004, pp. 34-47.

⁹ This thought is further developed in my book *Gest, symbol i rytuały polskiego teatru romantycznego*, Warsaw, PWN 1998.

¹⁰ Translated by K. Hildebrandt.

Michał Masłowski

Mickiewicz's models of universality

ność nie szło w parze z rzeczywistym dialogiem, z otwarciem na innego jako Innego⁶.

Za to romantycy dali nowy wymiar duchowości religijnej, dzięki której Inny pojawił się mimo wszystko na horyzoncie ich twórczości. Chodzi o pragnienie – pragnienie miłości, pragnienie wolności, pragnienie przemiany świata. Pragnienie Boga. Wiąże się ten nowy ideał z kultem Maryjnym, gdyż jak w prawosławiu, Matka Boska przedstawiona jest jako ta, która swoim pragnieniem niemal zmusiła Boga do wcielenia się (*Słowa Panny*). I o ile w tradycyjnym etosie chrześcijaństwa najważniejsza była świadomość i wola, obecnie pojawia się pragnienie jako siła napędzająca dynamizm stwarzania czy przetwarzania świata. Pragnienie stwarza możliwość dotarcia do innego, jako rodzącego się w nas i z nas. Solipsyzm romantyczny nie został w ten sposób rzeczywistości przełamany w perspektywie poziomej, dialogicznej, ale dynamizm twórczości, zapładniania i rodzenia nowego świata poprzez pragnienie – pozostawił trwały ślad w polskiej kulturze, dzięki któremu przetrwała i trwa do dzisiaj. Inny jako przedmiot pragnienia zastąpił więc niejako miłość rodzinną, autonomię polityczną, dewocyjną wiarę, a stał się nowym, uniwersalistycznym ideałem – dynamizmu duchowego przetwarzania świata (choć słabo uświadomionym) – i zapewnił także rozwój kultury i duchowości Polaków.

Pozostają jeszcze dwa ważne aspekty świata relacji, o których trzeba wspomnieć. Pierwszy to przyjaźń. Przyjaźń jako współdziałanie i współodczuwanie, a więc niekoniecznie jako dialog z Innym. Niemniej rzeczywistość, jeśli romantycy nie potrafili kochać bez patologii namiętności czy zakładać rodziny, realizowali za to ideał przyjaźni, który został przedstawiony jako najważniejszy już w *Odzie do młodości* Mickiewicza (1820). Istotnie, jego przyjaźń z kolegami z Uniwersytetu Wileńskiego trwała czasem całe życie. Ideał został postawiony i przeżył w kulturze jako wzór. Wiąże się z pewnością z etosem wojownika, ciągle w Polsce dominującym (M. Ossowska, L. Kołakowski).

Inny aspekt niezwykle istotny, naszkicowany zaledwie przez Mickiewicza, rozwinął w specyficzny sposób Norwid w *Promethidionie*: chodzi o filozofię pracy. U Mickiewicza życie mesjanicznego Męża z Widzenia Księdza Piotra to «trud trudów»⁷. Dla

All this certainly belongs to the great achievements of Romanticism. But it has to be stressed once again, that this receptiveness towards differences did not go hand in hand with true dialogue, with openness towards others as the Other¹¹.

Still, the Romantics gave a new dimension to religious spirituality, thanks to which the Other first appeared on the horizon of their creativity. The issue at stake here is desire – a desire to love, a desire to be free, a desire to change the world. A desire for God. This new ideal is closely connected with the cult of Mary, since, as in the Orthodox belief, Mary the Mother of God is represented, e.g. in *Słowa Panny* [*Words of the Maiden*], as the one who by her desire practically forced God to take on a human body. And while in the traditional Christian ethos, it was awareness and will that were the most important, at this time desire appears as the dynamic force which drives the creation or transformation of the world. Desire makes it possible to reach the Other, as the one begotten in ourselves and from ourselves. The Romantic solipsism was not in this way really overcome in the horizontal, dialogical perspective, but the dynamism of creating, impregnating and bringing forth the new world through desire left a lasting mark on Polish culture, thanks to which it has survived until today. To a certain extent the 'Other' as the object of desire replaced family love, political autonomy, and devotional religiosity, and became a new, universalist ideal (though barely perceived in a conscious way) – an ideal of dynamism in the spiritual transformation of the world, which also assured the development of Polish culture and spirituality.

There remain two more important aspects of the world of relationships which should be mentioned here. The first of them is friendship: friendship perceived as cooperation and fellow feeling, hence not necessarily as a dialogue with the Other. Indeed, if the Romantics really were incapable of loving without pathological passion, or of establishing a family, they nevertheless fulfilled the ideal of friendship, which as early as 1820, in Mickiewicz's *Ode to Youth* [*Oda do młodości*], was described as the most crucial of all. Some of Mickiewicz's friendships with fellow students of Vilnius University indeed lasted for a lifetime. Thus established, this ideal survives in Polish culture as model. It is certainly connected with the warrior ethos, which is still dominant in Poland¹².

⁶ Tematyka inności jako odrębności rozpoznanej i uszanowanej została rozwinięta szczególnie w pismach M. Bubera (*Ja i Ty*), J. Lacana, E. Lévinasa, a w Polsce przez J. Tischnera i J. Kuroń.

⁷ A w rozmowach Mickiewicz będzie wskazywał też na znaczenie pracy pokoleń, np. w rozmowie z Zygmuntem Szczęsnym Felińskim: «Każda wielka idea, rzucona w łono ludzkości, musi się wyrabiać i w widome wcielać kształty pracą wszystkich przyjmujących ją jednostek

¹¹ The topic of otherness as a recognised and respected differentness was particularly developed in the works of M. Buber (*Ja i Ty*), J. Lacan, or E. Lévinas, and in Poland of J. Tischner and J. Kuroń.

¹² See M. Ossowska, L. Kołakowski.

Mickiewiczza modele uniwersalności

Norwida zaś «trudów trud» to dzieło zbiorowej pracy ludzkości, dzięki której zmartwychwstanie ona, stwarzając się niejako przez pracę i miłość. Mesjanizm narodowy stał się w ten sposób mesjanizmem pracy.

Doświadczenie religijne poświęcania się za czy dla innych w samym sercu historii zbiorowej lub też poprzez wysiłek samostwarzania się zbiorowego człowieka przez pracę, pozostaną z pewnością najbardziej oczywistym znakiem uniwersalizmu romantycznego w polskiej kulturze, gdyż zakorzeniają wiarę w doświadczeniu i wyzwaniach tak codzienności, co wielkich mutacji historycznych. W tej perspektywie etyka solidarności z innymi ludźmi i narodami, jak też odwoływanie się do uniwersaliów etycznych, stały się oryginalną drogą poszukiwań duchowych, równoległą do racjonalistycznej uniwersalności oświecenia. W jakiś sposób uważaną nawet za wyższą, gdyż mierzy ona w zdrowy rozsądek, w etyczny konsensus ludzkości, w zbiorową intuicję dobra i zła, i podporządkowuje zachowania indywidualne tym wartościom. Słabością tego uniwersalizmu jest jego słabe sformalizowanie – dlatego umyka on łatwej konceptualizacji. Za to formuje silne motywacje działania, nawet w świecie wielokulturowym, w którym panuje relatywizm wartości. Pod warunkiem, że te wartości są stale żywe.

Autor jest profesorem Sorbony (Paris IV), wybitnym znawcą i badaczem literatury romantyzmu, teatru oraz antropologii kultur Europy Środkowej. Zajmuje się również tłumaczeniem literatury polskiej na język francuski (Mickiewicz, Słowacki, Miłosz, Różewicz).

The other crucial aspect, which Mickiewicz barely touched upon, was developed by Norwid, in his peculiar fashion, in *Pro-methidion*: it is the philosophy of work. To Mickiewicz, the life of the Messianic Man from the Vision of Father Piotr is a “toil of toils”¹³; whereas to Norwid the “toil of toils” is the work of a collective effort of the entire human race, through which it will be resurrected, as if creating itself through work and love. Thus, national Messianism becomes the Messianism of work.

The religious experience of sacrificing oneself for, or instead of, others in the very heart of collective history, and the effort of self-creation of the collective man through labour, will certainly remain the most obvious signs of Romantic universalism in Polish culture. For through them, faith is grounded in experience and in challenges, both those of everyday life and those of great historical transformations. In this perspective, the ethos of solidarity with other people and nations, as well as recourse to ethical universals, became a unique path of spiritual exploration, parallel to the rationalist universality of the Enlightenment. In some way this path may be viewed as the higher one, as it aims towards common sense, towards the ethical consensus of humanity, towards the collective intuition of good and evil, and subordinates forms of individual behaviour to those values. The weakness of this universalism lies in the fact that it is not well formalised – and therefore it escapes easy conceptualisation. Instead, however, it forms strong motivations for action, even in a multicultural world in which the relativism of values is the order of the day. On condition that these values are still alive.

The author is a professor at the Sorbonne (Paris IV), an outstanding scholar and specialist on Romantic literature, theatre and anthropology of Central European cultures. He is also a translator of Polish literature (Mickiewicz, Słowacki, Miłosz, Różewicz) into French.

Translated by Klaudyna Hildebrandt

(...)» (Adama Mickiewicza *Dzieła wszystkie*, tom XVI, Warszawa 1933: *Rozmowy z Adamem Mickiewiczem*, oprac. S. Pigoń, s. 303: zapisek z 1848 r.).

¹³ In conversations, Mickiewicz indicated also the importance of the labour of generations, e.g. in a conversation with Zygmunt Szczęśny Feliński: “Every great idea, sown in the womb of humankind, must be shaped and incarnated in visible forms through the labour of all individuals who endorse it (...)” (Adama Mickiewicza *Dzieła wszystkie*, vol. XVI, Warsaw 1933: *Rozmowy z Adamem Mickiewiczem*, ed. S. Pigoń, p. 303 : note from 1848).

Stefan K. Kuczyński

Barwy biało-czerwone

Drugim, obok Orła Białego, symbolem państwa polskiego są barwy biała i czerwona. Na fladze mają one postać dwóch pasów poziomych równej szerokości, z których górny jest biały, a dolny czerwony.

Geneza tych barw związana jest z dziejami Orła Białego, od którego wprost się wywodzą. Barwy biało-czerwone, zgodnie z zasadami heraldyki i weksykologii są bowiem pochodną barw Orła polskiego. Na fladze pas górny biały jest barwą godła herbowego – orła, pas dolny czerwony bierze się z barwy pola tarczy. Barwy biała i czerwona są więc kolorystyczną syntezą herbu zwanego Orzeł Biały. W podobny sposób do barw herbowych nawiązują flagi niektórych państw oraz wiele flag miast, ziem i regionów.

Barwy państwowe i flagi powstały w okresie formowania się nowożytnych państw i narodów w XVIII i XIX wieku. W tym czasie wykształciły się też polskie barwy państwowe i narodowe. Ale ich początki sięgają odległej przeszłości.

Już w średniowieczu znane były w Polsce znaki chorągiewne w kształcie płata materii osadzonego na drzewcu. Były to chorągwie królów i książąt, ziemskie, miejskie, oddziałów wojskowych i różnych korporacji (jak chorągwie cechowe). Na polu walki chorągwie spełniały funkcje znaków bojowo-rozpoznawczych: wyznaczały miejsce oddziału w szyku i kierunku natarcia. Na płacie chorągwi umieszczano odpowiednie herby (króla, księcia, dowódcy). Były też w użyciu indywidualne proporce książąt i rycerzy, również opatrzone herbami.

Na pieczęciach książąt wielkopolskich Władysława Odonica z około 1223 r. oraz Przemysła II z 1290 r. występują przedstawienia tych książąt trzymających trójstrefowe proporce (gonfanony) z wizerunkiem orła bez korony. Na pieczęci Władysława Łokietka, księcia krakowskiego, sandomierskiego, sieradzkiego i łęczyckiego z 1313 r. ukazany jest książę w mitrze na głowie i w płaszczu, trzymający w prawicy prostokątny proporzec z ukoronowanym orłem, co wyrażało aspiracje tego władcy do królewskiej korony.

Proporce książęce dały początek chorągwi królewskiej. Na jej płacie barwy czerwonej wyobrażony był Orzeł Biały w koronie. Ponieważ osoba króla symbolizowała całość podległych mu ziem, toteż i jego chorągiew stała się chorągwią całego Królestwa Polskiego. Była zarazem chorągwią najznacniejszej w państwie ziemi krakowskiej, o której Jan Długosz pisał, że to „matka, metropolia i stolica wszystkich ziem i krain Królestwa Polskiego”.

Od czasów zjednoczenia Królestwa Polskiego przez Władysława Łokietka i jego koronacji w 1320 r. chorągiew z wyobrażeniem Orła Białego na czerwonym płacie stała się znakiem państwa. Była podnoszona na polach bitew oraz podczas świąt i uroczystości z udziałem króla. Chorągiew tę nosił chorąży wielki koronny.

Along with the White Eagle, the colours white and red are the symbol of the Polish state. On the Polish flag, they are seen as two horizontal stripes of equal width, the white above and the red below.

The origin of these symbolic colours is directly connected with the history of the White Eagle from which they are derived. According to the rules of heraldry and vexillology, the white and red colours stem from the colours of the Polish Eagle. On the flag, the upper, white stripe is the colour of the charge, i.e. the eagle, whereas the lower, red stripe is the colour of the field of the heraldic shield. Thus, white and red are a colour synthesis of the coat of arms known as the White Eagle. Similarly, the flags of some countries and many towns, provinces and regions are connected to the colours of coats of arms.

National colours and flags appeared during the formation phase of modern states and nations in the 18th and 19th centuries, which was also when the Polish national colours were firmly established; however, their origin is much older than that.

Banners were known in Poland as early as the Middle Ages, when their usual form was a piece of fabric attached to a pole. There were banners of kings and dukes, of provinces, of cities, of military units, and of various professional corporations (e.g. guild banners). On the battlefield, their function was to distinguish friend from foe; they also helped to establish the position of a unit in the formation, or the direction of attack. The banner usually contained a coat of arms (of a king, a prince, or the commander). Individual banners of princes and knights were used too, also decorated with coats of arms.

On the seals of the Dukes of Great Poland, Ladislas III (Odonic) from around 1223 and Przemyslas II from 1290, there are representations of the dukes holding tripartite banners (gonfalon) showing a crownless eagle. On the seal of Ladislas the Short, Duke of Cracow, Sandomierz, Sieradz and Łęczyca, dating from 1313, the duke is portrayed wearing a mitre-crown and a cape, holding in his right hand a rectangular banner with a crowned eagle, which represented the duke's aspirations to the royal crown.

Ducal banners gave rise to the royal banner: on a red field, the White Eagle, crowned. Since the person of the king symbolised all the land which was subject to him, his banner became the banner of the Kingdom of Poland. At the same time it was the banner of the most important province in the country – the Cracow one, described by the Polish chronicler Jan Długosz as “the mother, metropolis and capital of all the provinces and parts of the Kingdom of Poland”.

The white and the red



Święty Stanisław jako patron Królestwa Polskiego.
Obok świętego chorągiew państwowa z Orłem Białym.
Miniatura Stanisława Samostrzelnika z lat 1530-1535

Kronikarz Janko z Czarnekowa opisał pogrzeb Kazimierza Wielkiego w Krakowie w 1370 r. Wiadomo, że w kondukcje żałobnym „kroczyło czterdziestu rycerzy w pełnych zbrojach na koniach przykrytych suknem szkarłatnym; następnie jedenastu niosło chorągwie tyluż księstw [ziem], dwunasty zaś chorągiew Królestwa Polskiego, a każdy miał tarczę ze znakiem, czyli herbem każdego księstwa”. Po odprawieniu egzekwii żałobnych, „podług zwyczaju w takich przypadkach”, zaczęto łamać chorągwie, przy czym „powstał taki krzyk żałobny, że od tego płaczu i jęku w wszyscy... ledwo się utulić mogli”.

Z *Roczników* Jana Długosza wiemy, jaką rolę odgrywała chorągiew Królestwa Polskiego w wielkiej wojnie z Zakonem Krzyżackim w 1410 r. Udając się na spotkanie wojsk krzyżackich, po przekroczeniu granicy państwa zakonnego, Władysław Jagiełło „wziąwszy do rąk swoich chorągiew wielką, na której był Orzeł Biały z rozciągniętymi skrzydłami, dziobem rozwartym i z koroną na głowie, jako herb i godło całego Królestwa Polskiego, przy rozwinięciu jej, ze łzami w oczach... wyrzekł modlitwę”. Po czym, podnosząc chorągiew powiedział: „W imię Twoje przeto [Boże], w obronie sprawiedliwości i narodu mego chorągiew tę podnoszę... Podobnie modlitwy i Aleksander wielki książę litewski..., książęta mazowieccy i panowie polscy przy podniesieniu swoich chorągwi pobożnie odmawiali. A gdy zewsząd wzniesio-

Beginning with the unification of the Kingdom of Poland by Ladislas the Short in 1320, the banner portraying the White Eagle on a red field became the national emblem. It was raised on battlefields and during celebrations, and it was borne by the Grand Crown Standard-Bearer.

In the description written by the chronicler Janko of Czarnkow, of the funeral ceremonies of King Casimir the Great, which took place in Cracow in 1370, we read that there were “forty knights riding in full armour on horses covered in scarlet felt cloth, then eleven knights bearing the banners of eleven dukedoms (provinces); the twelfth bore the banner of the Kingdom of Poland, and each of them had a shield with the coat of arms of each dukedom”. After the funeral rites, “as is customary on such occasions”, the banner poles were broken in two, whereupon “such a pitiful cry arose that the crying and moaning left no one unaffected”.

From the *Annals* [*Roczniki*] of Jan Długosz we know how important the banner of the Kingdom of Poland was in the great war against the Teutonic Order in 1410. During the march to meet the Teutonic Knights, having crossed the border of the monastic state, King Ladislas Jagiełło “took into his hands the grand banner, on which there was the White Eagle with wings outstretched and beak opened, with a crown on its head, as the emblem and coat of arms of the entire Kingdom of Poland, and after it was unfurled, with tears in his eyes... he uttered a prayer”. Then, raising the banner, the king said: “In Thy name then, in defence of justice and of my nation I raise this banner’... And also Alexander, the Grand Duke of Lithuania, the dukes of Mazovia and Polish lords piously prayed when their banners were raised. And when all around the banners flew high and true, all the host sang loudly the native anthem *Mother of God* [*Bogurodzica*]”.

On the day of the battle of Grunwald (Tannenberg), 15th July 1410, the Poles raised fifty banners, all with coats of arms of the king, dukes, provinces and knights’ houses. The Teutonic knights attacked the host from the province of Cracow particularly fiercely, as they thought that the king would be fighting under that province’s banner, the White Eagle. In ferocious combat the banner fell from the standard-bearer’s hands; at the sight of this, the Teutonic knights began to sing the song of victory, but the fall of the banner infuriated the Poles. Then “knights seasoned in combat, who were part of that host, seeing this [the fall of the banner], raised it immediately and carried it to where it belonged. But for the bravery of those daring men, who screened it with their own breasts and weapons, it would certainly have been lost”. Then “Polish knights, who wanted to redeem that insult, clashed fiercely with the enemy and the host that opposed them was scattered, destroyed and beaten”.

Stefan K. Kuczyński

Barwy biało-czerwone



Chorąży z chorągwią Rzeczypospolitej. Fragment Rolki Sztokholmskiej przedstawiającej uroczysty wjazd arcyksiężniczki Konstancji do Krakowa (4 XII 1605 r.)

ne i rozciągnięte wionęły proporce, wszystko wojsko zaśpiewało głośno ojczystą pieśń *Bogurodzicę*”.

W dniu bitwy pod Grunwaldem, 15 lipca 1410 r., Polacy podnieśli 50 chorągwi, wszystkie z herbami króla, książąt, ziem i rodów rycerskich. Krzyżacy ze szczególną zaciekłością uderzyli na rycerstwo krakowskie, gdyż sądzili, że pod chorągwią tego oddziału z Orłem Białym znajduje się Jagiełło. W straszliwej walce chorągiew wysunęła się z rąk chorążego i upadła. Na ten widok Krzyżacy zaczęli śpiewać pieśń zwycięstwa. Upadek chorągwi krakowskiej spotęgował waleczność Polaków. Toteż „dzielniejsi i ćwiczeni w bojach rycerze, którzy należeli do jej znaku, spostrzegwszy to [upadek chorągwi], natychmiast podnieśli ją i kędy należało odnieśli. Gdyby nie tych dzielnych mężów odwaga, którzy ją piersiami swymi i orężem zasłonili, byłaby zapewne straconą”. Następnie „rycerstwo polskie, chcąc zmyć z siebie tę zniewagę, uderzyło z wielkim zapalem na nieprzyjaciela i wszystkie te hufce, które z nimi toczyły bitwę, poraziło na głowę, rozproszyło i zniosło”.

Utrata chorągwi w boju była najcięższą stratą dla oddziału rycerzy. Toteż wśród trofeów, które przypadły rycerstwu polskiemu pod Grunwaldem, najważniejszych było 51 zdobycznych chorągwi krzyżackich. Na znak klęski zakonu zawieszono je nad konfesją św. Stanisława w katedrze krakowskiej na Wawelu.

Chorągiew Królestwa Polskiego, podobnie jak herb Orzeł Biały, stała się symbolem jedności państwa i znakiem własnym Polaków. Unia polsko-litewska wprowadziła do herbu i na chorągiew państwową Pogoń, godło herbowe Wielkiego Księstwa Litew-

Loss of a banner during combat was a heavy blow for the knights. From among many trophies collected by the victorious Polish knights on the Grunwald battlefield, the most important were fifty-one banners of the Teutonic Order. As a sign of the defeat of the Order, they were hung over the tomb of St. Stanislaus in Cracow Cathedral on Wawel Hill.

The banner of the Kingdom of Poland, just like its emblem, the White Eagle, became the symbol of the unity of Poland and the Poles' own sign. The Polish-Lithuanian Commonwealth introduced the Chase [Pogoń] into the emblem and onto the state banner too. This was the heraldic charge of the Grand Duchy of Lithuania, although the autonomous charge of the White Eagle remained in use as well. These emblems permanently entered the state symbolism of the Commonwealth. The banner also featured the red and white colours, from the colours of the Eagle and the Chase.

A large tripartite banner, carried during the entry to Cracow of King Sigismund III and his future wife Constance in 1605, had three horizontal stripes – two red ones at the sides and a white one in the middle, with a multi-marshalled coat of arms of the Commonwealth. Such a combination of colours was also used in other banners of the Vasa period. On their lances, Polish hussars had long pennons composed of white and a red stripe, and the lance itself was sometimes painted in red and white spiral.

At that time the red was often not “real” red, but crimson or amaranth – hues which were fashionable in the Old Polish, Sarmatian culture. This was due to the type of dyes used in the dyeing trade at that time, but there were also opinions that crimson was a nobler shade of red, and that amaranth was a typically Polish colour. Lords and magnates were also referred to as the “crimson-clothed”, and there was a saying that “virtue wears red”.

Although white and red were widely accepted as the colours of Polish banners, their official recognition as the colours of the Commonwealth did not follow immediately. They were customarily used, but with the awareness that they were only derivatives of the colours of the White Eagle.

The establishment of the colours as a sign identifying the Poles is associated with the introduction of a standard army uniform, which took place in the early 18th century. There were two types of troops in Poland at that time. One, the so-called “national draft”, was chiefly cavalry and consisted of Poles, whereas the other, the so-called “foreign draft”, consisted mostly of Saxon troops, brought to Poland by King Augustus II and composed of infantry, artillery and dragoons. Each draft had different uniforms: the cavalry used traditional Polish costume, while the infantry, following patterns brought from Saxony, had its own

The white and the red

skiego, chociaż utrzymał się też autonomiczny znak Orła Białego. Godła te weszły już na trwałe do symboliki państwowej Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Na płacie chorągwi pojawiły się też barwa biała i czerwona, pochodne od barw Orła Białego i Pogoni.

Wielka trójstrefowa chorągiew niesiona podczas wjazdu do Krakowa króla Zygmunta III i jego przyszłej żony Konstancji w 1605 r. miała trzy pasy poziome – dwa skrajne czerwone i środkowy biały z umieszczonym na nim wielopolowym herbem Rzeczypospolitej. Takiego zestawienia barw użyto też na innych chorągwiach z czasów panowania Wazów. Husaria polska nosiła na kopiach długie, wąskie proporce, najczęściej złożone z pasów białego i czerwonego. Drzewce kopii malowano niekiedy w białe i czerwone spiralne pasy.

W tym czasie barwie czerwonej często nadawano odcień modnego w kulturze sarmackiej karmazynu lub amarantu. Było to związane z barwnikami stosowanymi wówczas w farbiarstwie. Pojawiły się też głosy, że karmazyn jest szlachetniejszą odmianą pospolitej czerwieni, a amarant to kolor typowo polski. Wielkich panów i magnatów z czasem nazywano „karmazynami”, mówiono też, że „cnota w czerwieni chodzi”.

Z upowszechnieniem się na chorągwiach bieli i czerwieni nie poszło jeszcze formalne uznanie ich za barwy Rzeczypospolitej. Były używane zwyczajowo, ale ze świadomością, że pochodzą od barw Orła Białego.

Ustanowienie barwy jako oznaki wyróżniającej Polaków wiąże się z wprowadzeniem jednolitego umundurowania wojska, co nastąpiło w początkach XVIII w.

W Polsce utrzymywano wówczas dwa rodzaje wojska. Jeden, tzw. autoramentu, czyli zaciagu narodowego, obejmował jazdę, drugi, autoramentu cudzoziemskiego, składał się głównie z wojsk saskich, wprowadzonych przez króla Augusta II i skupiał piechotę, artylerię oraz dragonów. Z podziału na autoramenty wywodziły się różnice w umundurowaniu wojska. Jazda używała tradycyjnych strojów polskich, piechota, na wzór saski, miała swoje mundury, w tym i czarny trójkątny kapelusz, a na nim jako oznakę rozpoznawczą białą kokardę. Była to jedwabna wstążka wiązana w kształcie kokardy noszona na lewej stronie głowy.

W wyniku reform wojskowych drugiej połowy XVIII w. przeprowadzono nową organizację wojska, zaprowadzono też jednolity mundur o charakterze narodowym. Wówczas to dla wszystkich rodzajów broni ustanowiono białą kokardę jako oznakę żołnierza Rzeczypospolitej.

Biała kokarda miała opinię barwy królewskiej. Używali jej obcy monarchowie, jak we Francji, gdzie wyparły ją dopiero trójkolorowe kokardy Rewolucji Francuskiej – niebiesko-biało-czerwone. Od końca XVIII w. radykalne ruchy społeczne w Europie



Plakat z flagą polską z okresu II wojny
(według projektu M. Żuławskiego, Anglia po 1942 r.)

uniforms, including a black tricorn with a white cockade as identification. The cockade was a length of silk ribbon tied in a bow on the left side of the head.

As a result of the military reform in the second half of the 18th century the army was reorganised and one standardised national uniform was introduced. As the sign of a soldier of the Commonwealth, all forces were to wear a white cockade.

The white of the cockade was considered to be a royal colour. It was used by foreign kings, for instance in France, where it was replaced only with the tricolour, blue, white and red cockades of the French Revolution. From the end of the 18th century onwards, radical social movements in Europe often adopted the tricolour cockade as an emblem of universal revolution. In 1794 in Warsaw such a cockade was worn by the Polish Jacobins during the Kościuszko Uprising.

After the third partition of Poland, the Polish Legions were created in Italy in 1797, commanded by general Jan Henryk Dąbrowski. In the Legions, orders were given in Polish and the Polish uniform colours were retained, but the French cockade was used as belonging to “the nation supporting the free peoples” and the epaulettes had the colours of the Lombardian Republic:

Stefan K. Kuczyński

Barwy biało-czerwone

przyjmowały trójkolorową kokardę jako godło powszechnej rewolucji. W 1794 r. w Warszawie taka kokarda była noszona przez polskich jakobinów w dniach insurekcji kościuszkowskiej.

Po trzecim rozbiore kraju, w 1797 r. we Włoszech utworzone zostały Legiony Polskie pod dowództwem gen. Jana Henryka Dąbrowskiego. Zachowano w nich polską komendę i barwy mundur polskiego, ale używano kokardy Francuzów „jako narodu protegującego ludzi wolnych” oraz szlify w barwach Republiki Lombardzkiej (zielono-biało-czerwone). Trójkolorowe kokardy francuskie były też w użyciu w oddziałach polskich walczących u boku Napoleona. Największą trwałość miała jednak biała kokarda wojska Rzeczypospolitej, utrzymana w armiach Księstwa Warszawskiego (1807-1815) i Królestwa Polskiego (1815-1831).

Dopiero powstanie listopadowe 1830-1831 r. przyniosło zmianę kokardy. W pierwszych dniach wystąpienia zbrojnego, solidaryzując się z wojskiem, które przystąpiło do powstania, ludność cywilna manifestacyjnie przypięła białe kokardy wojskowe. Jednocześnie radykalni demokraci nosili trójkolorowe kokardy rewolucji. Byli też zwolennicy kokardy biało-czerwonej. Brak jednolitości tego znaku sprawił, że toczyły się zawzięte spory o barwę kokardy.

Dnia 7 lutego 1831 r. Sejm podjął uchwałę w sprawie kokardy narodowej. Brzmiała ona: „Izba senatorska i poselska, po wysłuchaniu wniosków komisji sejmowych i zważywszy potrzebę nadania jednolitej odznaki, pod którą winni się łączyć Polacy, postanowiły i stanowią: Artykuł 1. Kokardę narodową stanowić będą kolory herbu Królestwa Polskiego i W. X. Litewskiego, to jest kolor biały z czerwonym. Artykuł 2. Wszyscy Polacy, a mianowicie Wojsko Polskie, te kolory nosić mają w miejscu, gdzie takowe oznaki dotąd noszonymi były”.

Był to pierwszy akt prawny uchwalony przez Sejm, najwyższe przedstawicielstwo narodu, ustanawiający barwy białą i czerwoną barwami narodowymi Polaków. Uchwała sejmowa respektowała tradycję tych barw oraz odpowiadała zasadom heraldyki. Barwy Orła Białego i Pogoni, godła herbu dawnej Rzeczypospolitej, znalazły się w znaku walczącego o wolność narodu. Biel i czerwień – poprzez kokardę – stały się formalnie barwami narodowymi.

Uchwała Sejmu w sprawie kokardy była też wyrazem kompromisu ideowego. Porzucono barwę białą, królewską, obcą demokratycznym i republikańskim poglądom, ale i nie przyjęto trzech kolorów rewolucji. W sprawie barw Polski i Polaków zwyciężyła idea narodowa.

Biało-czerwona kokarda została wprowadzona w wojsku, gdzie noszono ją na kapeluszach i czapkach. Miała kształt owalny i była pokryta tkaniną, często marszczoną do środka. Otok był biały, a środek („serce” kokardy) czerwone. Kokarda wojskowa upowszechniła barwy biało-czerwone. Toteż pojawiły się na chodakach, w różnych oznakach, nawet w szczegółach ubioru.

green, white and red. The French tricolour cockades were also used by Polish troops fighting alongside Napoleon’s army; the white cockade of the Commonwealth forces was, however, the most enduring, as it was also used in the army of the Duchy of Warsaw (1807-1815) and the Congress Kingdom of Poland (1815-1831).

Only the November Uprising of 1830-1831 brought about a change in the cockade. In the first days of the armed struggle, the civilians generally wore a white military cockade as a sign of solidarity with that part of the army which joined the uprising. Radical democrats, however, displayed tricolour cockades of the revolution, and there were also some supporters of a white and red cockade. This lack of uniformity led to agitated disputes as to its proper colours.

On 7th February 1831 the Diet (*Seym*) adopted a resolution on the national cockade. It said: “The Senators and the Representatives, having heard the opinion of the Seym commissions and bearing in mind the need to adopt one symbol, under which the Poles should congregate, have decided as follows: Article 1. The national cockade shall be in the colours of the Kingdom of Poland and the Grand Duchy of Lithuania, that is white and red. Article 2. All Poles, namely the Polish Army, shall wear those colours in the places where such signs were worn previously”.

This was the first legal act adopted by the Seym, the supreme representation of the nation, establishing white and red as the national colours of Poland. The resolution adhered to tradition and complied with the rules of heraldry. The colours of the White Eagle and the Chase, charges of the coat of arms of the old Commonwealth, appeared in the emblem of a nation fighting to regain its freedom. Through the official establishment of that cockade, white and red formally became national colours. The resolution of the Seym was also a national compromise, as white – the royal colour, alien to democratic and republican ideas – was abandoned, but the three colours of the revolution were not adopted either. The national idea prevailed.

The white and red cockade was introduced into the army, where it was worn on hats and caps. It was oval, covered in fabric, often gathered at the centre. The edge was white and the centre (the heart of the cockade) red. The military cockade popularised the white and red colours, and they soon appeared on banners and various signs, even in details of clothing.

After the defeat of the November Uprising in 1831 the colours white and red, along with other national symbols, were prohibited by the occupants. They survived among the Polish émigrés, where national holidays and anniversaries of historic events were accentuated with the use of white and red. The Poles

The white and the red



Flaga państwowa Rzeczypospolitej Polskiej

Po upadku powstania listopadowego w 1831 r. barwy biało-czerwone, podobnie jak inne symbole narodowe, zostały surowo zakazane przez zaborców. Znaki te przetrwały na emigracji. Tu przy użyciu polskich symboli obchodzono rocznice świąt narodowych i inne ważne wydarzenia. Znakami tymi Polacy manifestowali też swój udział w walce o wolność innych narodów – w Paryżu, Rzymie, w Niemczech i na Węgrzech.

W kraju symbole te ożywały we wszystkich ruchach wyzwoleniczych i powstaniach przeciw zaborcom w 1846, 1848 i 1863 r. Barwy biało-czerwone występowały na kokardach powstańców, na chorągwiach i sztandarach, często z Orłem Białym i innymi patriotycznymi znakami. Porządek barw nie był jeszcze ustalony i nierzadko barwę czerwoną kładziono na pierwszym miejscu, przed białą, ale i odwrotnie. Różny też był odcień czerwieni, z preferencją amarantową.

Kiedy w latach I wojny światowej powstała nadzieja na odzyskanie przez Polskę niepodległości, uczucia patriotyczne i narodowe społeczeństwa polskiego wyrażały się w symbolach – znaku Orła Białego oraz flagach, chorągwiach i sztandarach biało-czerwonych. Jeszcze podczas okupacji niemieckiej, 3 maja 1916 r. – w 125 rocznicę uchwalenia konstytucji majowej – odbyła się w Warszawie wielka manifestacja patriotyczna, której uczestnicy wystąpili pod znakiem Orła Białego oraz z flagami biało-czerwonymi. 11 listopada 1918 r. student Uniwersytetu Warszawskiego zawiesił na Pałacu Namiestnikowskim, siedzibie władz zaborczych, wielką biało-czerwoną flagę; zwiastowała ona już niepodległość. Narodzinom Drugiej Rzeczypospolitej towarzyszyła oprawa bieli i czerwieni.

Dnia 1 sierpnia 1919 r. Sejm uchwalił ustawę o godle i barwach Rzeczypospolitej Polskiej, za barwy uznając kolory białą i czerwoną. Jednocześnie wprowadzono wzory flagi państwowej, chorągwi Rzeczypospolitej z Orłem Białym na czerwonym płacie, przysługującej tylko Naczelnikowi Państwa, flagi dla przed-



Flaga państwowa Rzeczypospolitej Polskiej z godłem

used these signs also when fighting for the freedom of others – whether in Rome or in Paris, in Germany or in Hungary.

In Poland the symbols were revived during each and every uprising against the occupants – in 1846, 1848 and 1863. White and red appeared on insurgents' clothing, on banners and standards, often accompanied by the White Eagle and other patriotic signs. The order of colours was not yet established, so the red was sometimes placed above the white. The shades of red also varied, the most common choice being amaranth.

During the 1st World War, when hope dawned for the regaining of national freedom, the patriotic and national feelings of Polish society were expressed through symbols: the sign of the White Eagle, as well as white and red flags, banners and standards. On 3rd May 1916 – the 125th anniversary of the May Constitution – in Warsaw which was then still under German occupation, participants in a great patriotic demonstration marched under the White Eagle and white and red standards. On 11th November 1918 a student of Warsaw University hung a huge white and red flag on the Steward's Palace, the seat of the authorities of the occupying forces; it heralded the approaching independence. The birth of the Second Republic was graced by the presence of the white-and-red.

On 1st August 1919 the Sejm adopted a resolution on the emblem and colours of the Republic – white and red became its official colours. At the same time, the official patterns were established for the national flag, the banner of the Republic with the White Eagle on a red field, pertaining solely to the Head of State, flags for diplomatic representations, the merchant marine ensign, military standards and banners, the war standard for the armed forces and the navy flag. The reborn Republic finally had a full set of emblems and symbols.

The patterns of national symbols were changed in accordance with the Ordinance of the President of the Republic of Poland

Stefan K. Kuczyński

Barwy biało-czerwone

stawicielstw dyplomatycznych, handlowej bandery morskiej, chorągwi i sztandarów wojskowych oraz flagi wojennej lądowej i bandery morskiej wojennej. Odrodzona Rzeczpospolita uzyskała pełny zespół swoich godeł i symboli.

Wzory symboli państwowych uległy zmianie stosownie do rozporządzenia Prezydenta RP z 13 grudnia 1927 r. Były to zmiany rysunkowe, nienaruszające symboliki i barw tych znaków.

Jakie wartości wiązały się z barwami biało-czerwonymi, wykażał czas II wojny światowej. W najcięższych chwilach hitlerowskiej niewoli barwy biało-czerwone były znakiem walki wszystkich Polaków. Zakazane pod groźbą śmierci, pojawiały się na ulicach Warszawy w dniach świąt narodowych – krzepiły serca, budziły nadzieję, dodawały otuchy, były wyzwaniem rzuconym wrogowi. Opaski i naszywki biało-czerwone nosili na mundurach żołnierze Podziemnego Państwa Polskiego. W dniach powstania warszawskiego 1944 r. flagi narodowe wyznaczały w mieście tereny zajęte przez powstańców – enklawy krwawo okupionej, krótkotrwałej wolności. Biało-czerwonymi flagami znaczyli swój chlubny szlak bojowy żołnierze – Polacy na wszystkich niemal frontach wojny. 18 maja 1944 r. żołnierze grupy szturmowej 12 pułku Ułanów Podolskich zatknęli flagę biało-czerwoną na ruinach klasztoru Monte Cassino. 2 maja 1945 r. biało-czerwona zawisła nad pruskim pomnikiem chwały, Kolumną Zwycięstwa w Berlinie.

Polska Ludowa przyjęła za swoje uświęcone tradycją historyczne barwy biało-czerwone, często używane wtedy wraz z flagą czerwoną, symbolem nowego, niechcianego ustroju. Poza oficjalnym użytkowaniem flagi biało-czerwone odegrały ważną rolę w budzeniu świadomości politycznej i ducha narodowego społeczeństwa polskiego. Towarzyszyły protestom robotników Poznania, Radomia, Gdańska, Szczecina i wielu innych miast przeciw wypaczeniom systemu politycznego oraz w obronie prawa narodu do godnego życia i wolności. Były stałym elementem manifestacji i strajków jako środka nacisku na władzę.

Uwieńczeniem dążeń, wyrażonych przez barwy biało-czerwone, stało się powstanie III Rzeczypospolitej oraz dokonane zmiany polityczne i ustrojowe.

W celu pogłębienia i utrwalenia wartości, jakie niosą te barwy, w 2004 r. Sejm Rzeczypospolitej ustanowił, że 2 maja obchodzony będzie w Polsce Dzień Flagi.

* Ilustracje pochodzą ze zbiorów Autora.

Autor jest profesorem w Instytucie Historii Polskiej Akademii Nauk. Sprawuje funkcję kierownika w Zakładzie Nauk Pomocniczych Historii i Edytorstwa.

of 13th December 1927. These were only changes in the outlines and way of drawing them, which did not pertain to the symbolism and colours of those signs.

The 2nd World War was the time to demonstrate the values attached to the white and red. In the darkest times of the Nazi occupation, the national colours became the emblem of the fight which united all Poles. Forbidden on pain of death, they nevertheless appeared in the streets of Warsaw on national holidays: they strengthened hearts, lifted spirits, awakened hope, they were a challenge to the enemy. Soldiers of the Underground State wore white and red armbands and patches on their uniforms. During the Warsaw Uprising in 1944 national flags indicated the parts of the city occupied by the insurgents – enclaves of the hard-won, short-lived freedom, paid for in blood. White and red flags marked the glory road of Polish soldiers on almost all the fronts of the war. On 18th May 1944 soldiers of the Assault Detail of the 12th Regiment of Podolian Uhlans raised a white and red flag over the ruins of the Monte Cassino monastery. On 2nd May 1945 the white and red blew above Siegestsäule, the Column of Victory in Berlin, a monument of Prussian glory.

The People's Republic of Poland adopted the traditional, time-honoured white and red as its own; but those historical colours were then often paired with the red banners of the new, unwanted system. Apart from the official usage, white and red flags played an important role in awakening political awareness and national spirit in Polish society. They accompanied the workers of Poznań, Radom, Gdańsk, Szczecin and many other cities, protesting against the distorted political system and defending the right of the nation to freedom and dignity of life. They were a permanent element of demonstrations and strikes pressurising the government.

The emergence of the Third Republic, and the resulting political transformations, crowned those efforts, always expressed through the white and red. In order to extoll and venerate the values represented by these colours, in 2004 the Sejm decreed that the Flag Day will be celebrated on 2nd May.

* The photos come from the Author's private collection.

The author is a professor at the Institute of History of the Polish Academy of Sciences. He is the Head of the Supplementary Sciences and Editing Division.

Translated by Klaudyna Hildebrandt

Polskość i cudzoziemskość. Wybory tożsamościowe osób z rodzin narodowo mieszanych

Najdalej idącą formą kontaktu międzykulturowego jest małżeństwo dwunarodowe; skutkuje ono stałym związkiem dwóch rodzin oraz zwykle pojawieniem się dzieci. Przynależność narodowa, państwowa i kulturowa tych ostatnich nie jest oczywista. Interesujący jest problem, jak samookreślenie w kategoriach etnicznych formułują osoby, których tożsamość wydaje się mniej oczywista niż tożsamość dzieci z małżeństw jednolitych narodowo – osoby o niejednolitym pochodzeniu etnicznym stają wobec konieczności dokonywania określonych wyborów i rozwiązywania problemów.

W badaniu, którego rezultaty tu przedstawiam, postawiłam pytanie: jak te dzieci konstruują i interpretują swoją sytuację życiową poprzez odwoływanie się do etnicznych zbiorowości rodziców – a co za tym idzie – w jaki sposób „dwoistość” ich pochodzenia narodowego wpływa na konstrukcję tego samookreślenia. Przed rozpoczęciem badań podejrzewałam, że procesowi kształtowania się takiego samookreślenia towarzyszyć muszą zjawiska, które kiedyś określiłam jako „pogranicze wewnętrzne” – poczucie rozdarcia, zmarginalizowania, niejasności statusu. Okazało się, że tożsamościowym dylematom towarzyszą też pewne tożsamościowe strategie, prowadzące do głębokich urazów i cierpień, ale też czasem do korzystnych rozwiązań życiowych. Pochodzenie z rodziny mieszanej wywołuje problemy, które się nie pojawiają w innych rodzinach, ale zarazem stanowi społeczny kapitał, skwapliwie wykorzystywany przez wiele osób. Z pewnością jednak dzieci z małżeństw mieszanych stają wobec konieczności podejmowania decyzji, których podejmować nie muszą inne osoby.

Badanie zostało przeprowadzone w Warszawie i jej okolicach w okresie od stycznia do kwietnia 2001 r. Dotyczyło dzieci z małżeństw mieszanych obecnie mieszkających w Polsce. Rozumienie kluczowego pojęcia tożsamości oparłam wyłącznie na elementach świadomości jednostki, jest to forma postrzegania i definiowania własnej osoby.

Interesowało mnie ustalenie stosunku badanych do swojej przynależności narodowej i sposobu jej formułowania. Wyrażał się on nie tylko w bezpośrednich deklaracjach przynależności, lecz także w postawach wobec kultury krajów pochodzenia obojga rodziców, a nawet wobec samych rodziców. Badałam zatem identyfikacyjny aspekt uczestnictwa w obu kulturach narodowych rodziców. Skupiłam się na analizie sposobów, w jaki dzieci małżeństw mieszanych konstruują swoją identyfikację narodową, jak określają swoją przynależność narodową *expressis verbis*, jak to robią „między wierszami”, a także czy tożsamość etniczna jest dla nich istotna. W czasie prowadzenia długich swobodnych wy-

A mixed-origin marriage is the most advanced form of intercultural contact; it causes a stable relationship between two families and usually results in the birth of children. Yet the national, civic and cultural identity of those children is not entirely clear. An interesting issue is how, in terms of ethnicity, self-identification is formulated by people whose identity seems less clear-cut than the identity of people originating from single-origin marriages; how these issues are dealt with by people whose ethnic origins make them face certain choices, recognise problems and then resolve them.

In the research project, the results of which are presented in this article, I posed a question: how do such persons construe and interpret their situation by referring to the ethnic communities of their parents, and, consequently, in what way do their “dual” national origins influence the construction of this self-identification. Initiating this project, I suspected that the process of shaping such self-identification must be accompanied by phenomena which I have once termed the “internal frontier” – the feeling of internal division, marginalisation, confusion as to status. It turned out, however, that self-identification dilemmas are accompanied by certain self-identification strategies, which sometimes lead to severe traumas and suffering, but may also lead to advantageous existential choices. Coming from a mixed-origin family does cause problems which do not appear in other families; but it also constitutes a form of social capital which many people are eager to use. Nevertheless, it is certain that children of a mixed-origin couple are faced with decisions which others do not have to take.

The research project summarised here was carried out in Warsaw and its environs in the period between January and April 2001, and referred to the offspring of mixed-origin marriages currently living in Poland. The perception of the key concept of identity was here based entirely on elements of individual awareness, i.e. a way of perceiving and defining oneself.

My aim was to establish the attitude of the subjects to their own national affiliation and their method of formulating this affiliation. This attitude was expressed not only in straightforward declarations of affiliation, but also in the disposition towards the culture of each parent, and even towards the parents themselves. Thus, I examined the identification aspect of participation in the national culture of each parent. I concentrated on the analysis of the means by which offspring born from mixed-origin marriages construe their national identification, and how their national affiliation is defined *expressis verbis* and how this is done “between the lines”; I also analysed the importance

Ewa Nowicka

Being Polish and Being Foreign. The Offspring's Identity Choices in Mixed-Origin Families

Rys. Jerzy Gawryłek/A/DIA Multidea



wiadów miałam świadomość, że tożsamość trzeba traktować jako zjawisko interakcyjne. Z pewnością poza elementami stałymi i trwałymi zawiera ona elementy sytuacyjne, które pojawiają się lub znikają wraz z pojawieniem się lub zniknięciem bodźca sytuacyjnego. Dotyczy to również sytuacji rozmowy z badaczem. W niniejszym artykule zamierzam przedstawić skromną część wyników mojego badania. Będzie to typologia wyborów tożsamościowych oraz oddziaływanie niektórych czynników warunkujących takie wybory.

Różnice indywidualnych losów życiowych moich rozmówców okazały się ogromne, doświadczenia z losami tymi związane również reprezentują wielką różnorodność. Co więcej, wnioski, jakie różne osoby czerpią z tych doświadczeń, a także struktury myślowe i emocjonalne, które budują w drodze do porządkowania własnego życia są niemniej zróżnicowane. Każda z tych biografii wydaje się zupełnie unikatowa, niepowtarzalna. Wyodrębnić jednak można kilka typów wyborów, które interpretowałabym jako typy strategii tożsamościowych. Wybory te układają się w następującym porządku: najczęściej (24 wywiady) pojawia się wybór dwoistego samookreślenia – osoby te wprost mówiły o tożsamości podwójnej, dokładnie tyle samo dokonywało czasem dramatycznego wyboru tożsamości jednego z rodziców – rodzica-Polaka lub (znacznie rzadziej) rodzica-cudzoziemca. Pojawiła się też tożsamość, którą można by określić jako ponadnarodową lub pozanarodową – szczególnie interesująca – mimo to, że takich osób w moim badaniu było zaledwie kilka. Interpretowałabym ten swoisty rodzaj samookreślenia jako przejaw pewnej rodzącej się tendencji kosmopolityzacji świadomości w literalnym sensie tego słowa, odrzucenie sensu tożsamości narodowej jako konstytutywnej dla ogólnej struktury tożsamościowej.

of ethnic identity to those children. During long, unstructured interviews I was fully aware that identity has to be viewed as an interactive phenomenon. It cannot be doubted that, apart from stable and enduring elements, identity encompasses situational components, which appear and disappear in relation to a certain situational stimulus. This is also true in the situation of an interview with a researcher. In this article I am going to present a small section of the results of my research. It will be a typology of identity choices and the influence of some factors which determine such choices.

The differences in my interviewees' individual courses of life turned out to be enormous, and their consequent experiences were equally varied. Moreover, the conclusions that they drew from their experiences, and the cognitive and emotional structures constructed as they ordered their lives varied accordingly. Each of the individual biographies appears unique, distinct, one of a kind. It is possible, however, to distinguish some types of choices, which I would interpret as types of identity strategies. Those choices can be ordered as follows: the choice of dual self-identification appears the most often (24 interviews) – these individuals referred straightforwardly to a dual identity. The same number made the choice, often a dramatic one, of the identity of only one parent – the Polish one or (much more rarely) the foreign one. Another identity that appeared could be termed "supra-national" or "extra-national"; it is particularly interesting, although it was mentioned in the interviews only a couple of times. I would interpret this very particular type of self-identification as indicative of a growing tendency towards cosmopolitanism of self-awareness in the most literal sense, towards a rejection of the meaning of national affiliation as a constituent of the entire identity structure of an individual.

In the statements of those interviewees who had chosen a "double" identity, there appear expressions like "half and half", "50% of one and the rest of the other", "half-blood", "mixed" or "in halves", which literally express the basis for this strategy. But the attitude to each culture and each identity is not at all based on a simple balance derived from this duality; it is accompanied by a feeling of confusion, which is expressed through, for instance, disconcertment, avoidance (often disguised by grandiloquence) of direct answers to questions about national self-identification, and through resorting to metaphorical formulas. One of my interviewees expressed his feelings thus: "I don't even remember, I was always divided when it comes to that... I don't know if I feel more Polish or Egyptian. Frankly speaking I feel like being a cappuccino, neither fully one nor the other." Also

Polskość i cudzoziemskość. Wybory tożsamościowe osób z rodzin narodowo mieszanych

W wypowiedziach badanych, którzy wybierają tożsamość „podwójną”, pojawiają się sformułowania „pół na pół”, „50% jednym a reszta drugim”, „półkrwi”, „pomieszane”, „w połowie”, które dosłownie wyrażają podstawę tej strategii. Jednak stosunek do obu kultur i obu tożsamości nie jest bynajmniej prostą wypadkową owej dwoistości. Towarzyszą jej: poczucie niejasności, wyrażające się między innymi w zakłopotaniu, czasem maskowanym elokwencją w unikaniu odpowiedzi wprost na pytanie o narodowe samookreślenie oraz w szukaniu swoistych formuł metaforycznych. Jeden z rozmówców wyraził to następująco: „A ja nawet nie pamiętam, zawsze byłem rozbity jeśli chodzi o to... Nie wiem czy czuję się bardziej Polakiem czy Egipcjaninem, czuję się jak cappuccino szczerze mówiąc, że ani tym, ani tym tak naprawdę do końca”. Również do metafory odwołuje się syn Polki i Kenijczyka wychowany w Kenii: „Ja myślę, że tak, w ogóle kiedyś myślałem, jak miałem osiem do piętnastu lat, że... bardzo byłem dumny z tego, że jestem taki mieszany, jakby nazywałem siebie zebra. W ogóle zebra jest nadal takim moim ulubionym zwierzęciem, taka biało-czarna, ale dlatego byłem dumny, bo ...byłem jakby świadomy tych problemów rasowych. To, że człowiek patrzy na drugiego człowieka przez pryzmat koloru skóry, jakby przypisuje mu i interpretuje różne jego zachowania, działania, w taki szablonowy sposób, szukając potwierdzenia jakichś tam swoich stereotypów. Zawsze byłem na to wyczulony, to znaczy na te kwestie rasowe, i widziałem, że to jest w mojej perspektywie bardzo głupie, takie płytkie i prymitywne. Pamiętam, że bardzo cieszyłem się z tego, że jestem taką mieszanką”. Odbierani w Polsce jako „inni” również w kraju rodzica-cudzoziemca są postrzegani jako obcokrajowcy. „(...) O ile tutaj wyglądam na cudzoziemca, to tam też wyglądam jak cudzoziemiec, więc jestem tak dokładnie pośrodku, i tu i tu, ale jednocześnie ani tu, ani tu. Tu widać, że mam rysy obce i tam też. Tam wyraźnie mam rysy europejskie lub amerykańskie, bo to nie wiadomo oczywiście, dlatego bardziej jestem postrzegany jako cudzoziemiec”.

Znaczna część moich rozmówców zdecydowanie wybierała „pojedynczą” tożsamość narodową, jakby w nawias biorąc swoje cudzoziemskie pochodzenie z racji posiadania jednego z rodziców narodowości niepolskiej. Zdecydowana przewaga badanych deklarujących tożsamość pojedynczą decydowała się na polską tożsamość narodową. Do tej kategorii zaliczałam osoby, które *expressis verbis* stwierdzały: „Jestem Polakiem” lub „Jestem Polką”. Czasem taki wybór wiąże się z odrzuceniem tożsamości drugiego rodzica.

Ma to związek z sytuacją rodziny, z więziami z tym rodzicem, związkiem emocjonalnym z nim samym, z jego rodziną, a także



Rys. Jerzy Gawryolek/A/DIA Multidea

the son of a Polish woman and a Kenyan, brought up in Kenya, resorted to a metaphor: “I think yes, generally I used to think, when I was from eight to fifteen years old, that... I was very proud of being so mixed, I used to call myself a zebra, generally it is the zebra that is still my favourite animal, being so white and black, but I was proud because... I was sort of aware of those racial problems. That one man views another man according to the colour of his skin, sort of ascribes to him certain ways of behaving or acting, in this trite way looking for some kind of affirmation of his stereotypes and this, I was always sensitive to this, the racial issues I mean, and I saw that from my perspective this is very stupid and so shallow and primitive. I remember I was very glad that I was such a mixture.”

Interviewees who were perceived in Poland as “others”, were also perceived as foreigners in the countries of their foreign parent: “While here I look foreign, I look foreign there too, so I am just exactly in the middle, both here and there, and yet neither here nor there. Here it is obvious that I am, I have foreign features, and there it’s obvious too. There I obviously have European features, or American, because you can’t tell which of course, so I am more perceived as foreign.”

A significant number of my interviewees emphatically chose a “single” national identity, as if putting into parentheses their foreign origin, due to having one non-Polish parent. Of those interviewees who declared themselves to have a single identity, the very large majority opted for the Polish one. I included in this category those interviewees who *expressis verbis* stated “I am a Pole” or “I am Polish”.

Sometimes such a choice is connected with a rejection of the other parent’s identity. This is related to the condition of the family, the interviewee’s ties with this parent and his/her family,

Ewa Nowicka

Being Polish and Being Foreign. The Offspring's Identity Choices in Mixed-Origin Families

z układem uczuciowym między rodzicami. Czasami rozwód rodziców, jak dowodzi zebrany materiał, usunięcie się jednego z nich z życia rodziny decyduje o czysto polskim wyborze tożsamości. W otwartej lub skrytej niechęci do kraju ojca przebija zawiedziona miłość synowska i pretensja osobista. Rodzice badanego rozwiedli się, można się domyślać, że ojciec opuścił rodzinę i wrócił do swojego kraju. Syn nie chce słyszeć o kontaktach z rodziną ojca, o wizytach na Węgrzech; manifestacyjnie twierdzi, że mu się nie podoba ani ten kraj, ani jego kultura. Podkreśla, że nie ma z nim żadnych związków. W innym przypadku pojawia się odrzucenie tożsamości ojca-cudzoziemca z innych przyczyn. Syn Polki i Rumuna zapewnia, że ojciec-cudzoziemiec sam nie ma już żadnych związków ani ze swoim krajem, ani ze swoją kulturą. Na pytanie, czy ojciec jest związany z Rumunią odpowiada, że: „Nie, w ogóle, zero”, z jej językiem, kulturą: „Nie, zero, nie”, zaś pytany czy święta spędza zgodnie z polską tradycją wykrzykuje: „Oczywiście!” W tym przypadku domyślać się możemy jeszcze innego powodu – działać może czynnik niskiego prestiżu Rumunii w Polsce, ostatnio pojawiające się utożsamianie Rumunów z przybywającymi do Polski Romami z Rumunii. Rozmówca wydaje się odżegnywać od jakichkolwiek związków z krajem, który nie przynosi mu w jego własnym odczuciu zaszczytu.

Wybór polskiej tożsamości narodowej nie musi prowadzić do tak radykalnej niechęci do tożsamości rodzica-cudzoziemca; czasem łącznie z deklaracją własnej polskości pojawiały się równoległe wyjaśnienia stosunku do drugiej narodowości, które niekiedy okazały się niechętnie. Jedna z młodych kobiet, córka Rosjanki mówi: „Tak. Czuję się Polką, to na pewno, tylko czasem mi się tak wydaje, że jakby jestem dobrze nastawiona do Rosji i do Rosjan. Tak przychylnie. Wydaje mi się, że jakoś ich lubię po prostu. Ale uważam, że jestem Polką”.

Zewnętrzne cechy wydają się istotne dla wyboru samookreślenia; można się domyślać, że osoby, których rodzic-cudzoziemiec wyróżnia się wyglądem fizycznym, odbierany w Polsce jako „widoczny obcy”, a które same mają powierzchowność zwracającą uwagę swoją odmiennością będą bardziej skłonne do identyfikowania się z grupą narodową, do której należy ten rodzic. Jednakże materiał empiryczny wskazuje, że ów związek nie jest bynajmniej jednoznaczny i że inne czynniki muszą ingerować w taki wybór. Okazało się bowiem, że wygląd cudzoziemca nie determinuje przywiązania do kultury, tożsamości i ojczyzny rodzica-obcokrajowca. Wśród badanych wybierających „pojedynczą” polską strategię tożsamościową znajdują się zarówno osoby, które nie wyróżniają się fizycznie w masie Polaków, jak i tacy, którzy wyróżniają się znacznie. Niektórzy z tych ostatnich defi-

and to the emotional relationship between the parents themselves. The research materials indicate that sometimes the parents' divorce, and the resulting disappearance of the foreign parent from family life, is a deciding factor in choosing a single, clear Polish identity. A disappointed filial love or personal dislike is often visible in a young person's open or hidden resentment towards the father's country. In one case, the interviewee's parents are divorced, it can be assumed that the father has returned to his country of origin: the son will not hear of contact with his father's family, of ever visiting Hungary. He very emphatically states that he likes neither the country nor its culture and stresses that he feels no ties with it whatsoever. In another case the foreign father's identity is rejected for different reasons: the son of a Polish mother and Rumanian father assures the interviewer that his father himself no longer feels any connection with his country or culture of origin. Asked whether his father is attached to Rumania, he replies “no, not at all, zero”; to Rumanian culture or language – “no, zero, no”, whereas when asked whether his father celebrates Christmas or Easter according to Polish traditions, he exclaims: “Of course!” In this case the presence of yet another reason can be guessed: the factor of Rumania's low prestige in Poland, a recent identification of the Rumanians with the Romanies arriving from Rumania. The interviewee seems to repudiate all ties with a country which in his own perception does not do him credit.

Choosing a Polish national identity does not necessarily lead to such a strong resentment towards the foreign parent's identity; sometimes, together with a declaration of Polishness, we elicited a parallel explanation of the interviewee's attitudes to the other nationality – and those attitudes did not always turn out to be negative. One of the young women, the daughter of a Russian mother, told us: “Yes. I feel Polish, that's for sure, only sometimes it seems to me that I am somehow well-disposed towards Russia and the Russians. Like, friendly. It seems to me that I sort of simply like them. But I think I am Polish”.

The physical appearance seems to be significant in the choice of self-identification. Children whose foreign parent stands out because of his/her appearance and is perceived in Poland as a “visible other” will have inherited an appearance which makes them visibly different and therefore noticeable. A guess could be made here that such children are more willing to identify with the national group to which that parent belongs. The empirical material, however, reveals that such a connection is by no means unequivocal and that there must be other factors which influence this choice. It turned out, surprisingly, that foreign appearan-

Polskość i cudzoziemskość. Wybory tożsamościowe osób z rodzin narodowo mieszanych

Rys. Jerzy Gawryolek/ADiA Multidea



niują się jednoznacznie jako Polacy, tylko np. Polacy „opaleni po prostu”, jak określił to ojciec jednego z badanych. Zresztą właśnie ta odmienność fizyczna w powiązaniu z pełną kompetencją kulturową w zakresie wszystkich aspektów polskiej kultury, jedynej kultury, z którą jednostka miała kontakt enkulturacyjny sprawia konieczność takiego drastycznego pojedynczego wyboru. Jest to wybór niejako na przekór stereotypowi jasnowłosego i jasnoskórego Polaka.

Jednakże droga prowadząca do takiego ostatecznego wyboru często wiąże się z cierpieniami i załamaniem. Następuje bowiem zderzenie wewnętrznej tożsamości jednostki z tożsamością zewnętrzną, narodową przynależnością przypisywaną przez otoczenie. W autodefinicji Polaka nie mieści się odmienność fizyczna. Cudzoziemiec o innym kolorze skóry tylko dla 13% badanych w sondażach przeprowadzonych na próbach może być dopuszczony do uczestnictwa w narodowej wspólnotcie Polaków. Według poglądów części polskiego społeczeństwa odmienność fizyczna uniemożliwia przekroczenie tej granicy.

Gdy przyjmujemy takie założenie, nie dziwią ciężkie przeżycia szkolne jednego z naszych rozmówców (syna Polaka i czarnoskórej Kubanki): „No nie wiedziałem. Zawsze oni (koledzy szkolni – E. N.) mnie w ten sposób gnębili. Podchodzili i pytali: Kim się czujesz? Ja mówiłem: Polakiem. To mnie szturchali. – Przecież ty nie jesteś Polakiem (...). Ale ja zawsze obstawałem przy swoim, że Polakiem i w końcu wyrosli z tego i zaczęli mnie szanować. No, nie wiem, tak, ale tak, że mogę sobie chodzić, wiesz o co chodzi”. Polska tożsamość jest w tym wypadku wywalczona na otoczeniu. Młodemu rozmówcy zależało na tym, aby uznano go za Polaka, ponieważ był wychowany w Polsce, tu się urodził i wyrósł, tu mieszkał tylko z ojcem Polakiem, gdyż matka cudzoziemka wy-

ce does not determine the child's attachment to the culture, identity and homeland of the foreign parent. Among interviewees who chose a “single” Polish identity strategy there are individuals who physically would not stand out in a crowd of Poles, but also individuals who would very much. Some of the latter define themselves decisively and emphatically as Poles, but “simply sun-tanned” Poles, as described by the father of an interviewee. It is anyway this physical difference, in connection with full cultural competence in all aspects of Polish culture (the only culture with which a given individual had an enculturative contact), which creates the need to make such a drastic “either-or” choice. It is, in a sense, a choice to fly in the face of the stereotype of a fair-haired, fair-skinned Pole.

The road leading to such a final choice is, however, often a rocky one, on which suffering and heartbreak are encountered, because the internal identity of an individual collides at this point with the external identity, the national affiliation ascribed to this individual by the people who surround him/her. In an average Pole's self-definition there is no space for physical otherness. During polls conducted on samples, only 13% of statements revealed that a foreigner with a different skin colour can actually be admitted into the Polish national community. According to the worldview of a part of Polish society, physical otherness rules out the possibility of ever crossing this boundary.

If we accept this principle, we are not surprised at the hard lot of one of our interviewees (the son of a Pole and a black-skinned Cuban) at his school: “Well, I didn't know. They (fellow pupils – E. N.) always used to torment me this way. They would come and ask: Who do you feel you are? I would say, a Pole. So then they would start pushing me – You are not a Pole, you know (...), but I always stuck to my point, I'm a Pole, and finally they grew out of it and they started to respect... Well, I don't know, yes, well, so that I can go where I want to, you know what I mean.” In this case the Polish identity is hard-won in a struggle with peers. The young interviewee wanted very much to be regarded as a Pole because he had been brought up in Poland, he was born and bred here, he lived here with his Polish father alone, because his foreign mother had returned to her country after the divorce. He had practically no contact at all with the culture of her country. In his situation, to choose the Polish identity was practically the only satisfactory solution. To take up this struggle is a difficult thing; it occurs only when a person of mixed origin has no ties to the foreign parent's culture and feels forced, to choose the Polish identity. In this case the result for the interviewee was a dramatic, very painful discrepancy between his feeling

Ewa Nowicka

Being Polish and Being Foreign. The Offspring's Identity Choices in Mixed-Origin Families

jechała do swojego kraju po rozwodzie. Z kulturą jej kraju w gruncie rzeczy nie miał żadnego kontaktu. Tożsamość polska stanowiła więc jedyne satysfakcjonujące wyjście w jego sytuacji. Podjęcie walki jest trudne i następuje tylko wtedy, gdy człowiek o dwunarodowym pochodzeniu nie ma związków z kulturą rodzica-cudzoziemca i czuje się zmuszony do wybrania tożsamości polskiej. W tym przypadku dochodzi do dramatycznej i bolesnej dla badanego rozbieżności między całkowitym poczuciem zanurzenia w polskiej rzeczywistości i kulturze i obcości odzwierciedlonej, która okazuje się bardzo silna. Młody ciemnoskóry Polak czuje pełną kompetencję kulturową i społeczną w obrębie społeczeństwa polskiego i żadnej innej porównywalnej kompetencji kulturowej nie posiada, ale zarazem jest odbierany przez grupę własnej tożsamości jako obcy. Dla moich rozmówców bardzo ważna jest kategoria narodowości lub/i (a częściej) obywatelstwa, jakie mają wpisane do dokumentów. Jest to rodzaj namacalnego dowodu ich polskości, jej praktycznego wyrazu, rodzaj argumentu koronnego.

Niektórzy jako źródło i uzasadnienie swojej polskiej przynależności narodowej podawali kryterium terytorialne; mówili o tym, że przecież w Polsce się urodzili, wychowali lub/i mieszkają na stałe. Miejsce zamieszkania jest jednak dość elastycznym argumentem, gdyż zmiana miejsca zamieszkania nie jest w dzisiejszym świecie wyjątkową sytuacją. Zgodnie z tym pojawiały się osoby, które mówiły o czynniku terytorialnym jako o elemencie sytuacyjnym wpływającym na zmienność samookreślenia w zależności od miejsca zamieszkania. Miejsce stałego zamieszkania wiąże się nierozdzielnie z kulturowymi kompetencjami i przywiązaniem do określonych obyczajów, sposobów zachowania i myślenia. Co godne podkreślenia – ani miejsce zamieszkania, ani kompetencja kulturowa nie muszą się pokrywać ze świadomym wyborem tożsamościowym. Można czuć się Polakiem ani nie mieszkając całe życie, lub większość życia w Polsce, ani nie znając obyczajowości i kultury polskiej. „Ja.... Polka jestem z tego powodu, że tutaj się urodziłam, że mam mamę Polkę i jakąś część rodziny w Polsce. Ale ja się tam wychowałam w Ekwadorze, całe życie stamtąd mam, tę całą kulturę, mam sposób życia raczej ekwadorski niż polski”. O polskości decydują więc względy: biologicznego pochodzenia (mama Polka), miejsce urodzenia się w Polsce, a także posiadanie rodziny mieszkającej w Polsce.

Wybór polskiej tożsamości narodowej jest czasem wynikiem przemyśleń i świadomych decyzji, a kiedy indziej efektem bezrefleksyjnej inercji. Wśród badanych stosunkowo niewielką grupę stanowią osoby, które zdecydowanie wybierają „pojedynczą” tożsamość rodzica-cudzoziemca. Wprawdzie w dziewięciu wywia-

of total immersion in Polish reality and culture and his reflected otherness, which turned out to be very strong. A young, dark-skinned Pole feels a full cultural and social competence within the boundaries of Polish society, and he does not possess any other comparable cultural competence; and yet he is perceived by his own identity group as a stranger. The category of nationality and/or (more often) citizenship which they have in their documents is extremely important to my interviewees. It is for them a visible proof of their Polishness, its practical expression, a kind of ultimate argument.

Some interviewees referred to the criterion of territory as the source of and reason for their Polish national affiliation; they said that they had, after all, been born in Poland, they grew up here and/or they permanently live in Poland. The place of residence is, however, a rather flexible argument, as changes of place of abode are not unusual or exceptional in contemporary reality. In keeping with this, we received some statements which gave the territorial element as a situational factor which influenced the flexibility of self-identification depending on the place of residence. The place of permanent residence is inseparably connected with cultural competence and attachment to certain customs, ways of behaving and modes of thinking. It is especially worth stressing that neither the place of residence nor cultural competence has to be fully in keeping with a conscious identity choice. It is possible to feel Polish while neither living all one's life, or even most of it, in Poland, nor knowing the Polish mentality, customs or culture. "I... am Polish for the reason that I was born here, that my Mum is Polish and part of the family lives in Poland. But I was brought up there in Ecuador all my life, I have all that culture from there, my way of living is rather Ecuadorian than Polish". Thus, Polishness is here determined on the basis of such considerations as biological origins (a Polish mother), place of birth, and having some family living in Poland.

Polish national identity is sometimes chosen as a result of deliberation and conscious decision-making, but sometimes the choice can be an effect of unthinking inertia. A relatively small group of interviewees consisted of individuals who decisively chose the "single" identity of the foreign parent. It is true that in nine more interviews we find answers pointing to the advantages of the non-Polish identity over the Polish one, a far-reaching idealisation of, even a kind of adoration for, the foreign parent's country of origin. However, only two individuals straightforwardly stated that they were of a different nationality than Polish, simply telling the interviewer: "I am a Spaniard", "I feel Macedonian". Neither of these people, although brought up and

Polskość i cudzoziemskość. Wybory tożsamościowe osób z rodzin narodowo mieszanych

Wciąż jeszcze znajdujemy wypowiedzi wskazujące na przewagę tożsamości niepolskiej nad polską, na daleko idącą idealizację kraju rodzica-cudzoziemca, a nawet uwielbienie dla niego. Jednakże tylko dwie osoby wprost stwierdziły, że są narodowości innej niż polska. W swoich wypowiedziach mówią wprost: „Jestem Hiszpanem”, „Czuję się Macedończykiem”. Choć wychowali się i mieszkają w Polsce, w ogóle nie czują się Polakami. Obydwaj rozmówcy nie znają głęboko kraju rodzica-cudzoziemca, nie wiążą ich z nim wspomnienia dzieciństwa. Byli w tym kraju zaledwie raz lub kilka razy, a jednak twierdzą, że swoje miejsce odnaleźli właśnie tam. Sami nie potrafią wskazać przyczyn takiego stanu. „Co to znaczy przynależać do jakiegoś narodu?” – stawia sobie retoryczne pytanie jeden z rozmówców.

Na taki wybór, można wnioskować z ich wypowiedzi, nie wywierali wpływu rodzice. „Zdaję sobie sprawę, że zostałem wychowany w innej kulturze, ale moja przynależność, tożsamość moją określam jako hiszpańską. Dlatego między innymi tak bardzo mnie to boli, że tej kultury tak właściwie nie znam, że nie znam swojej własnej kultury”. Drugi badany z tej samej kategorii dodaje „Ani jej języka, ale gdzieś tak na wysokości szkoły średniej, to już tego tak nie... Niestety, tak to odbierałem. W dużej mierze tego dzisiaj żałuję, bo mieliśmy wspaniałe warunki, uczyliśmy się wtedy, przynajmniej ja, brat zresztą też. (...) Ale jednak bardzo długo była ta bariera, że uczysz się jakiegoś języka nowego, że to nie jest twój język, że myślisz w tym języku czy coś. Po prostu się go uczysz. Ile wkujesz tyle masz (...)”.

W świadomości obu rozmówców kraj rodzica-obcokrajowca jest kolorowym wspomnieniem cudownych wakacji. Pokochali go od pierwszego wejrzenia, zachwycił ich swoją urodą, a przede wszystkim tym, że różni się on od oglądanej na co dzień i nieco spowszedniałej Polski. „(...) To jest genialne miejsce po prostu. Myślę, że to – chociaż urodziłem się w Polsce – ale czuję, że to jest moje miejsce tam. To dziwne w sumie, bo powinienem się czuć całkowicie Polakiem. Ale się tu nie czuję, jak u siebie, a tam się czułem jak u siebie. Tak jakoś to wyszło”.

W jednym z wywiadów ujawnia się bardzo wyraźnie potrzeba egzotyki, kreowania samego siebie na osobę interesującą, chęć wyodrębnienia się z tłumu. Życie Hiszpana w Polsce może być barwniejsze niż życie Polaka czy nawet syna Hiszpana. Sam badany mówi: „(...) to jest forma pewnego indywidualizmu (...)”.

Czym jest przynależność do narodu tłumaczy, odwołując się do czysto psychologicznego aspektu: „(...) Wystarczy czuć, wystarczy wierzyć, że jest się jego częścią. Wystarczy miłość do tej ziemi. (...) Taka nostalgia za tym krajem, ten wysuszony klimat... no Jezus trudno to oddać jak człowiek mieszka w jakimś takim

now living in Poland, feel Polish at all. Neither of them knows their foreign parent's country well, neither is attached to that country through childhood memories. They have visited it only a few times; but both of them state that it is precisely there that they have found their place on earth. They are unable to explain the reasons for this situation. “What does it mean, to belong to some nation?”, asked one of the interviewees rhetorically.

From the stories they tell it can be judged that their choice was not influenced by their parents. “I am aware that I have been brought up in a different culture, but my affiliation, my identity, I define as Spanish. That's why, among other reasons, I find it so very painful that I practically don't know that culture, that I don't know my own culture”. The other interviewee included in this category added: “nor its language. By secondary school, more or less, that was it... Unfortunately, this is how I saw it then. I really regret it today, because we had wonderful conditions, we were learning then, at least I was, so was my brother. (...) But nevertheless for a very long time there was this barrier that you are learning some new language, that it is not your language, it is not that you think in this language or something. You are just learning it. You only have what you cram (...)”.

In the perception of both these interviewees the foreign parent's country of origin was a colourful memory of wonderful holidays. They fell in love with it at first sight; it captivated them with its beauty, and most of all with the fact that it was different from the familiar, common, everyday Poland. “(...) It is a fabulous place, really. I think that it – although I was born in Poland – but I feel that it is my place, there. It is strange really, because I should be feeling entirely Polish. But I don't feel at home here, while there I did feel like it was my home. This is how it turned out somehow.”

One of the interviews very clearly reveals a desire for the exotic, a need to promote oneself as an interesting person and to stand out in the crowd. The life of a Spaniard in Poland, after all, may be more colourful than the life of a Pole, or even the son of a Spaniard. The interviewee himself said: “(...) it is a certain form of individualism (...)”. He explained what he understood as affiliating with, or belonging to a given nation through a purely psychological aspect of the issue: “(...) It is enough to feel, it is enough to believe that you are a part of it. The love for that land is enough. (...) A nostalgia for this country, that dry climate... oh Jesus it is difficult to express this, when a man lives in such a place, every person has their home somewhere. For me this mythical homeland is there, there I feel at home when it comes to such things. (...) As I say, when I set foot on that land,

Ewa Nowicka

Being Polish and Being Foreign. The Offspring's Identity Choices in Mixed-Origin Families

miejsu, każdy człowiek ma gdzieś swój dom. – dla mnie ta mityczna ojczyzna jest tam, tam się czuję u siebie, jeżeli chodzi o takie rzeczy (...) Mówię, jak ja stoję na tej ziemi, jeszcze nie zdarzyło mi się wysiąść z samolotu i całować ziemi z radości, ale jakoś tak, jest to dla mnie zawsze duże przeżycie. W jakiś sposób czuje się z tą ziemią związany, i to raczej nie z systemem politycznym, nie, z ziemią, z ludźmi na drugim miejscu, na pierwszym miejscu to jest ziemia, morze, klimat, to jest to, z czym czuję taki związek”.

Czasami wybór tożsamości rodzica-cudzoziemca jest efektem refleksji, pewnego wyważenia wpływów i znaczeń. Poniższa wypowiedź odwołuje się do kryterium kulturowego: (Nasza rozmówczyni nigdy nie była w kraju ojca): „Znam obie kultury. Wychowałam się na dwóch, przy czym dominowała afgańska, ale porównując te dwie kultury, podsumowując, to czuję się bardziej Afganką i bardziej mi też odpowiada sposób patrzenia na życie”. Zapewne ojciec Afgańczyk i jego rodzina zakładali jednoznaczną przynależność narodową córki, gdyż w jego kulturze obowiązuje pełny patrylinearyzm.

Wydaje się też, że na taki wybór tożsamości wpływa jakość kontaktów dziecka z tymże rodzicem – miłością panującą w domu, stosunkiem drugiego rodzica do narodowości współmałżonka. Na przykład w wypowiedzi cytowanego już syna Egipcjanina czujemy głęboką sympatię do ojca, serdeczność, troskę o niego i chęć zrobienia mu przyjemności. Syn podkreślał jednak, że ma podwójną tożsamość, ale chwilami stwierdzał, że czuje się bardziej Polakiem niż Egipcjaninem. Taki dobry kontakt emocjonalny nie musi więc prowadzić do odrzucenia tożsamości rodzica-Polaka lub zepchnięcia jej na drugi plan i gloryfikacji tożsamości rodzica-cudzoziemca. Do wyjaśnienia tego ostatniego wydaje się konieczne zejście na poziom bardziej zindywidualizowanej biografii psychologicznej.

Dla niektórych osób identyfikacja narodowościowa nie ma w ogóle znaczenia dla samookreślenia. Niektóre z nich nazywają siebie obywatelami świata. W analizowanym materiale było ich tylko kilka, choć niechęć do klasyfikowania się w kategoriach narodowych lub zażenowanie wobec pytań wprost tego rodzaju jest częste u wielu badanych, których zaliczyłam do poprzednich kategorii.

Autorka jest profesorem Uniwersytetu Warszawskiego, kierownikiem Zakładu Antropologii Społecznej w Instytucie Socjologii.

it has not happened to me yet that on getting out of the plane I have kissed the ground for joy, but that's how it is, it is always a big thing for me. Somehow I feel attached to that land, and it is not with the political system rather, no, with the land, and the people are only in second place, in the first place is the land, the sea, the climate, this is what I feel so attached to.”

Sometimes the choice of the foreign parent's identity is an effect of a more clear-headed deliberation, a cool reflection, a certain balancing of influences and meanings. In the following statement the interviewee, who has never visited her father's country of origin, resorted to the cultural criterion: “I know both cultures. I was brought up in both, Afghan the dominating one, but comparing these two cultures, summarising, I feel more Afghan, and I also find the Afghan worldview more congenial”. It is probable that the Afghan father and his family assumed the daughter should have a clear, single national affiliation, since full patriarchy is a duty in the Afghan culture.

It also appears that the choice of national identity is influenced by the quality of a child's relationship with the foreign parent, the amount of family love within the household, the attitude of the other parent to the spouse's nationality. For instance, in the statement of the already-quoted son of an Egyptian it is very easy to sense the boy's deep attachment to his father, a fondness, an affectionate regard for his feelings and a desire to please him. Nevertheless, the son stressed that he had a double identity, and from time to time he stated he felt more Polish than Egyptian. Obviously, very close emotional contact does not necessarily have to result in a rejection of the Polish parent's identity, in pushing it to the background, or in glorification of the foreign parent's identity. But in order to explain this last fact, it seems necessary to descend to the level of a more personal psychological biography of the individual.

For some people national identity has no value in their self-identification whatsoever. Some call themselves “citizens of the world”. In the researched material there were only a few such statements; but in many cases unwillingness to classify oneself in national terms, or disconcertment at being asked such questions directly could be felt in the behaviour of many interviewees whom I included in previous categories.

The author is a professor at Warsaw University, the head of the Department of Social Anthropology in the Institute of Sociology.

Translated by Klaudyna Hildebrandt

Marta Pančíková

80 lat polonistyki w Bratysławie

Rok 2004 był dla bratysławskiej polonistyki szczególny, bowiem obchodziła ona 80-lecie swego istnienia. Na założonym w roku 1919 pierwszym słowackim uniwersytecie, Uniwersytecie Komeńskiego, od samego początku jego działalności na Wydziale Filozoficznym funkcjonowały studia języków słowiańskich. Polonistyka jest częścią Katedry Filologii Słowiańskich, ta zaś należy do Wydziału Filozoficznego. Pierwszy lektor języka polskiego – Jerzy Pogonowski – pojawił się w Bratysławie w roku akademickim 1923/1924.

Na Uniwersytecie Komeńskiego pracowało dotąd 16 lektorów z Polski, którzy przyjeżdżali do Bratysławy regularnie co 4 lata na podstawie umowy kulturalnej między Słowacją i Polską. Czasami zdarzało się jednak, że ktoś wydłużał swój pobyt, albo też – z powodów osobistych – wyjeżdżał wcześniej. Przed wojną najdłużej, bo 10 lat, przebywał w Bratysławie docent Władysław Bobek, który zginął później w Oświęcimiu. Odegrał on wielką rolę w szerzeniu polskiej kultury, literatury i języka polskiego na Słowacji. Dzięki niemu nasi północni sąsiedzi zapoznali się z literaturą słowacką. Po wojnie najdłuższym pobytem może się pochwalić profesor Halina Janaszek-Ivaničková, która po powrocie do kraju zajęła się słowacko-polskimi kontaktami literackimi.

W czasie II wojny światowej nastąpiła przerwa w wysłaniu polskich lektorów do Bratysławy, ale mimo to polonistyka językoznawcza rozwijała się w pracach komparatystycznych słowackich językoznawców (J. Stanislav, E. Paulíny, J. Štolc, V. Blánár, R. Krajčovič, Š. Ondruš). Po podpisaniu nowej umowy kulturalnej między Czechosłowacją i Polską w 1949 r. rozpoczęła się już regularna wymiana lektorów. Przesyłano zarówno osoby mające wyniki naukowe, jak również młodych lektorów, dla których nauczanie języka polskiego jako obcego za granicą stwarzało okazję do wykazania się wiedzą, i to nie tylko językową. Wszystkich łączył duży entuzjazm do przekazywania wiedzy o języku polskim, literaturze, kulturze polskiej, jak i do poznawania Słowacji. Po powrocie do kraju polscy lektorzy starali się wykorzystać swoją wiedzę w pracach porównawczych oraz artykułach popularizatorskich z literatury, języka, historii oraz kultury. W ten sposób zasłużyli się w upowszechnianiu wiedzy o Słowacji wśród Polaków.

For. Ze zbiorów Autorki



Poloniści w Instytucie Polskim

Polonistyka, jako samodzielny kierunek, została powołana do życia w roku 1958. W związku z obowiązującym na Słowacji systemem studiów dwukierunkowych od tego czasu co 3-5 lat prowadzono rekrutację na polonistykę, ale w połączeniu z innym kierunkiem, najczęściej filologicznym. Początkowo były dostępne tylko studia nauczycielskie i naukowe. Obecnie można wybrać studia translatorskie. Najczęściej łączone są one z inną filologią, na przykład z językiem słowackim, rosyjskim, angielskim, niemieckim. Polonistykę ukończyło ponad 100 osób. Jest to może skromna liczba absolwentów, ale grupy były nieliczne (3-7 studentów). W tej chwili mamy najliczniejszą grupę 23 studentów na drugim roku, którzy wybrali kierunek translatorski w połączeniu z językiem angielskim (większa część grupy) i z niemieckim. Absolwenci polonistyki kończą studia z tytułem magistra, ale od następnego roku w ofercie edukacyjnej naszego wydziału będą też dostępne studia licencjackie (w Słowacji – bakalarskie).

Program studiów polonistycznych na Uniwersytecie Komeńskiego obejmuje wszystkie podstawowe dyscypliny – od wstępu do kultury i historii Polski, przez wszystkie działy gramatyki opisowej, historię literatury i specjalne dyscypliny translatorskie – teorię przekładu, tłumaczenie tekstów z literatury pięknej i fachowej. W ramach studiów wiele czasu poświęca się nauce praktycznej znajomości języka. Niestety, program nie przewiduje wystarczającej liczby godzin nauki języka polskiego, dlatego studenci tak chętnie starają się o pobyty semestralne w Polsce.

Katedra Filologii Słowiańskiej otwiera corocznie dla całego Wydziału Filozoficznego dwusemestralny kurs *Język sło-*

POLONISTYKA W ŚWIECIE

Fot. Ze zbiorów Autorki



Czwarta od lewej Autorka artykułu

wiański. Zainteresowani mają do wyboru naukę jednego z siedmiu języków słowiańskich, w tym języka polskiego, który cieszy się największym powodzeniem. Na obydwu poziomach (początkującym i średnio zaawansowanym), studenci uzyskują podstawowe informacje nie tylko o języku polskim, kulturze, historii i gramatyce, ale też o polskich realiach. Większość kursantów wykorzystuje później swoją wiedzę językową podczas pobytów stypendialnych w polskich uczelniach (stypendia semestralne w ramach umowy kulturalnej między RS i RP oraz w ramach programów wymiany studenckiej *Cepus*, *Socrates* i innych). Po studiach polonistycznych nasi studenci znajdują pracę jako: dyplomaci, tłumacze, redaktorzy, pracownicy kultury i nauki, pracownicy biur turystycznych oraz instytucji handlu zagranicznego. Kilkoro zostaje na uniwersytecie, aby kształcić następne pokolenia polonistów.

Od początku istnienia polonistyki, pracownicy naukowo-dydaktyczni zabiegali o współpracę z polskimi uniwersytetami. Bratysławskiemu środowisku polonistycznemu udało się nawiązać kontakty z wieloma ośrodkami naukowymi. Szczególnie silne więzi łączą nas z ośrodkiem krakowskim. Owocem tej współpracy są wspólnie organizowane konferencje, sympozja i publikacje zbiorowe. Uczestniczymy w grancie Unii Europejskiej (*Socrates – Lingua 1 – Slavic Network*). Koordynatorem tego projektu jest polonistyka w Uniwersytecie Śląskim. Bezpośrednia współpraca międzyuniwersytecka istnieje także z innymi uniwersytetami: w Warszawie, Krakowie, Katowicach oraz Łodzi.

Rozwijamy współpracę z innymi krajami, szczególnie dobrze z polonistykami czeskimi. Do momentu podziału Czechosłowacji odbywały się regularne spotkania polonistów, które pod koniec lat 70. zainicjowała polonistyka ołomuniecka. Teraz, mimo odrębności Republiki Czeskiej i Słowacji wciąż utrzymywane są kontakty osobiste. Czeskich kolegów zapraszamy na nasze spotkania naukowe, a my uczestniczymy w konferencjach i przedsięwzięciach organizowanych przez nich. Dobrze układa się współpraca z polonistyką w Niemczech (Leipzig, Halle), w Słowenii (Ljubljana), w Bułgarii (Sofia, Veliko Trnovo), na Węgrzech (Debreczen, Piliscsaba, Budapeszt), w Chorwacji (Zagrzeb), we Francji (Nancy) i w innych krajach (Tokio). Oprócz tego jesteśmy, albo byliśmy, członkami różnych innych organizacji polonistycznych (Bristol, Komitet Sławistyczny itp.)

Polonistyka w Bratysławie, chociaż jest niedużym ośrodkiem, ma znaczne osiągnięcia naukowe. Ukazało się drukiem kilka tomów pokonferencyjnych. Możemy się pochwalić publikacjami, wśród których są podręczniki porównawcze do nauki języka i literatury, podręcznik z serii *Język polski dla cudzoziemców* opracowany wspólnie z Uniwersytetem Jagiellońskim. Regularnie od 5 lat wydawane są „Kontakty”, czasopismo Sekcji Słowacko-Polskiej Komisji Nauk Humanistycznych przy Ministerstwie Szkolnictwa RS, po polsku i słowacku. Od tego roku będzie jedna wersja dwujęzyczna. Przewodniczący sekcji słowackiej i sekretarz naukowy tej sekcji są pracownikami polonistyki bratysławskiej.

Mimo tego, że nasza polonistyka jest zaopatrzona w różne pomoce dydaktyczne, niewątpliwie wielu rzeczy jej jeszcze brakuje: aktualnej prasy, programów komputerowych, słowników, encyklopedii, nowości literackich. Ograniczenia finansowe nie pozwalają rozszerzać kadry naukowo-pedagogicznej. Wielu z kolegów odejdzie niebawem na emeryturę, dlatego konieczne jest przygotowanie młodego pokolenia wykładowców. W ostatnich latach studia polonistyczne podjęła znaczna grupa studentów, więc jest nadzieja, że z nich wyrośnie nowa kadra naukowo-pedagogiczna polonistów na Uniwersytecie Komeńskiego.

Autorka jest doktorem, docentem w Katedrze Filologii Słowiańskich na Wydziale Filozoficznym Uniwersytetu Komeńskiego w Bratysławie, gdzie sprawuje funkcję dyrektora. Zajmuje się badaniem porównawczym leksykologii polskiej, słowackiej i słowiańskiej i tłumaczeniem literatury popularnonaukowej.

Jak otrzymać stypendium na Wakacyjny Kurs Języka Polskiego i Kultury Polskiej w „Polonicum”?

O formach kształcenia cudzoziemców w polskich uczelniach: stażach naukowych, studiach i szkołach letnich oraz o uznawalności wykształcenia opowiada dr Bogusław Szymański – Dyrektor Biura Uznawalności Wykształcenia i Wymiany Międzynarodowej

Marta Nicgorska: Na sierpniowy kurs języka polskiego i kultury polskiej w „Polonicum” przyjeżdża co roku ponad 200 osób. Ponad połowę stanowią uczestnicy kierowani przez Biuro Uznawalności Wykształcenia i Wymiany Międzynarodowej na podstawie umów kulturalnych między Polską a innymi krajami. Jakiego kroki trzeba podjąć, aby otrzymać stypendium na tak zwaną szkołę letnią? Gdzie należy się zgłosić?

Bogusław Szymański: Należy zacząć od tego, że limity stypendiów na kursy letnie, tak jak i na inne formy kształcenia, zawarte są w zapisach dwustronnych umów o współpracy w dziedzinie edukacji lub w programach wykonawczych do tych umów. Tak więc studenci powinni zasięgnąć informacji ze znacznym wyprzedzeniem w swoich ministerstwach, które są naszymi partnerami. Kwalifikacja prowadzona jest przez właściwe komórki tych ministerstw we współpracy z naszymi placówkami dyplomatycznymi lub Instytutami Polskimi. Nasze Biuro otrzymuje gotową listę osób do przyznania stypendium, a następnie zgłasza określoną liczbę kandydatów z danego kraju do pięciu ośrodków nauczania języka polskiego, które takie szkoły organizują.

M.N.: Wydaje mi się, że cudzoziemcy często nie wiedzą, że mogliby skorzystać z takiej oferty. Czy na przykład student któregoś z włoskich uniwersytetów wie, że powinien zwrócić się do Instytutu Polskiego w Rzymie, bo tam czekają na niego „propozycje nie do odrzucenia?”

B.S.: Informacje mają zwykle lektorzy języka polskiego na zagranicznych uniwersytetach. Pochodzą oni najczęściej z ośrodków, które latem prowadzą szkoły języka polskiego. Nasi lektorzy za granicą to profesjonaliści w nauczaniu języka polskiego jako obcego, więc tak naprawdę to oni są najlepszym źródłem informacji. To, że Uniwersytet Warszawski organizuje kurs w sierpniu, a Uniwersytet Jagielloński w lipcu jest przecież pewnego rodzaju tradycją, a nawet dobrze rozumianym konserwatyzmem. To się od lat nie zmienia i wszyscy o tym wiedzą.

Fot. Marta Nicgorska



Dyrektor Biura Uznawalności Wykształcenia i Wymiany Międzynarodowej
dr Bogusław Szymański

M.N.: Oprócz „Polonicum” kilka innych ośrodków w Polsce zajmuje się kształceniem obcokrajowców w zakresie języka polskiego i kultury polskiej w okresie wakacji. Poza cieszącym się dobrą reputacją Uniwersytetem Jagiellońskim sporo osób podejmuje naukę w innych znanych uczelniach z siedzibą we Wrocławiu, w Katowicach, w Lublinie. Czy cudzoziemiec, który ubiega się o stypendium na kurs wakacyjny ma prawo wyboru szkoły? Co decyduje o tym, że dana osoba „otrzymuje miejsce” na przykład w Krakowie, a nie w Warszawie?

B.S.: Decyduje o tym liczba miejsc na kursach, które ministerstwo wykupuje w poszczególnych ośrodkach i przeznacza dla danego kraju. W dużej mierze decyduje też o tym termin, bo daty kursów zazwyczaj się nie pokrywają.

M.N.: Czy kandydat, który w swoim kraju zaczyna tę formalną drogę może wskazać ośrodek, w którym chciałby odbyć taki kurs?

B.S.: Tak. Prosimy kandydatów, aby wskazywali dwie szkoły, do których chcieliby przyjechać. Staramy się uwzględnić ich preferencje.

M.N.: Jak wybiera się kandydatów?

WYWIAD

B.S.: Nasi partnerzy zagraniczni sami określają procedury, więc nie można mówić o jednolitym typie rekrutacji. Zazwyczaj pierwszy etap selekcji odbywa się na uczelniach, które formułują opinie o kandydatach i przedstawiają je podmiotom decyzyjnym, czyli zagranicznym partnerom Biura Uznanalności Wykształcenia i Wymiany Międzynarodowej. We Włoszech jest to Instytut Polski w Rzymie, we Francji Ministerstwo Spraw Zagranicznych, w Niemczech DAAD. Do listu rekomendacyjnego lektora języka polskiego powinien być załączony dokument z informacją o średniej ocen studenta. Rozpatrywanie wniosków często opiera się na analizie dokumentów. Czasami jednak na podstawie nawet rzetelnie wypełnionych aplikacji trudno wybrać idealnego kandydata, dlatego właśnie w wielu placówkach organizuje się przesłuchania przed komisją, w skład której wchodzi przedstawiciel zarówno strony wysyłającej, jak i przyjmującej na stypendium. Takie procedury są długotrwałe i dotyczą naboru na wszystkie formy kształcenia. Obowiązują również polskich studentów ubiegających się o przyznanie stypendium za granicą.

M.N.: Na letni kurs do „Polonicum” przyjeżdża wielu studentów z Europy Zachodniej i Południowej. Wśród krajów wiodących, jeśli chodzi o liczbę uczestników, są: Francja, Włochy, Niemcy, Hiszpania, Portugalia. Znacznie mniej osób pojawia się z Wielkiej Brytanii. Dlaczego?

B.S.: To, co powiem, będzie pewnym uproszczeniem, ale współpraca z Wielką Brytanią nie układa się tak, jak z innymi krajami. Brytyjczycy nie przyznają nam stypendiów. A te, które otrzymują pracownicy naukowcy, są wysoce wyspecjalizowane i my w nich nie pośredniczymy. Zajmuje się tym British Council. Polska w zasadzie też nie przyznaje żadnych stypendiów obywatelom brytyjskim. Mówię w zasadzie, bo zdarzają się wyjątki. Jeśli na kursach w Polsce pojawiają się kandydaci z Anglii czy Irlandii, to w ramach stypendiów przeznaczonych na promocję języka polskiego, a nie w ramach umowy dwustronnej. To samo zresztą dotyczy Holandii.

M.N.: Czy na kursy letnie mogą przyjechać tylko studenci, jedynie osoby młode?

B.S.: Właściwie stypendia przeznaczone są dla studentów. Oczywiście my nie mamy nic przeciwko temu, aby na kurs przyjechała osoba 60-letnia, ale powinna to zrobić na własny koszt.

M.N.: Od ponad 20 lat na kurs wakacyjny do „Polonicum” otrzymuje stypendium pewien Norweg. Za regularne uczestnictwo w wakacyjnym kursie został nawet odznaczony przez rektora medalem Uniwersytetu Warszawskiego. Jak widać, nie tylko studenci, ale także osoby dojrzałe są wielkimi entuzjastami Polski i języka polskiego.

B.S.: Zdarza się, że z oferty wakacyjnej korzystają osoby nieco starsze. Najczęściej są one zawodowo związane z językiem i kulturą naszego kraju.

M.N.: Polski – język prawie 40 milionowego państwa – nie ma statusu języka światowego, a jednak obserwujemy, że liczba osób zainteresowanych uczeniem się go wzrasta z roku na rok. Po tym jak Polska stała się członkiem Unii Europejskiej nastąpiła – jak mi się wydaje – pewna nobilitacja języka polskiego. Coraz więcej cudzoziemców chce przeznaczyć czas wakacyjny na intensywną naukę naszego języka i poznawanie naszej kultury. Czy to prawdopodobne, że liczba osób, którą strona polska zechce przyjąć w kolejnych latach znacznie wzrośnie?

B.S.: Liczba stypendiów jest mniej więcej ta sama każdego roku, a wynika to z tego, że środki finansowe są podobne. Nie ma znaczących zmian w budżecie, więc nie możemy przyznawać więcej miejsc.

M.N.: Studenci-cudzoziemcy mogą w Pańskim Biurze starać się również o krótkoterminowy staż lub o studia w Polsce. Biuro od początku swego istnienia zajmuje się szeroko rozumianą wymianą międzynarodową.

B.S.: W zakresie wymiany międzynarodowej Biuro koordynuje i organizuje rekrutację oraz kwalifikację polskich naukowców i studentów na stypendia zagraniczne, jak również cudzoziemców na studia i staże w Polsce. Kiedyś była to wymiana studentka polegająca na wysyłaniu na pełne studia. W tym celu w sposób zorganizowany delegowano po kilkaset osób rocznie: do Związku Radzieckiego, na Węgry, do NRD. Wszystkie osoby posiadały tzw. uczelnię macierzystą tu w Polsce, ale pełny cykl studiów odbywały za granicą. W tej chwili nikogo nie wysyłamy na pełne studia, bo uważamy, że nie ma takiej potrzeby. Znacznie rozszerzeniu uległy natomiast formy wymiany semestralnej czy rocznej. Taka jest ogólna tendencja w Unii.

M.N.: Wiele cudzoziemców z Zachodu decyduje się na studia w polskich uczelniach, bo poziom nauczania jest bardzo wysoki, a koszty utrzymania znacznie niższe. Czy obcokrajowców obowiązują takie same warunki przyjęcia na studia jak Polaków?

B.S.: W świetle zapisów ustawy o szkolnictwie wyższym obywatele państw członkowskich Unii Europejskiej mogą odbywać kształcenie w Polsce na takich warunkach jak obywatele polscy. Mają też możliwość ubiegania się o stypendia, jeżeli wynikają one z zapisów zawartych w umowach dwustronnych lub w programach wykonawczych do tych umów. Współpraca i wymiana schodzi na poziom uczelni, które nie tylko w Polsce, ale wszędzie w Unii cieszą się dużą autonomią. Decyzje podejmowane są więc na tym szczeblu.

M.N.: Stypendystami rządu polskiego są liczni studenci ze Wschodu. Dla nich pobyt w Polsce może być jednak bardzo kosztowny. Czy państwo polskie otacza ich jakąś szczególną opieką?

B.S.: Dużą grupę studentów, którzy przyjeżdżają do Polski na różnego rodzaju formy kształcenia stanowią osoby polskiego pochodzenia, czyli tak zwana Polonia, zwłaszcza ze Wschodu. Istnieje odrębna polityka stypendialna nastawiona na osoby polskiego pochodzenia, co wynika z zapisu rządowego programu współpracy z Polonią i Polakami za granicą.

M.N.: Czy są jakieś specjalne programy, z których mogą korzystać młodzi naukowcy z Rosji, Białorusi, Ukrainy i innych państw sąsiednich?

B.S.: Specjalne programy dla studentów ze Wschodu obejmują też nie-Polonię i realizowane są między innymi przez: Studium Europy Wschodniej, Ośrodek Badań nad Tradycją Antyczną, Międzynarodowe Studia Doktoranckie przy Wydziale Nauk Ścisłych Polskiej Akademii Nauk i kilka innych ośrodków.

M.N.: A ilu studentów z Polski rocznie wyjeżdża na zagraniczne uczelnie?

B.S.: W ramach programów dwustronnych około tysiąca dwustu osób. Jeśli chodzi o wyjazdy w ramach programu Sokrates, to liczba ta sięga sześciu tysięcy. Oczywiście w tych statystykach nie bierzemy pod uwagę wymiany studentów w ramach umów bilateralnych (partnerskich) między polskimi i zagranicznymi uczelniami.

M.N.: To dobry czy zły wynik?

B.S.: Jeśli zsumujemy obie liczby, to otrzymamy mniej niż dziesięć tysięcy osób. A to, niestety, nie jest wynik, którym można by się pochwalić, gdyż w Polsce mamy milion osiemset tysięcy studentów. Wydaje mi się, że zarówno uczelnie, jak i ministerstwo powinny zastanowić się, co zrobić, aby wspomagać tę mobilność akademicką.

M.N.: Poza wymianą międzynarodową Biuro zajmuje się uznawalnością wykształcenia.

B.S.: W 1999 r. wydzielono z ministerstwa wydział zajmujący się uznawalnością wykształcenia i włączono go w skład Biura Kształcenia Zagranicznego. Nastąpiła zmiana jego struktury, nadano mu nową nazwę, ustalono nowy zakres obowiązków. Od 1 maja 2004 r. Biuro pełni rolę polskiego ośrodka informacji (*contact point*) odnośnie do dyrektyw ogólnego systemu uznawania kwalifikacji zawodowych uzyskanych w UE.

M.N.: W jakim celu dokonuje się uznania zagranicznych dokumentów o wykształceniu?

B.S.: Aby posługiwać się dokumentem o wykształceniu (dyplomem, świadectwem itp.) w kraju innym niż kraj jego wydania, należy poddać go procedurze uznania zgodnie z obowiązującymi w danym państwie przepisami. Zagraniczne dokumenty o wykształceniu mogą być uznane w celu konty-

nuacji kształcenia, bądź w celu zatrudnienia. Pierwszy rodzaj to uznanie do celów akademickich, drugi – to uznanie do celów zawodowych.

M.N.: Uznawanie wykształcenia regulują przepisy. Czy każdy kraj ma własne, czy są one zunifikowane?

B.S.: Każdy kraj posiada własne przepisy regulujące uznawanie wykształcenia, często różne w przypadku uznania akademickiego i zawodowego. Jedynie w przypadku uznawania kwalifikacji zawodowych do pracy w zawodach regulowanych w krajach Unii Europejskiej i Europejskiego Obszaru Gospodarczego istnieją dyrektywy UE obowiązujące w tych państwach. Zagraniczny dyplom może zostać uznany w Polsce w różny sposób w zależności od tego, z jakiego kraju pochodzi, jakiego poziomu wykształcenia dotyczy, i w jakim celu ma być uznany. Inaczej są traktowane dyplomy z krajów członkowskich UE, inaczej z krajów, z którymi Polska podpisała umowy o wzajemnym uznawaniu dokumentów o wykształceniu. Z niektórymi państwami mamy podpisane umowy, które pozwalają na automatyczne uznanie, aczkolwiek od praktyki automatycznego uznawania do celów zawodowych powoli odchodzimy. W celu uzyskania dokładnych informacji o procedurze uznawania w każdym przypadku najlepiej jest skontaktować się bezpośrednio z Biurem.

M.N.: W pełnej nazwie Biura brakuje informacji o jeszcze jednej działalności, którą się ono zajmuje. Cudzoziemcy powinni wiedzieć, że do Biura Uznawalności Wykształcenia i Wymiany Międzynarodowej powinni się zgłosić również wtedy, gdy chcieliby przystąpić do państwowego egzaminu z języka polskiego.

B.S.: Kolejnym momentem ważnym dla Biura było lato 2003 r., kiedy po nowelizacji ustawy o języku polskim i stworzeniu Państwowej Komisji Poświadczania Znajomości Języka Polskiego jako Obcego powierzono mu obowiązek obsługi administracyjnej i finansowej tej komisji. W trzecim roku organizowania egzaminów zarówno w Polsce, jak i za granicą mogę powiedzieć, że dynamika wzrostu liczby osób zainteresowanych uzyskaniem certyfikatu zaskoczyła mnie.

M.N.: Wygląda na to, że w Pańskim Biurze ciągle coś nowego się dzieje.

B.S.: To prawda. Nie można tu zastygnąć w jednej tematyce i popaść w rutynę.

M.N.: Wobec tego życzę Panu, aby o każdej z form działalności Biura, którym zarządza Pan już 13 lat, mógł Pan mówić w kolejnych latach z taką satysfakcją jak dziś.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała Marta Nicgorska.

Miroslaw Jelonkiewicz

Spacery po Warszawie

Trakt Królewski. Część I – Stare i Nowe Miasto

Trakt Królewski, prowadzący z Placu Zamkowego do Wilanowa, liczący około 10 kilometrów długości, jest niewątpliwie jedną z największych atrakcji turystycznych stolicy. Rozpoczyna się na Starym Mieście i biegnie kolejno: Krakowskim Przedmieściem, Nowym Światem, dalej przez Plac Trzech Krzyży, Aleje Ujazdowskie, a następnie ulicą Belwederską, Aleją Sobieskiego i ulicą Wilanowską. Mieszczą się przy nim królewskie rezydencje: Zamek Królewski, Pałac Kazimierzowski, Zamek Ujazdowski, Pałac w Łazienkach oraz rezydencja Jana III Sobieskiego w Wilanowie.

Naszą wędrówkę rozpoczynamy na Starówce. Otoczona resztkami murów obronnych najstarsza dzielnica miasta jest jedną z piękniejszych części Warszawy. Stoimy na Placu Zamkowym, którego wschodnią część zamyka ściana Zamku Królewskiego, w jednym z najbardziej charakterystycznych miejsc stolicy – pod kolumną Zygmunta III Wazy (il. 1) – ufundowaną w 1644 r. przez króla Władysława IV ku czci swego ojca.

Fot. Ze zbiorów „Polonicum”



1. Kolumna Zygmunta

Fot. Marta Niegorska



2. Zamek Królewski

Naszą uwagę przyciąga też Zamek Królewski (il. 2), najbardziej okazała budowla na warszawskiej Starówce, stojący na miejscu dawnego grodu obronnego, z którego z czasem rozwinęło się Stare Miasto. Początki Zamku sięgają końca XIII wieku. W swej długiej historii był on wielokrotnie niszczone i przebudowywany. W roku 1944 Niemcy wysadzili jego mury i do czasu odbudowy rozpoczętej w roku 1971, przez 30 lat stał na jego miejscu tylko niewielki ocalały fragment. Zamek odzyskał swą świetność w 1974 r., natomiast Stare Miasto wraz z Rynkiem zostało pieczołowicie odbudowane znacznie wcześniej (1950-53). Obok Mariensztatu stanowiło pierwszy fragment stolicy, w którym nie było widać wojennych zniszczeń. W 1980 r. zostało wpisane na listę światowego dziedzictwa kulturalnego UNESCO.

Kolejnym ważnym punktem naszego spaceru jest Rynek Starego Miasta (il. 3). Z Placu Zamkowego prowadzą do niego dwie malownicze uliczki: Piwna i Świętojańska. Jako trasę naszej wędrówki wybieramy tę drugą, gdyż chcemy odwiedzić znajdujący się przy niej najstarszy kościół Warszawy – katedrę św. Jana. Zbudowana na przełomie XIII i XIV w. świątynia

Fot. Marta Niegorska



3. Wschodnia część Rynku Starego Miasta

była wielokrotnie przebudowywana, by – podobnie jak Zamek i całe Stare Miasto – ulec niemal całkowitemu zniszczeniu w czasie Powstania Warszawskiego w 1944 r. Z dziejami katedry wiążą się ważne wydarzenia z historii Polski. To tu odbywał się w 1339 r. proces polsko-krzyżacki, tutaj koronowany był na króla Stanisław Leszczyński oraz Stanisław August Poniatowski – ostatni monarcha Polski. W jej murach zaprzysiężono w 1791 r. Konstytucję 3 Maja. Podczas zwiedzania katedry warto zejść do jej podziemi, gdyż spoczywają tam prochy książąt mazowieckich, a także znajdują się groby: pisarza Henryka Sienkiewicza, laureata literackiej Nagrody Nobla, oraz pierwszego prezydenta odrodzonej Polski – Gabriela Narutowicza. Po wyjściu z kościoła kierujemy się w prawo i dochodzimy do Rynku Starego Miasta.

Rynek to prostokątny plac budowany kolorowymi kamieniczkami o barokowych fasadach (il. 4), co związane jest z ich odbudową po zniszczeniach, jakie spowodował pożar

Fot. Ze zbiorów „Polonicum”



4. Kamienice na Rynku Starego Miasta

w 1607 r. Kiedyś na środku placu stał ratusz, który rozebrano w 1817 r. Dziś na jego miejscu stoi pomnik Syrenki. Od 1915 r. każda ze stron Rynku nosi nazwę jednego z zasłużonych obywateli miasta: Hugona Kołłątaja, Jana Dekerta, Franciszka Barssa, Ignacego Zakrzewskiego. Niektóre z kamienic wzięły imię od charakterystycznych rzeźb zdobiących ich frontony. Najbardziej znana jest kamienica nr 36 Pod Murzynkiem. Nazwa, pochodząca od głowy murzyna, nawiązuje do tradycji handlu zamorskiego, którym trudnił się właściciel posesji – Jakub Gianotti. Bywalcy warszawskich restauracji kojarzą wiszące nad wejściem do dwóch popularnych niegdyś lokali wykute w metalu stwory: bazyliszka (il. 5)

Fot. Marta Niegorska



5. Bazyliszek – fantastyczny stwór, bohater jednej z warszawskich legend

i krokodyla. Są one także znakami rozpoznawczymi kamienic, na których wiszą. Na Rynku, oprócz licznych lokali gastronomicznych (il. 6), w których warto posmakować dań polskiej kuchni, mają swoją siedzibę muzea. Koniecznie trzeba wstąpić do Muzeum Historycznego Miasta Stołecznego Warszawy, w którym warto prześledzić historię miasta, jak również obejrzeć krótki film o zniszczeniach Warszawy w czasie II wojny światowej. Drugim muzeum, którego nie powinniśmy pominąć, jest Muzeum Literatury.

Z Rynku ulicą Krzywe Koło kierujemy się w dalszą drogę. Mijamy mury obronne i dochodzimy do Barbakanu (il. 7), który niegdyś stanowił fortyfikację północnej bramy miejskiej zwanej Nowomiejską.

Za nim rozpoczyna się ulica Freta, którą można dotrzeć do Rynku Nowego Miasta. Naszą uwagę zwraca jego trójkątny kształt. W jednym z narożników widzimy charakterystyczną białą bryłę kościoła Sióstr Sakramentek. Tę barokową świątynię ufundowała królowa Marysienka za wiedeńską wiktoria jej męża Jana III Sobieskiego.

WARSZAWA W CZORAJ I DZIŚ

Fot. Marta Niegorska



6. Kamienica Fukierowska – jedna z najbardziej znanych kamienic – należała kiedyś do rodziny Fukierów – kupców win

Nowe Miasto to dawna osada handlowa. Pierwotnie miała drewnianą zabudowę, którą w XVIII i XIX w. wymieniono na domy murowane. Od 1792 r. Nowe Miasto połączono ze Starym w jeden zespół miejski. Znajdujące się w centrum Nowego Miasta targowisko przekształciło się w brukowany rynek. Kierując się w stronę skarpy wiślanej, dochodzimy do najstarszego na Nowym Mieście kościoła Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny. Ufundowała go w XV w. księżna mazowiecka Anna Danuta Kiejstutówna. Tuż obok znajduje się jeden z ciekawszych punktów widokowych na Wisłę i na przeciwległy brzeg praski.

W tym miejscu kończy się nasza wędrówka po Starym i Nowym Mieście. Aby nie wracać tą samą drogą na Plac Zamkowy, kierujemy się w stronę Placu Krasińskich, podziwiając po drodze zabytkowy gmach Biblioteki Narodowej, nowoczesny budynek sądów oraz przylegający do niego pomnik Powstania Warszawskiego. Stamtąd, idąc w kierunku wschodnim ulicą Miodową, dochodzimy do punktu, z którego rozpoczęliśmy nasz spacer.

Fot. Ze zbiorów „Polonicum”



7. Barbakan – ceglana gotycka budowla według projektu włoskiego architekta Jana Baptysty Quattro. W XVII w. służyła jako fortyfikacja obronna w czasie walk ze Szwedami

Tak więc być w Warszawie i nie zobaczyć Starego Miasta, to tak – jak według znanego przysłowia – być w Rzymie i nie zobaczyć papieża. Zapraszamy na dalszy ciąg wędrówki Traktem Królewskim w kolejnym numerze „Kwartalnika”.

Mirosław Jelonkiewicz jest wykładowcą w Centrum „Polonicum”.



Stare i Nowe Miasto

Legenda:

1. Kolumna Zygmunta
2. Zamek Królewski
3. Katedra Św. Jana
4. Muzeum Historyczne Miasta Stołecznego Warszawy
5. Muzeum Literatury
6. Barbakan
7. Kościół Sióstr Sakramentek
8. Kościół Nawiedzenia Najświętszej Marii Panny
9. Zabytkowy gmach Biblioteki Narodowej
10. Pomnik Powstania Warszawskiego

Słowniczek – Vocabulary:

gród obronny – fortified stronghold
 wysadzić – blow up
 pieczołowicie – meticulously
 malownicze uliczki – picturesque little streets
 zaprzysiąc konstytucję – to take an oath to declare the Constitution valid
 barokowe fasady – Baroque façades
 zasłużony obywatel – distinguished citizen
 wykuty w metalu – hammered from metal
 stwór – creature
 narożnik – corner

Tetyana Biłyk

Krzysztof Kieślowski (1941-1996), wybitny polski reżyser i scenarzysta, przedstawiciel nurtu „kina moralnego niepokoju”, twórca filmów fabularnych i dokumentalnych.

Jego najważniejsze filmy: *Amator* (1979), *Przypadek* (1981), cykl filmowy *Dekalog* (1988), *Podwójne życie Weroniki* (1991), *Trzy kolory: niebieski* (1993), *Trzy kolory: biały* (1993), *Trzy kolory: czerwony* (1994).

Honorowy członek Brytyjskiego Instytutu Filmowego i Amerykańskiej Akademii Filmowej. Laureat wielu nagród na festiwalach międzynarodowych, m.in. Złotego Lwa, Srebrnego Niedźwiedzia, Felixa, FIPRESCI. W 1994 r. nominowany do Oscara za *Trzy kolory: czerwony*.

Wyreżyserował ponad 50 filmów; autor ponad 40 scenariuszy filmowych.

Czy naszym życiem rządzi przypadek? Refleksje na temat filmów Krzysztofa Kieślowskiego

„Żyj uważnie” – to zdanie można uznać za najważniejsze przesłanie Krzysztofa Kieślowskiego dla potomnych. Jest ono chyba kluczem do zrozumienia jego twórczości, nieprzeciętnej osobowości, filozofii życiowej, moralności, stosunku do innych, do siebie, do Boga.

Według córki reżysera, Marty Kieślowskiej, ojciec był „superważny”. Na innych. Na wszystko, co go otaczało. Pamiętał o ludziach, pomagał im. Był człowiekiem odpowiedzialnym za to, czego się dotknął. Wieloletni asystent reżysera, Krzysztof Wierzbicki, podziela tę opinię i wspomina, że Kieślowski był niezwykle pracowity, uparty i wymagający. Wymagał od innych, ale najbardziej od siebie samego. Często mawiał, że udaje mu się osiągnąć w swoich filmach najwyżej czterdzieści procent tego, co zamierzał. Nie doceniał siebie? Być może, jednak umiał określić swój cel i do niego dążyć. Zawsze wiedział czego chce, powtarzał jednak, że ważna jest droga do celu, a nie cel sam w sobie. Nie dziwię się, że ci, którzy z nim pracowali, poszliby za nim w ogień. I mimo że minęło 10 lat od jego śmierci, wspomnienia o nim są wciąż żywe.

Skupiłam się na osobowości Kieślowskiego może dlatego, że gdy oglądam filmy tego reżysera, zastanawiam się, kim był człowiek, który umiał tak precyzyjnie pokazać życie zwykłych ludzi i ukazać na ekranie ich przeżycia duchowe? Bohaterowie filmów Kieślowskiego to zwykli ludzie, jednak każdy z nich

Fot. Tomasz Komorowski/Muzeum Kinematografii w Łodzi



Krzysztof Kieślowski

jest na swój sposób niezwykle osobowością. Każdy z nich idzie własną drogą. Tylko jaką?

O trudnych wyborach egzystencjalnych mówi *Dekalog*. Zdumiewa mnie, że w takich krótkich filmach, tak dużo można powiedzieć! Nie mają one skomplikowanych fabuł, przemawiają jednak do każdego odbiorcy swoją prostotą. Myślę, że właśnie w tej prostocie ukryta jest siła filmów Kieślowskie-

FILMOTEKA

go. Reżyser nie narzuca widzowi własnych interpretacji, pozwala na dowolność w rozumieniu utworu. Według mnie *Dekalog* prowadzi do najgłębszych przemyśleń.

Wychodząc od Dziesięciu Przykazań, reżyser kieruje naszą uwagę ku odwiecznym problemom człowieczeństwa. To właśnie przykazania określają moralne zasady zachowania się wobec Boga, bliźniego i samego siebie. Po obejrzeniu *Dekalogu* jeszcze raz przekonałam się, że Boże przykazania są dziś tak samo aktualne jak w dawnych czasach. Za każde uczynione Bogu i ludziom zło ponosi się odpowiedzialność i karę. Nawet więcej, człowiek sam siebie karze, ponieważ nie jest w stanie znieść wyrzutów sumienia za zło, którego się dopuścił. Każdy odcinek *Dekalogu* jest opowieścią o tragedii człowieka, każdy kończy się śmiercią albo jakimś nieszczęściem.

Ktoś może powie „Przypadek. Wszystko się zdarza w życiu”. Jednak taka diagnoza mnie nie przekonuje, gdyż przyjmując ją moglibyśmy powiedzieć, że całe życie człowieka jest niczym innym niż skutkiem zbiegu okoliczności lub przypadku. Według mnie jest to za proste i za łatwe zarazem. Gdyby życiem rządził przypadek, znaczyłoby to, że człowiek do stworzenia nieodpowiedzialne i bezwolne. W ten sposób człowiek traciłby świadomość otaczającej go rzeczywistości, stałby się niezdolny do walki o swoje szczęście i do ponoszenia odpowiedzialności za swoje uczynki, nie potrafiłby stanąć w obronie bliskich sobie ludzi. Zawsze łatwiej powiedzieć „kombinuję” niż „oszukuję”, a usprawiedliwienia szukać w tym, że wszyscy tak postępują.

Skąd ta refleksja? Trudno powiedzieć. Może wpłynęła na to moja wiara? Uważam, że losem człowieka rządzi nie przypadek, lecz Bóg, Siła Wszechmogąca, której nigdy nie potrafimy pojąć do końca. „Żyj uważnie” – powiedział kiedyś Kieślowski swojej córce. „Czuwajcie” – zapisano w Piśmie Świętym. „Uważaj” – powiedziałabym. Uważaj na innych ludzi, na siebie. Uważaj, bo twój wybór może zmienić nie tylko twoje życie, ale i życie otaczających cię ludzi. Uważaj, bo poniesiesz odpowiedzialność za swoje uczynki.

Nieraz zastanawiałam się, jaki był stosunek Kieślowskiego do Boga. Czy uważał przykazania Boże za emanację woli boskiej, czy po prostu za najlepsze z możliwych moralne zasady zachowania się w życiu codziennym? Nie wiem. Jednak bez wątplenia mogę stwierdzić, że to, co reżyser potrafił pokazać w *Dekalogu*, jest naprawdę warte podziwu i szacunku. Trudno we współczesnej rzeczywistości, w której każdy robi to, na co ma ochotę i wymaga przy tym od innych tolerancji, mówić o duchowości wprost, niczego przy tym nie ukrywając, nazywając rzeczy po imieniu: kłamstwo – kłamstwem, kradzież – kradzieżą, morderstwo – morderstwem, cudzołóstwo – cudzołóstwem.

„Moje filmy to bajki o ludziach” – powtarzał często reżyser. Skąd czerpał tematy do swoich historii? Krzysztof Kie-

ślowski wykazywał się niezwykłą zdolnością do obserwowania życia codziennego. W zwykłych sytuacjach potrafił odnaleźć niezwykły sens, w zwykłych ludziach – niezwykłych bohaterów. Dlatego sądzę, że nic nie było u niego przypadkiem.

Wracając do wspomnień córki reżysera, przytoczę jeden fakt z prywatnego życia rodziny Kieślowskich. Marta wspomina, że ojciec miał nietypowe metody wychowawcze. Brał na przykład niewielki przedmiot – zapalniczkę lub serwetkę – i kazał napisać na ich temat 10 zdań podrzędnie złożonych. Zadanie łatwe i trudne jednocześnie, bo cóż można napisać o zapalniczce? Nie jest ona przecież atrakcyjnym do opisywania przedmiotem. Można wprawdzie napisać do czego służy, ale raczej trudno powiedzieć coś o własnym stosunku do niej.

Podobnie jest w życiu. Zdarzają się ludzie lub sytuacje przeciętne, na pierwszy rzut oka niewarte uwagi, jednak gdy zaczynamy „opisywać, określać, zastanawiać się”, rozumiemy, że nic nie jest przypadkowe, że wszystko ma gdzieś swój początek i będzie mieć swój koniec. Tylko jaki? „Żyj uważnie...”

Autorka pochodzi z Ukrainy i jest studentką w Centrum „Polonicum”.

Słowniczek – Vocabulary

żyć uważnie – live carefully
nieprzeciętna osobowość – outstanding personality
pójść (za kimś) w ogień – to follow (sb) to the death
wybory egzystencjalne – existential choices
skomplikowane fabuły – complicated plots
prostota – simplicity
narzucać widzowi własne interpretacje – to impose (his) own interpretations on the viewer
odwieczne problemy – age-old problems
bliźni – fellow human being
wyrzuty sumienia – guilty conscience
przypadek – coincidence
kombinować – to think up a solution
oszukiwać – to cheat, to swindle
przykazania Boże – God's commandments
duchowość – spirituality
cudzołóstwo – adultery
nietypowe metody wychowawcze – unusual educational methods
zapalniczka – match
zdanie podrzędnie złożone – sentence with a subordinate clause

Mirosław Jelonkiewicz

Edi

Edi to jeden z bezdomnych zbieraczy złomu, których spotykamy na co dzień przy śmietnikach. Edi i Jureczek zbierają złom, inni makulaturę, jeszcze inni butelki lub puszki, a większość po prostu szuka w śmietnikach czegoś, co ma jeszcze jakąś wartość i da się spieniężyć lub spożytkować. Normalnie ignorujemy ich, odwracamy głowy i oddalamy się pospiesznie. Nazywamy ich menelami lub marginesem. Używamy wielu określeń, aby podkreślić dystans, jaki nas od nich dzieli.

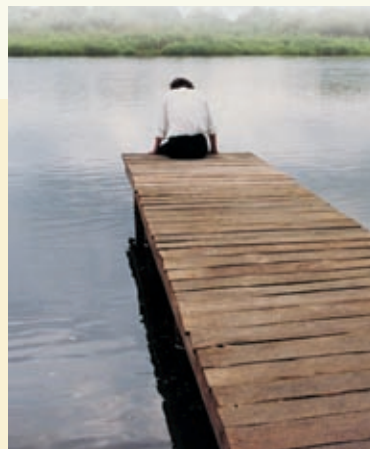
Piotr Trzaskalski kieruje obiektyw kamery na jednego z tych bezdomnych, których wygląd i zapach budzi w nas – mieszcuchach – wstręt i odrazę. Reżyser wyławia spośród wielu bez dachu nad głową osób tylko jedną postać i opowiada o jej życiu, by przekonać nas, że każdy człowiek ma nam do opowiedzenia swoją historię.

A los Ediego jest tragiczny i fascynujący zarazem. Pasją Ediego są książki. Wszystkie znalezione na śmietnikach tomy składa i czyta. Jedną z jego ulubionych lektur to *Romeo i Julia* Williama Shakespeare’a. Zamiłowanie do książek staje się przyczyną tragedii Ediego. Miejscowi gangsterzy, ściągający „haracz” od zbieraczy złomu i kontrolujący sprzedaż alkoholu w okolicy, poszukują korepetytora dla swej nastoletniej siostry. Edi idealnie się do tego nadaje. Jest czytany, a jednocześnie „niegroźny” jako mężczyzna, który mógłby zawrócić w głowie ich siostrze. Dziewczyna zachodzi jednak w ciążę, a oskarżony o gwałt zostaje właśnie Edi. Tu rozpoczyna się dramat, z którego Edi wychodzi okaleczony fizycznie, jednakże wielki w swej szlachetności jako człowiek. Decyduje się

wziąć na wychowanie nowonarodzonego malucha. Nie ucieka przed losem, lecz z godnością podejmuje się niemożliwego

wręcz zadania. Jak mówi w filmie główny bohater – „musisz być niezłomny i pchać cały czas swój wózek do przodu”. I Edi pcha swój wózek, co można by strawestować „i niesie dalej swój krzyż”.

Ta historia przyprawia nas o zdumienie i zmusza do refleksji. Bezdomny, biedny, szary człowiek staje się przybranym ojcem, okazującym pomoc i serce istocie niewinnej i pokrzywdzonej – małemu dziecku. Kto z nas byłby zdolny do takiego poświęcenia w dzisiejszych czasach, kiedy triumfuje egoizm i zapatrzenie w siebie? A więc to nie pozycja społeczna, sytuacja materialna lub wykształcenie decydują o naszym człowieczeństwie. Tę prostą prawdę przypomina nam Piotr Trzaskalski w swym debiucie reżyserskim. Przypowieść o Edim nawiązuje do wątków zaczerpniętych z prozy Fiodora Dostojewskiego o wzniosłości i świętości prostego, biednego człowieka ukrytej wśród brudów codzienności. Wzruszająca historia, fenomenalnie zagrana przez Henryka Gołębiewskiego zyskała uznanie krytyków filmowych i publiczności. Wielokrotnie nagradzany *Edi* uznany został przez wielu za najlepszy polski film 2002 roku.



Fot. Artur Frątczak/OPUS FILM

Fot. Artur Frątczak/OPUS FILM



Słowniczek – Vocabulary

zbieracz złomu – scrap metal collector
śmietnik – rubbish heap
spieniężyć – to sell for cash
haracz – protection money
zajść w ciążę – get pregnant
okaleczony – mutilated
szlachetność – nobility
niezłomny – steadfast
strawestować – (*here*) to interpret
przybrany ojciec – adoptive father
wątek zaczerpnięty z – theme derived from
wzniosłość – (*here*) dignity

Tłumaczyć kultury

O literaturze i dialogu kultur z Tokimasa Sekiguchim – japońskim polonistą, badaczem polskiej literatury i kultury, profesorem w Tokijskim Uniwersytecie Języków Obcych – rozmawia Marta Nicgorska

Marta Nicgorska: Nie raz zadawano Panu Profesorowi pytanie, jak to się stało, że zainteresował się Pan Polską. Czy to prawda, że dotarł Pan do tak odległego od Japonii kraju poprzez literaturę?

Tokimasa Sekiguchi: Częściowo tak, choć powodów mogę wymienić tuzin. Poniekąd wpływ miał też na to przypadek. Kiedy byłem licealistą, w latach 60. młodzież miała szczerze bezinteresowne politycznie zainteresowania. Wtedy w Japonii ukazała się duża seria *Literatury Europy Wschodniej*, a w niej kilka tomów literatury polskiej. Znalazły się tam między innymi takie dzieła jak *Kosmos* Gombrowicza, opowiadania Szulca: *Sklepy cynamonowe*, *Sanatorium pod Klepsydrą*. I to jest ciekawe, bo mogliśmy czytać Gombrowicza wcześniej niż Polacy. To był dla mnie niesamowity wstrząs. Już wtedy czułem, że proza tych dwóch polskich pisarzy jest na tak wysokim poziomie, że stanowi wartość uniwersalną, bezwzględną. Poza tym czytałem też Iwaszkiewicza, Andrejewskiego.

M.N.: Czy to lektura tych dzieł literackich była bodźcem do zgłębiania wiedzy o Polsce?

T.S.: Tak, ale ważkie znaczenie odegrała też kinematografia. Swego czasu w Japonii panowała moda na Wajdę. *Popiół i diament*, *Kanał* – to były filmy bardzo wówczas u nas popularne. Ja z kolei interesowałem się Kawalerowiczem. Zachwycił mnie *Pociąg* i *Matka Joanna od Aniołów*, którą później – jako powieść oczywiście – miałem tłumaczyć na japoński. W obydwu filmach zagrała żona reżysera – Lucyna Winnicka. No i się w niej zakochałem. Poza polską książką i polskim filmem fascynowała mnie grafika i polska szkoła plakatu.

M.N.: Takie były początki Pańskiej przygody z polskością. Czy emocje towarzyszące pierwszej wizycie, która miała miejsce w latach 70. rozbudziły nadzieje, aby wypłynąć na głębsze wody, czyli zająć się polską kulturą zawodowo?

T.S.: Z pewnością. W 1974 r. dostałem stypendium rządu polskiego na staż naukowy i pojechałem do Krakowa.

Fot. Lukasz Rongers



Prof. Tokimasa Sekiguchi

M.N.: Dlaczego Pan Profesor wybrał właśnie to miasto?

T.S.: Bo to miasto stare i kulturalne. To mnie przyciągnęło. Dziś wiem, że miałem nosa. Wybrałem trafnie też z innego powodu – w Krakowie nie było Japończyków i nie musiałem mówić po japońsku.

M.N.: A znał Pan wówczas język polski?

T.S.: Nie. I powinienem był najpierw odbyć kurs przygotowawczy w Łodzi. Wtedy obowiązywała taka zasada, że studenci zagraniczni nieznający polskiego przyjeżdżali tam na roczny lub półroczny kurs. Do Studium zjeżdżało wielu studentów z tzw. Trzeciego Świata, bo w Łodzi organizowano specjalne kursy dla cudzoziemców, a nie jak to w innych ośrodkach praktykowano – dla Polonii. Ja marzyłem jednak o wyjeździe bezpośrednio do Krakowa. Dowiedziałem się w polskiej ambasadzie w Japonii, że można opuścić kurs łódzki.

M.N.: Jak wspomina Pan ten okres? Czy cudzoziemcowi trudno było się odnaleźć w epoce Gierka?

T.S.: Wręcz przeciwnie. Z pewnym sentymentem wspominam tamte czasy. Dziś wiemy, że było to fikcyjne *prosperity*. Za pozyczone pieniądze nastąpiła pewna stabilizacja. Ludzie żyli na jakimś poziomie. Często mówię (półżartem oczywiście), że jestem panu Gierkowi wdzięczny za to, że wtedy właśnie dostałem stypendium. Otrzymywałem hojne 3900 zł, za które można było żyć po królewsku. A właśnie wtedy kwitło życie kulturalne, towarzyskie. Nie znałem wcale środowiska studentckiego, nie mieszkalem w akademiku. Obracałem się od razu wśród inteligencji. W gronie tak zwanych elit dyskutowaliśmy nocami na różne tematy. Toczyły się rozmowy o historii, kulturze, polityce, cywilizacji, religii, światopoglądach. Napisałem o tym esej pt. *Szkoła nocy socjalistycznej*, który został opublikowany w „Tygodniku Powszechnym”. Wspominam ten okres z nostalgią, bo w dużej mierze ukształtował on moje poglądy i moją osobowość. Nawiązane w tamtych latach przyjaźnie zostały na całe życie.

M.N.: Spotykał się Pan pewnie na co dzień z wielką życzliwością, gdyż ludzie byli ciekawi świata z za żelaznej kurtyny. Był Pan przecież przybyszem z Dalekiego Wschodu.

T.S.: Raczej z Zachodu. Wtedy reprezentowałem Wschód i Zachód zarazem. Byłem „informantem”. Każdy człowiek ze środowiska inteligencji chciał się dowiadywać, co się dzieje na Zachodzie. Pamiętam jak przywiozłem japońską wersję powieści Georga Orwella *Rok 1984* (wtedy na indeksie), z której za moim pośrednictwem oczywiście, można się było dowiedzieć, co tak naprawdę Orwell pisał o totalitaryzmie. W czasach gierkowskich ludzie interesowali się literaturą. Czytano i wydawano wiele książek. Pojawiały się pozycje, które ze względu na swobodę wypowiedzi nie mogłyby się ukazać w Niemczech, na Węgrzech, w Czechosłowacji, nie mówiąc już o Związku Radzieckim. Wystarczy zajrzeć chociażby do wspomnień Kundeli.

M.N.: Czy właśnie w latach 70. rozpoczął się dialog kultury polsko-japońskiej?

T.S.: Można to tak określić. W Polsce korzystałem. To dużo wniosło w moje życie: bezinteresowną chęć poznawania świata, chęć dialogu.

M.N.: I ów dialog starał się Pan Profesor przenieść na tokijską polonistykę?

T.S.: Powołanie do życia polonistyki tokijskiej w roku 1991 można odczytać jednoznacznie.

M.N.: Jako akt solidarności?

T.S.: Z uwagą śledziliśmy wydarzenia polityczne w Polsce. To, co dochodziło do nas z Warszawy, ale też z Pragi czy Budapesztu nie było obojętne dla pokolenia Japończyków wrażliwych na politykę.

M.N.: Zabrzmiało to tak, jakby dla młodszej generacji sprawy polityki pozostawały już na marginesie życia.

T.S.: Bo tak jest. Kiedyś młodzież była bardziej upolityczniona. W drugiej połowie lat 60. na Zachodzie był sezon polityczny, ruchy studenckie; we Francji Rewolucja Majowa w Ameryce „Strawberry Statement”. Ruchy wszędzie kontestujące. My protestowaliśmy przeciwko wojnie w Wietnamie. Na początku lat 90. społeczeństwo japońskie wykazywało już mniejsze zaangażowanie polityczne. Nastaly czasy konsumpcji i kultury elektronicznej. Weszliśmy w fazę postliteracką.

M.N.: Czy to znaczy, że dziś literatura piękna w Japonii jest *passé*?

T.S.: Przed wojną literatura piękna była władczą boginią, królowała nad humanistyką, a studenci stanowili prawdziwą elitę społeczeństwa. Dziś młode pokolenie studentów jest nieliterackie i odpolitycznione zarazem.

M.N.: Podobno tokijska polonistyka funkcjonuje bez wykładu kursowego pt. *Historia literatury polskiej*.

T.S.: Zainteresowanie studentów przedmiotem było bardzo małe. Gdy rozpoczynałem pracę na wydziale polonistyki w 1992 r. jako wykładowca literatury polskiej, nie zdawałem sobie jeszcze z tego sprawy. Tylko nieliczni studenci piszą prace dyplomowe z zakresu literatury pięknej.

M.N.: Czy to znaczy, że studenci w ogóle nie interesują się beletrystyką i nie obcuja z nią w czasie studiów?

T.S.: Po reformie w 1995 r. na naszym uniwersytecie, kiedy jednym z trzech dyscyplinarnych kursów stały się studia kulturoznawcze, nad którymi objąłem opiekę, musiałem pomyśleć nad ciekawą formą zajęć dydaktycznych. Wprowadziłem ćwiczenia dla studentów na poziomie zaawansowanym zatytułowane *Tłumaczyć kulturę polską*.

M.N.: Rozumiem, że celem zajęć nie jest tylko warsztat tłumaczeniowy.

T.S.: Poprzez sztukę translatorską zgłębiam ze studentami zagadnienia kulturowe. Wspólnie zastanawiamy się czy można lub też czy nie można konwertować na język japoński tych wartości, pojętych w polskiej kulturze jako swoiste i specyficzne.

O KULTURZE

M.N.: Czyli jednak studenci otrzymują podczas studiów odpowiednią porcję literatury?

T.S.: Tak, mają styczność z wielkimi polskimi dziełami literackimi. Poznajemy Miłosza, Gombrowicza, Lechonia, Witkiewicza, Szulca, Kochanowskiego i osobiście żałuję, że tylko we fragmentach.

M.N.: Dziś te ćwiczenia noszą nazwę *Tłumaczyć kulturę*. Skąd ta zmiana?

T.S.: Rozszerzyłem zajęcia o nowy aspekt, to znaczy o tłumaczenie i komentowanie rzeczy japońskich po polsku. Ćwiczenia zaplanowane są na cały rok akademicki. W pierwszym semestrze tłumaczymy kulturę polską, a w drugim zajmujemy się stroną odwrotną. Posługujemy się tekstami napisanymi przez Polaków na temat kultury japońskiej, albo przekładami literatury japońskiej.

M.N.: Słowo literatura nie pojawia się w tytułach zajęć, a jednak Pańscy studenci nie mogą od niej uciec?

T.S.: W kulturze polskiej normy warunkujące myślenie i zachowanie uzależnione były przede wszystkim od tradycji literackiej. W Polsce literatura piękna odgrywała decydującą rolę w kształtowaniu i utrzymywaniu hierarchii wartości i pewnych zachowań. Wydaje mi się, że funkcja literatury jako dyskursu społeczno-kulturalnego jest podstawowa w polskiej kulturze.

M.N.: Jak wobec tego, Panie Profesorze, mam rozumieć Pańskie słowa: „Już nie jestem wiernym rzecznikiem literatury polskiej ani jej obrońcą. Marzę jedynie o tym, aby kiedyś być tak dobrym przewodnikiem po strefie granicznej, jak ci górale-flisacy na tratwach ze spływu pienińskiego. Oni są tak dobrzy w tym, co robią, a przecież nie widać wcale ich trudu...”

T.S.: Japończyk studiujący polonistykę musi sięgnąć do literatury polskiej, bo inaczej nigdy nie zrozumie świadomości Polaków. Studenci ogólnie czują niechęć do literatury, ale jednocześnie traktują ją jako skarbnicę zachowań. I tak naprawdę napotykają ją wszędzie. Im lepiej chcą poznać Polaków, im głębiej wchodzi w kulturę polską, tym silniej odczuwają jej obecność. Dobrze, gdy odkrywają to sami.

M.N.: Czy *Nowa Historia Literatury* Czesława Miłosza, na którą Japończycy czekali ćwierć wieku, a której powstanie jest między innymi Pańską zasługą, jest dla tokijskich polonistów takim drogowskazem, jakim kiedyś była dla Pana *Literatura Europy Wschodniej*?

T.S.: Z pewnością dla wielu tak. Ale dziś sama literatura nie jest motywacją do studiów polonistycznych.

M.N.: A co wobec tego jest głównym bodźcem?

T.S.: Nieobecność Polski w życiu codziennym jest u nas silnie odczuwana. Aby zmienić ten abstrakcyjny obraz Polski na żywy, studenci wyjeżdżają na jakiś czas do Polski, najczęściej na letnie kursy języka polskiego. Dopiero po pobycie w Polsce, po doświadczeniu rzeczywistości polskiej nasi studenci nabierają siły do dalszego studiowania. Wtedy tak naprawdę dostrzegają duży kontrast między kulturą polską a japońską. Dopiero po powrocie ci młodzi poloniści zaglądają do książek, by lepiej zrozumieć to, co ich spotkało. Ten motyw, komparatystyczny, oparty na własnej recepcji polskości jest widoczny w pracach dyplomowych moich studentów. Motywacja oparta na własnych przeżyciach jest najtrwalsza.

M.N.: Co najbardziej fascynuje Pańskich studentów w polskiej kulturze? Czego dotyczą ich prace dyplomowe?

T.S.: Tematyka jest przeróżna: folklor, tańce, moda, a nawet piłka nożna. Jedna z moich studentek napisała bardzo ciekawą pracę o polskim hip hopie.

M.N.: A czy polsko-japoński dialog jest wciąż żywy?

T.S.: Na moich zajęciach tak. Odbywa się niejako zderzenie kultur, ale zderzenie w tym pozytywnym sensie. Poruszamy się między Polską i Japonią jak podróżnicy-obszernicy, odkrywając jednocześnie siebie i innych.

M.N.: Na koniec zapytam jeszcze, co sprawia, że Polska wciąż jest bliska Pana sercu?

T.S.: Kultura polska, o której wykładam, literatura polska, którą przekładam, język polski, którego uczę, to przedmioty mojej pracy zawodowej, a Polska dla mnie to ludzie – przyjaciele. Ci Polacy, których mam w sercu, ukształtowali moje poglądy, mnie samego. Mam wobec nich dług wdzięczności. Gdy ktoś z nich odchodzi, czuję jakby Polski we mnie ubyło.

Dziękuję za rozmowę.

Marta Skura

„Czuły barbarzyńca” – kultura i sztuka przy kawie lub herbacie

Gdy zapytamy mieszkańca Warszawy, co mu się kojarzy z ulicą Dobrą mieszczącą się na Powiślu, odpowie, że Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego, nazywana potocznie BUW-em. W dzień powszedni można zauważyć tłumy studentów zmierzających pośpiesznie w jej kierunku lub odwrotnie – w stronę Krakowskiego Przedmieścia. Jeśli jednak komuś uda się na chwilę wyrwać z atmosfery pośpiechu i pójść na krótki spacer wzdłuż ulicy Dobrej, to na południe od biblioteki natrafi na stary budynek.

Na pierwszy rzut oka wydaje się on miłą kawiarnią. Po wejściu do środka, okazuje się jednak, że jest to księgarnia będąca jednocześnie kawiarnią i klubem. Swą nazwę „Czuły barbarzyńca” zawdzięcza założycielowi i właścicielowi – Tomaszowi Brzozowskiemu – który jest wielbicielem książek Bohumila Hrabala i nazwę księgarni zaczerpnął z jednej z powieści czeskiego pisarza.

„Czuły barbarzyńca” to księgarnia literacka. Czytelnik może wygodnie usiąść w zacisznym kąciku i zagłębić się w lekturze. Każdy znajdzie tu coś dla siebie: prozę, poezję, dramat, esej. Oprócz książek w języku polskim można też nabyć literaturę anglo- i francuskojęzyczną. Nastrojem, jaki tu panuje, księgarnia przypomina kawiarnię, dlatego wiele



osób lubi tu przyjść tylko po to, aby oddać się towarzyskiej rozmowie. W księgarni istnieje ponadto dostęp do Internetu. Każdy, kto posiada laptopa i kartę sieciową, ma możliwość skorzystania z tej usługi za darmo.

„Czuły barbarzyńca” to nie tylko ciekawe połączenie księgarni z kawiarnią, ale klub, w którym dyskutuje się o książkach, filmach, teatrze i sztuce. Odbývają się tu spotkania autorskie promujące najnowsze pozycje, próby czytane, wieczory poezji, pokazy filmowe, rozmowy na temat filmów, spotkania z reżyserami, koncerty, prezentacje czasopism kulturalno-społecznych. To idealne miejsce dla ludzi zainteresowanych szeroko rozumianą kulturą. „Czuły barbarzyńca” przyciąga do współpracy osobowości świata nauki i sztuki. Stoi też otworem dla artystów-amatorów, którym umożliwia zorganizowanie wystaw, przez co stwarza im szanse dotarcia do szerszej publiczności.

Bywalcy księgarni na pewno zauważą, że w niej wciąż się coś zmienia. Na co dzień odwiedzają ją ludzie starsi i młodzi, rano raczej studenci, wieczorem głównie mieszkańcy Powiśla. Zaglądają do niej też osoby znane, którym udaje się tu zachować anonimowość.

Popularność tego typu miejsc obserwuje się od niedawna. Można by postawić pytanie, skąd wynika fenomen kawiarni literackich. Czy przyciągają one wyłącznie ludzi zainteresowanych literaturą? A może spędzanie czasu w takich miejscach stało się pewnego rodzaju modą?

Obecnie w wielu klubach książki pełnią przede wszystkim funkcję dekoracyjną. O „Czującym barbarzyńcy” nie można powiedzieć w ten sposób. Osoba przekraczająca próg tej księgarni zdaje sobie sprawę z tego, że znalazła się w „innej rzeczywistości” i swoją obecnością wyraża chęć współtworzenia wyjątkowej atmosfery, która w niej panuje.

Marta Skura jest lektorem języka polskiego w Centrum „Polonicum”.

Fot. Marta Skura



ŻYCIE LITERACKIE

Ewa Pieńkowska

Wiesław Myśliwski (ur. 1932 r.) to jeden z najbardziej znanych współczesnych pisarzy polskich. Autor powieści *Nagi sad* (1967), *Pałac* (1970), *Kamień na kamieniu* (1984) oraz utworów teatralnych *Złodziej* (1973) i *Klucznik* (1978). Pierwszy laureat Nagrody Literackiej Nike, przyznawanej co roku dla najlepszej polskiej książki. Uhonorowany w 1997 r. za *Widnokrąg*.

Widnokrąg z Niemcem

Całkiem niedawno, pisząc o nakręconym według powieści Güntera Grassa filmie *Wrózby kumaka*, Adam Krzemiński przypominał nie bez racji, że „obie literatury – polska i niemiecka – mniej lub bardziej świadomie żerują na starych stereotypach”. W literaturze niższego lotu posługuje się nimi – jego zdaniem – na przykład Maria Nurowska, w literaturze „wysokiej” – Paweł Huelle¹. Opinia ta potwierdza zarówno nieustanną obecność motywów niemieckich w naszym współczesnym piśmiennictwie, jak i trwałość niezmiennych od lat stereotypów. Choć w przypadku gdańskich reminiscencji autora *Opowiadań na czas przeprowadzki* słuszniej byłoby mówić o tych stereotypach rozbijaniu².

Dla uniknięcia terminologicznych sporów i trudności ze zdefiniowaniem pojęcia stereotypu wygodniej będzie, jak się zdaje, posłużyć się terminem „obraz”, zgodnie z rozumieniem, jakie przyjęło się w literaturze porównawczej od lat trzydziestu w refleksji imaginologicznej i próbach jej praktycznego zastosowania. Imagologia bowiem *ex definitione* bada obrazy innego świata, obrazy, będące stale zmieniającym się odbiciem tego, co „tu i teraz”, nie zaś powziętym z góry, *a priori*, zastępnym, danym raz na zawsze i obowiązującym modelem rzeczywistości³. Obraz innej grupy etnicznej – bo o to tutaj cho-

¹ A. Krzemiński, *Niemka kocha Polaka, Polka Niemca*, „Gazeta Wyborcza” 2006, nr 36.

² „Reminiscencje gdańskie są w prozie gdańszczyzny Pawła Huelle równie naturalne, jak reminiscencje polskie w powieściach Güntera Grassa: obaj pisarze (których daty urodzenia dzieli trzydzieści lat) wykazują podobnie emocjonalny stosunek do rodzinnego miasta. Zarazem zaś, świadomie przełamując polsko-niemieckie stereotypy, unikają czytankowej wersji prozy i posługują się symboliczną kreacją o znaczeniu głębinowym” – A. Lam, *Inne widzenie. Studia o poezji polskiej i niemieckiej*, Warszawa 2001, s. 299.

³ Por. m.in. M. S. Tischer, *Komparatistische Imagologie*, „Zeitschrift für Sozialpsychologie” 1979, 10; J. Reisz, *Zur Omnipotenz nationaler und ethnischen Stereotypen*, „Komparatistische Hefte” 1980, 2; W. Rick, *Poetische Bilder von Völkern als literaturwissenschaftlicher*

dzi – powstaje oczywiście nie tylko w literaturze pięknej, ale i w innych „tekstach”. Jednak szczególna funkcja estetyczna utworów artystycznych i sposoby ich odbioru im właśnie kładą się uważniej przyjrzeć.

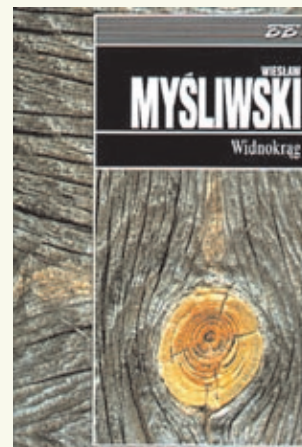
Teren ten nie jest ziemią nieznaną. Istnieją liczne prace o motywach polskich w literaturze niemieckiej: od Arna Wilła i Jana Chodery, po analizę niemieckich stereotypów o Polsce i Polakach, zawartą w książce Huberta Orłowskiego *Polnische Wirtschaft*. Po stronie polskiej dysponujemy rzetelnie udokumentowaną publikacją Wojciecha Wrzesińskiego *Sąsiad. Czy wróg? Ze studiów nad kształtowaniem obrazu Niemca w Polsce w latach 1795-1939*⁴. Obraz Niemca po roku 1939 na swojego dziejopisa dopiero czeka.

Badacz, który taki trud chciałby podjąć, musiałby spenetrować okres już blisko siedemdziesięcioletni, przyjrzeć się zarówno twórczości pisarzy kilku generacji, jak również miejscom, w których literatura ta powstawała, w kraju czy na emigracji, i w związku z tym, z jakich wyrastała doświadczeń. Dostrzegane dzisiaj i opisywane związki z poszczególnymi regionami, podnoszące „gdańskość” Pawła Huelle i Stefana Chwina, czy „wrocławskość” Marka Krajewskiego byłyby takiej mapy, przestrzennie bardzo rozległej, cennym wprowadzeniem, bo drążonym w głąb, odsłaniającym słoje nawarstwień kulturowych, jedynie fragmentem.

Urodzony w 1932 roku Wiesław Myśliwski należy do pokolenia, w którego pamięci przetrwały wspomnienia wojenne: ich okruciny, pojedyncze obrazy. I choć autor *Widnokręgu* z naciskiem zaznacza, że narracja w pierwszej osobie jest „najbardziej autentyczna” i „naturalna”, gdyż odtwarza sytuację, w której człowiek opowiada świat drugiemu człowiekowi, to nie przestaje być tego świata kreacją, bo „świat jest taki, jakim go opowiadamy. Kreowany w każdym słowie, w każdym zda-

Problem. Zur Wert und Grenzen komparatistischer Imagologie, „Weimarer Beiträge” 1986, 1.

⁴ Wrocław 1992, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.



niu”⁵. Zgadając się z autorem, podkreślano zarazem autobiograficzny charakter utworu. „*Widnokrąg* jest z pewnością osobisty i w sporej na pewno mierze autobiograficzny” – pisał Jerzy Jarzębski⁶.

Jedną z pierwszych scen w powieści to niewiadomego pochodzenia fotografia, przedstawiająca kilkuletniego bohatera, Piotrusia, z ojcem. Pośrednio jest dowodem pauperyzacji rodziny chłopca, który – gdyby nie wojna – dostałby z pewnością aparat i sam mógłby to zdjęcie zrobić. A tak autorem tego wojennego zdjęcia mógł być tylko gefreiter Hanke, jedyna osoba, która w tej podsandomierskiej wiosce miała aparat fotograficzny. A zarazem jedyny – dodajmy – Niemiec, który pojawił się na „widnokregu kataklizmów, które [w XX wieku] przewróciły Polskę na nice”⁷, opisanych w powieści. Zostawmy na razie samą fotografię, przyjdzie jeszcze do niej wrócić. W dorobku bowiem Hankego-fotografa zdjęcie Piotrusia z ojcem jest czymś nieoczekiwanym. O wiele ciekawsze są inne zdjęcia tego starszego szeregowego, co do którego możemy jedynie przypuszczać, iż jakieś pojęcie o fotografowaniu miał: może był zapalonym amatorem, a może też był to jego zawód, uprawiany w cywilu. „Bo Hanke nie robił byle jakich zdjęć. Hanke miał swój świat jak prawdziwy artysta, tylko ludzie we wsi tego nie rozumieli. Przede wszystkim wynajdywał dla swojego świata najgorzej ubranych, obdartych, bosych, pokracznych, bezzębnych jak korzenie, o twarzach jak kora starych wierzb, jak wysuszona słońcem ziemia. O, wtedy gęba mu się rozjaśniała i powtarzał, sehr gut, sehr gut, wunderbar. I pstryk. A nie dał nikomu choćby włosów przyglądać czy chustki na głowie poprawić, czy koszuli wpuścić w spodnie, czy pozapinać guzików, nie mówiąc już polecieć do chałupy i choć trochę się ogarnąć. (...) A gdy pijanego spotkał, to szedł za nim i ze wszystkich stron pstrykał, z dalsza, z bliska, tuż pod samą gębą, omal włożył w niego z tym swoim aparatem (...). Zwłaszcza lubił fotografować dzieci, a najbardziej te umorusane, brudne, w samych nieraz koszulach, bez majtek, jak to dzieci na wsi, gdy matka, ojciec w polu. Jeszcze kazał im się obsypywać kurzem czy taplać w błocie, gdy były za mało brudne czy umorusane. (...) A już z rodziną Madejów prawie że się zaprzyjaźnił. Choć Madeje mówili, że się zawział na nich. Kupa ich była i bieda aż piszcziała. Chałupę też mieli najbiedniejszą we wsi. Przykulona do ziemi, z jednej strony dragiem podparta, okienka nie większe niż główka kapusty, a i sami, od dziadków poprzez córki, synów, synowe, zięciów, aż po bachorów, nie wyglądali lepiej. Ale Hanke jaśniał na ich widok i witał się z nimi jak z dobrymi znajomymi. Poklepy-

wał ich po plecach, a nawet próbował parę słów powiedzieć po polsku.

Zaraz też wprowadzał ich na obejście, na słońce. Tu najpierw długo patrzył, gdzie to słońce nad obejściem, a potem według tego słońca ich ustawiał tu, tam, po całym obejściu, aż nieraz wydawało się Madejom, że to słońce na niebie tak ustawia. I wciąż mu było źle, wciąż od nowa ich ustawiał. Bo chciał, żeby i chałupa wyszła, i to po tej stronie z dragiem, żeby i stodoła, żeby chlewy, żeby płot, psia buda, żeby cały świat”⁸. Można powiedzieć, że gefreiter Hanke z niewątpliwą znajomością rzeczy (jak na przykład wykorzystanie walorów światła) tworzy rzeczywistość, kreuje świat zgodnie z ideologicznym zapotrzebowaniem. Tak oczywistym, iż – żeby przywołać trafne określenie Tadeusza Komendanta o „świadectwie swoistego etnograficznego imperializmu”, wynikającego z przekonania, że „jest się udziałowcem wyższej kultury” – byłoby „dokumentem umarłego świata”⁹.

Obraz wysiłków niemieckiego żołnierza-fotografa przy pracy odsłania jednak swoje demoniczne bez mała dno. Już samo pozowanie do fotografii, trud, jakiemu poddawany jest obiekt, niebezpiecznie bliskie jest fizycznemu zagrożeniu. Fotografowani przez Hankego i gonieni przez niego po niezbyt rozległym obejściu Madejowie „ledwo nogami powłóczyli”, a „dziadków musiał nieraz popychać, ciągnąć, bo już odmawiali posłuszeństwa i woleliby, żeby ich zastrzelili”¹⁰. Odgłos zaś, jaki wydaje uwalniana migawka i charakterystyczne „pstryk”, staje się swego rodzaju substytutem strzału, ba – przekroczeniem progu istnienia: „(...) Madeje czuli się po tym pstrykaniu nieraz zmachani jak nieboskie stworzenia. I stali dalej, jakby nie wiedzieli, czy są jeszcze na świecie, czy już tylko na tej fotografii”¹¹. Fotografowanie staje się rodzajem magicznego zabiegu przemiany tego, co ruchome, żywe i zmienne w pozbawione ruchu, zastygłe i martwe. Tego, co mimo błota i kurzu, barwne – w czarno-białe, a jeśli wyobrazić sobie negatyw – nawet trupio blade. Magiczny rytuał zamiany staje się figurą biologicznego unicestwienia. A przynależność do rasy wyższej ten akt uprawomocnia¹².

⁸ W. Myśliwski, *Widnokrąg*, Warszawa, 1997, s. 21-22.

⁹ T. Komendant, *Cały świat*, „Gazeta Wyborcza” 1997, 236.

¹⁰ W. Myśliwski, *op. cit.*, s. 22.

¹¹ Tamże, s. 23.

¹² Warto tu przypomnieć interesujące rozważania Artura Sanda- uera na temat głośnego filmu Antonioniego *Powiększenie*: „Zwróćmy uwagę na analogię między „strzałem” migawki a strzałem rewolweru. Oddaje ją w pełni angielskie >taking shots< i – po trosze – nasze „cykanie”. Proces robienia zdjęć stwarza więc odskocznnię dla hipotezy morderstwa. /.../ Jeżeli „strzał” migawki fotografika jest w ł a ś c i w i e strzałem rewolweru, to on sam – jest w ł a ś c i w i e mordercą.”; A. Sandauer, *Zebrane pisma krytyczne*, Warszawa 1981, PIW, t. 3, s. 169-170.

⁵ W. Myśliwski, *Bywam pisarzem* (wywiad), „Przegląd” 201, 20.

⁶ J. Jarzębski, *Sztuka opowieści, Widnokrąg*, „Znak” 1997, 9.

⁷ J. Błoński, „Prawdomówny *Widnokrąg*”, „Gazeta Wyborcza” 1997, 260.

ŻYCIE LITERACKIE

Sama czynność nie pozostaje bez wpływu na osobę fotografującego: ustawiając modele tak, by ujęcie fotograficzne odpowiadało wspomnianemu wyżej ideologicznemu zapotrzebowaniu, „i sam się nie oszczędzał, przyklękał, kucał, zbliżał się, oddalał, zachodził ich z jednego boku, zachodził z drugiego, czasami aż tym aparatem po gębach im jeździł. (...) Czapkę daszkiem obracał na plecy, to znów ją zdejmował. Odpinał się pod kołnierzykiem, odpinał pas z kaburą i kładł go byle gdzie. (...) Nieraz pot mu czoło zarosił, a on pstrykał i pstrykał, to mówili Madeje, że aż diabła widać było w jego oczach. A gdy wreszcie skończył to pstrykanie i powiedział sehr gut, siadał sobie na pniaku czy kamieniu i ział, jakby po tym diable tak nie mógł przyjść do siebie”¹³. Stylizowana zatem na naiwną opowieść kilkuletniego narratora o dobrodusznym i nieszkodliwym z pozoru (bo i dzieci głaszczą po głowie, i cukierki im rozdaje) zwyczajnym żołnierzu Wehrmachtu, który skraca sobie, czy umila, czas służby pstrykaniem rodzajowych fotografii, nie oddawałaby całej prawdy. Swoisty paralelizm sytuacyjny fotografowanych i fotografującego polega przecież nie tylko na wysiłku fizycznym i fizycznym zmęczeniu obu stron. To coś, co wykracza poza uczucie fizyczne, przywodzi na myśl filozoficzno-etyczną przygodę Leśmianowskiego Bajdały z Dusiołkiem – jego spotkanie, zetknięcie się ze Złem. Zło tutaj – podobnie jak u rzekomego bazarza ludowego w wierszu Leśmiana – jest niemal fizycznie dotykalne.

Skąd więc wzięło się „normalne” zdjęcie Piotrusia z ojcem? Ta wyblakła, szarzała fotografia, która przedstawiała ojca w gabardynowym płaszczu i w kapeluszu na głowie, oraz chłopczyka w marynarskim ubranku, w marynarskiej białej czapce, w sandałkach i podkolanówkach: „(...) jakże odmienności musieliśmy mu się wydać od jego codziennego świata, jakże wzruszająco nijacy od tego, co zwykł fotografować” – konstatuje po latach dorosły już narrator.

Można by się zastanawiać, co pociągało niemieckiego ge-freitra w tym obrazku – egzotyka polskiej inteligencjki rodzinny, jego spokój, czy zwyczajność, będąca wytchnieniem po metafizycznym spotkaniu ze Złem. A może nastrój letniej słonecznej niedzieli, pogodnej i beztroskiej, różnej od codzienności dnia powszedniego, wypełnionego pracą i obowiązkiem.

Na utrwalonej na kliszy twarzy ojca brak jednak owego spokoju. Szeroko otwarte, wytrzeszczone oczy zdradzają strach człowieka, należącego do pokolenia, dla którego patrzenie na Niemca to patrzenie w wycelowaną lufę rewolweru.

Autorka jest doktorem, emerytowanym pracownikiem „Polonicum”, obecnie współpracownikiem Centrum.

Słowniczek – Vocabulary

żerować na starych stereotypach – (*pejorative*) to feed on old stereotypes
terminologiczne spory – disagreements as to terminology
refleksja imaginologiczna – imaginological thought
dziejopis – chronicler
spenetrować – (*here*) to research
słoje nawarstwień kulturowych – tree-rings of cultural layers
okruchy – fragments
narracja w pierwszej osobie – first-person narration
autobiograficzny charakter utworu – autobiographical nature of the work
widnokrąg kataklizmów – horizon of cataclysms
starszy szeregowy – (senior) private
zapałony amator – passionate amateur
zawód uprawiany w cywilu – profession (he) had in civilian life
obdarty – ragged, dressed in rags
pokraczny – ugly, repulsive
gęba – (*pejorative*) face
pstryk – click
włosy przygładzić – to smooth (their) hair
trochę się ogarnąć – to smarten (themselves) up
pstrykać – to click
umorusany – grubby, grimy
taplać się w błocie – to splash about in the mud
bieda aż piszczala – (they were) as poor as church mice
bachor – brat
wyprowadzić (kogoś) na obejście – to lead (sb) out into the farmard
stodoła – barn
chlew – pigsty
wykorzystanie walorów światła – how to make the best use
demoniczne dno – demonic hidden meaning
migawka – shutter
zmachani jak nieboskie stworzenia – absolutely exhausted
trupioblade – deathly pale
biologiczne unicestwienie – biological annihilation
ideologiczne zapotrzebowanie – ideological need
pot mu czoło zarosił – his forehead was beaded with sweat
ziać – to breathe heavily
stylizowana na naiwną opowieść – told in the style of a naive tale
bazarz – story teller
konstatować – to state
wytchnienie – rest
metafizyczne spotkanie ze Złem – metaphysical encounter with Evil
utrwalona na kliszy – captured on film
lufa rewolweru – barrel of a revolver

¹³ W. Myśliwski, op. cit., s. 23.

Jolanta Aulak

W krainie Wielkich Jezior Mazurskich

*Ech, bracia, wplaw! I płynąć, pływać,
aż tam, gdzie z drugiej strony
wiatr, roześmiany wiatr przygrywa
na sitowia strunach zielonych.*

K.I. Gałczyński, „Kronika olsztyńska”

Mazury to region turystyczny. W szczycie sezonu, w lipcu i sierpniu, na szlaku Wielkich Jezior Mazurskich tłoczą się jachty i kajaki, a w letniskowych miejscowościach tętni życie. Miłośnicy żeglowności ciągną tu już wczesną wiosną.

Podczas wycieczki w te strony koniecznie trzeba odwiedzić Leśniczówkę Pranie, zajrzeć do Stacji PAN w Popielnie, a także posłuchać szant w Giżycku, pojechać na Piknik Country w Mrągowie i przeprawić się przez służę Guziankę.

Fot. Paweł Wagner



Leśniczówka Pranie – w leśniczówce nad brzegiem Jeziora Nidzkiego w ostatnich latach życia był poeta Konstanty Ildefons Gałczyński. Stworzył tu poematy: *Niobe* i *Wit Stwosz*. Od 1980 r. mieści się tu muzeum Poety

Krajobraz tej krainy geograficznej ukształtowały lodowce, które tysiące lat temu przywędrowały ze Skandynawii. Kiedy klimat uległ ociepleniu, po lodowcach pozostała ogromna liczba jezior i cieków wodnych oraz wzgórza morenowe zbudowane z glin, piasków, żwirów, ilów i głazów narzutowych. Charakterystyczną cechą krajobrazu polodowcowego jest urzekająca turystów różnorodność form powierzchni terenu. Można tu podziwiać jeziora tak rozległe (Śniardwy), że z trudem na horyzoncie udaje się dostrzec linię przeciwnego brzegu,

Fot. Marcin Majewski



Jezioro Śniardwy

albo jeziora o wydłużonym, rynnowym kształcie (Mikołajskie, Tałty), czy też niewielkie, przeważnie okrągłe, tzw. oczka polodowcowe; jedne posiadają brzegi niskie, bagienne, inne zaś okalają porosłe lasami wzniesienia. Czasami linia brzegowa jeziora biegnie dość regularnie, innym znów razem załamuje się meandrycznie, tworząc niezliczone zatoki. Tereny wokół jezior są bądź równinne, bądź pagórkowate. Miejscami polodowcowe moreny osiągają taką wysokość, że amatorzy sportów zimowych mają okazję uprawiać tu nawet narciarstwo zjazdowe (najwyższe wzniesienie – Góra Szeska 309 m n.p.m.). Zna-



Szlak Krutyni
Park Krajobrazowy

PODRÓŻE Z POLONICUM

For. Paweł Wagner



Stacja PAN w Popielnie – w położonej nad jeziorem Śniardwy wiosce znajduje się rezerwat koników polskich, potomków tarpanów – gatunku, który wyginął na początku XIX w.

miennym elementem mazurskiego krajobrazu są także bogate kompleksy leśne, których wiek bywa często imponujący.

Najczęściej odwiedzanym przez turystów regionem jest środkowa, najniższa część Pojezierza Mazurskiego zwana Krainą Wielkich Jezior Mazurskich. Znajdują się tutaj największe polskie jeziora – Śniardwy (11383,3 ha) i Mamry (10495 ha). Jeziora mazurskie tworzy kilka zbiorników wodnych. W XIX w. połączono je kanałami, którymi prowadzą szlaki żeglugi śródlądowej. Nad jeziorami znajdują się liczne ośrodki wypoczynkowe, jak Giżycko, Mikołajki, Ruciane-Nida.



Legenda

- | | |
|--------------------------------|---------------------------|
| 1. Leśniczówka Pranie | 5. Zamek w Rynie |
| 2. Śluza Guzianka | 6. Wilczy Szaniec |
| 3. Stacja PAN | 7. Twierdza Boyen |
| 4. Sanktuarium w Świętej Lipce | 8. Rezydencja Lehndorffów |

Mazury to region atrakcyjny nie tylko dla amatorów sportów wodnych. Wiele szlaków turystyki pieszej czy rowerowej pozwala poznać różnorodne okazy tutejszej fauny i flory. Zwłaszcza ornitolodzy mają możliwość obserwowania wielu gatunków ptactwa wodnego i błotnego. Niektóre z nich, np. żurawie, czarne bociany, czaple siwe, cietrzewie, orły, kormorany można podziwiać w rezerwach (te ostatnie np. nad Jeziorem Dobuskim). Do rezerwatu krajobrazowego włączono Jezioro Nidzkie wraz z otaczającym je lasem, gdzie gnieźdzą się między innymi: orzeł przedni, bielik i sokół wędrowny.

Warto wybrać trasy, które zapoznają z historią tego terenu, gdzie można znaleźć ślady wielu kultur i wyznań. Po najstarszych mieszkańców – Prusach i Jaćwingach – zachowały się jedynie nazwy jezior i rzek, zwłaszcza na Suwalszczyźnie. Krzyżacy i królowie pruscy pozostawili po sobie budowle fortyfikacyjne, zamki i rezydencje, jak np. Twierdza Boyen nieopodal Giżycka czy siedziba rodowa Lehndorffów w Sztynorcie. Zainteresowaniem turystów cieszą się również późniejsze zabytki historyczne. Należą do nich: niemiecki kompleks wojskowy z czasów II wojny światowej nad Jeziorem Gołdap, albo ukryta w lasach koło wsi Gierłoż kwatery Hitlera „Wilczy szaniec”, gdzie w roku 1944 dokonano na niego nieudanego zamachu. Godne podziwu są także zabytki sztuki sakralnej. Na pewno warto odwiedzić Wojnowo, gdzie znajduje się zespół klasztorny z połowy XIX w., cerkiew prawosławna i żeński klasztor starowierców, Mikołajki i najstarszy tutaj zabytek – XIX wieczny kościół ewangelicki, a przede wszystkim Świętą Lipkę, gdzie mieści się Sanktuarium Maryjne zwane „Częstochową Północy”. Jest to najwspanialszy zabytek późnego baroku w Polsce, który przyciąga pielgrzymów z kraju i z zagranicy. W skład obiektu wchodzi: bazylika, krużganki i dom zakonny ojców jezuitów. Największy podziw budzą wspaniałe zachowane barokowe organy z ruchomymi figurkami.

Ze względu na różnorodność pejzaży i zabytkowych obiektów turyści tak chętnie odwiedzają Mazury.

Jolanta Aulak jest doktorem, starszym wykładowcą w Centrum „Polonicum”.

Słowniczek – Vocabulary

- morenowy – morainial
- żwir – gravel
- ił – loam
- bagienny – marshy
- żegluga śródlądowa – inland navigation
- ośrodek wypoczynkowy – holiday resort
- ptactwo błotne – mud birds

Eulalia Teklińska

„Cudze chwalicie, swego nie znacie...” Czego Polacy nie doceniają?

Kilkanaście lat temu zapoczątkowane zostały w Polsce zmiany systemowe związane z otwarciem rynków i wprowadzeniem zasad konkurencyjności. Nowa sytuacja wymagała od ludzi rywalizacji, do której przystępuje się z pełnym przekonaniem o własnych wartościach. Ale jak po czasach PRL-u, kiedy wszyscy byli zmuszeni do „równania w dół”, ludzie mieli uwierzyć we własne możliwości? Jak wychowywani od pokoleń w duchu skromności mieli zacząć się chwalić? Przecież w naszej tradycji chwalenie się było zawsze źle widziane.

Na początku lat dziewięćdziesiątych XX w. Polakom trudno było się odnaleźć w nowych warunkach. Półki księgarskie szybko zapełniały się poradnikami typu: *Jak odnieść sukces*, bo wszyscy potrzebowali wskazówek, co zrobić, aby dostrzec i docenić to, co wartościowe w sobie, w innych, w ojczystym kraju. Mimo upływu lat wielu Polaków nadal potrzebuje porad, na przykład jak napisać dobre *curriculum vitae*, aby umiejętnie przedstawić w nim swoje zalety. Wiele rad można znaleźć w dzisiejszej prasie. W „Newsweeku” z 5.05.2002 r. w artykule zatytułowanym *10 porad jak napisać curriculum vitae* napisano: „Staraj się wyróżnić z tłumu”, „Pokaż się od najlepszej strony”, „Pochwal się doświadczeniem”. W innym numerze „Newsweeka” z 21.04.2002 r. w artykule *9 przykazań dla osób szukających pracy* jedno z nich zostało sformułowane następująco: „Nie trać wiary w siebie [...] Powiedz sobie: mam wiele atutów, na przykład jestem komunikatywny, znam dwa języki, mam doświadczenie w pracy z klientami. [...] To jest skuteczniejsze niż machinalne powtarzanie: muszę być pewny siebie”.

Niestety ciągle mamy kłopoty z uznaniem własnych atutów, tak osobistych, jak i narodowych. Studentki z grupy zaawansowanej: Mathilde z Francji, Michała z Czech i Jana ze Słowacji uważają, że dzieje się tak, ponieważ: *Polacy nie mają pewności siebie. Dlatego właśnie nie umieją się wypromować za granicą. Zwracają uwagę, że: Najpierw trzeba reklamować Polskę w Polsce. I dodają: Polacy nie wiedzą, że mają wszystko: morze, góry, wieś, jeziora, a do tego wspania-*

łą historię narodową, wybitnych pisarzy, dużo ciekawych grup teatralnych, no i kuchnię z jej lokalnymi specjalnościami: barszczem, pierogami, piernikiem, oscypkiem i smacznymi ciastami (sernikiem, pączkami, szarlotką). Potwierdzają to Ann-Marie i Daria z Niemiec oraz Barbara z Węgier. To dosyć długa lista polskich zalet.

Podobną przygotowali studenci z innych grup. Swoimi opiniami dzielili się w czasie dyskusji, która miała miejsce po wspólnym oglądaniu programu telewizyjnego zatytułowanego *Europa wypromowana* z cyklu *Europa da się lubić*. Najpierw usłyszeli, jak mówili o sobie i swoim kraju Cześć, Włochy, Francuzi, Niemcy i Anglicy. Dowiedzieli się, kto w Europie jest pewny siebie i nie ma żadnych wątpliwości co do tego, że jest najlepszy, kto jest skromny, a kto nie bardzo docenia to, co ma.

Europa da się lubić jest programem rozrywkowym, więc bywa, że oceny i opinie wyrażane przez cudzoziemców są przejaśkrawione. Uczestnicy tej edycji byli jednak zgodni co do tego, że Polacy nie umieją wykorzystać swoich oraz swojego kraju zalet. Zagraniczni goście programu mówili o tym z pewnym żalem, bo od lat związani z Polską, również emocjonalnie, chcieliby, aby była ona doceniana.

Studenci-cudzoziemcy w „Polonicum”, chociaż przebywają w Polsce krótko, mają swoje spostrzeżenia. Emilie z Francji, Julian z Niemiec i Kwon z Korei uważają, że Polacy wykazują się talentem do improwizacji i mają poczucie humoru. Na tę zaletę zwrócił uwagę również Andrij z Ukrainy. Alexandra z Niemiec, Emanuele z Włoch i Czoj z Korei podkreślają, że: *Polacy nie doceniają przyrody swojego kraju, wspaniałej kultury, dobrej edukacji i wychowania młodych ludzi, pięknych kobiet oraz cudownej kuchni i ... chleba.* To ciekawe, że podczas gdy my poszukujemy wyrafinowanych potraw innych kuchni, cudzoziemcy zachwycają się naszymi prostymi daniami, jak: kopytka, pierogi, gołąbki, które są *lepsze niż Polacy myślą*. Zdaniem Margarity z Bułgarii oraz Natalii i Fabiana z Niemiec nie doceniamy też barów mlecznych.



Mathilde Bouvier
z Francji



Andrij Pywowarow
z Ukrainy



Teodora Konova
z Bułgarii



Stefania Us
z Białorusi

O POLSCE I POLAKACH

Polskie bary mleczne już niejednokrotnie były wychwalane przez cudzoziemców. W „Newsweeku” z 3.08.2003 r. ukazał się *List z Polski* pod tytułem *Milky bar – moja miłość*. Jego autor, Osamu Suzuki, doktorant na Wydziale Ekonomii Uniwersytetu Warszawskiego, pisał w nim: *Wasze bary mleczne są naprawdę cudowne. Najchętniej nosiłbym koszulkę z napisem: I love Polish milky bar.*

Nasi studenci, Stefania z Białorusi, Andrij z Ukrainy, mają też bardzo pozytywną opinię o polskim piwie, które według nich może śmiało konkurować z najbardziej znanymi europejskimi markami. Szkoda, że nie ma jego reklamy na Ukrainie – ubolewa Andrij.

Julia z Ukrainy ma za złe polskim biurom turystycznym, że reklamują wycieczki i podróże do różnych egzotycznych miejsc, a zapominają o pięknych miejscach we własnym kraju. Uważa, że wschodnim sąsiadom Polski brakuje ciekawych ofert dotyczących krótkich pobytów na przykład z wycieczką do Częstochowy. Podobnego zdania jest Stefania: *Na Białorusi nie ma dobrych ofert dla młodzieży studenckiej, która zwłaszcza latem znalazłaby w Polsce wiele atrakcji, kiedy na ulicach odbywają się koncerty, wokół jest dużo kwiatów, a miasta są po prostu piękne.*

Na szczęście wśród bardzo wielu opinii o niedocenianiu tego, co polskie, znalazły się dwie wypowiedzi, z których wynika, że: *Polacy wiedzą, że mają wielką historię i piękną kulturę, cenią to, a może nawet czasami przeceniają, ale na pewno w sposób bardzo udany promują.* Tak sądzą Teodora i Gergana z Bułgarii.

Wydaje mi się, że to udane promowanie może być związane z wejściem Polski do Unii Europejskiej. W czasie starań o przyjęcie nas do grona krajów członkowskich zmuszeni byliśmy do jak najlepszego zaprezentowania się. To wtedy zaczęliśmy odkrywać u siebie to, czym warto się pochwalić. Po dwóch latach od otwarcia naszych granic dla krajów Unii jesteśmy na 12. miejscu (według danych Światowej Organizacji Turystycznej), jeśli chodzi o liczbę turystów odwiedzających nasz kraj. Wielu obcokrajowców chętnie przyjeżdża do Polski, aby wypocząć, ale również po to, by tu zamieszkać.

Autor przewodnika po Polsce, Tom Parkinson z Wielkiej Brytanii, tak objaśnia to zainteresowanie Polską: *Waszą siłą jest barwna kultura, przebogata historia, mnóstwo atrakcji przyrodniczych. Co najważniejsze, udaje się wam zachować wyrazistość i niepowtarzalność w czasach, gdy globalizacja coraz bardziej upodabnia do siebie kolejne kraje* („Wprost” 30.04.2006 r.).

Jesteśmy chyba wciąż zbyt skromni i nie do końca przekonani o tym, że są rzeczy, które są naszą chlubą, których nie musimy się wstydzić. Na lektoracie języka polskiego w 2005 r. jedna z moich studentek, Doris, projektantka mody z Indonezji, przygotowała taką reklamę naszego kraju: *Jedźmy do Polski! Ona jest naprawdę niesamowita. W Polsce są wszystkie turystyczne atrakcje: malownicze góry oraz białe piaszczyste plaże,*

jeziora, rzeki i morze. Polska ma piękne stare miasta, w których można podziwiać klasyczną i historyczną architekturę. Ma także malownicze krajobrazy na wsi. W Polsce możemy doświadczać różnej pogody od mroźnych zim po upalne lata. Ale to jeszcze nie wszystko. Polskie potrawy są tak pyszne, że aż palce lizać.

Jak widać życzliwi cudzoziemcy pomagają nam zachęcać obcokrajowców do odwiedzania Polski, ale przede wszystkim zwracają naszą uwagę na to, co powinniśmy docenić, promocją czego powinniśmy się zająć. Jestem przekonana, że właściwie wykorzystamy te wskazówki i przysłowie „Cudze chwalić, swego nie znacie, sami nie wiecie, co posiadacie”, powtarzane od połowy XIX wieku przy różnych okazjach, stanie się nieaktualne.

Autorka jest doktorem, starszym wykładowcą w „Polonicum”.

Słowniczek – Vocabulary

przekonanie	– conviction, belief
równanie w dół	– levelling downwards
skromność	– modesty
chwalić się	– to boast
dostrzec	– to notice
docenić	– to appreciate
wyróżnić się z tłumu	– stand out in the crowd
przykazanie	– commandment
tracić wiarę	– to lose faith
doświadczenie	– experience
uznanie własnych atutów	– appreciation of our strong points
wypromować	– to promote, advertise
reklamować	– to advertise
program rozrywkowy	– entertainment programme
przejaskrawiony	– exaggerated
spozatrzenia	– observations
talent do improwizacji	– talent for improvisation
poczucie humoru	– sense of humour
zachwycać się	– to enthuse over
mieć za złe	– to find fault with
niedocenianie	– underestimation
przeceniać	– to overestimate
udane promowanie	– successful promotion
odkrywać	– to discover
zachować wyrazistość	– to retain (your) distinctness
chluba	– pride, sth to be proud of
wstydzić się	– to be ashamed
podziwiać	– to admire
że aż palce lizać	– that (they) make your mouth water
„Cudze chwalić, swego nie znacie, sami nie wiecie, co posiadacie”	– “You praise what others have, but you don’t know your own; you have no idea what you possess”

Barbara Janowska

Dokąd pójdziemy? Dokąd pojedziemy?

To pytanie pada często, także w wersji potocznej z pytajnikiem *gdzie?*, gdy chcemy porozmawiać o planach weekendowych lub urlopowych, składając rozmaite propozycje.

- dokąd *pójdziemy* w niedzielę po południu?
- *Pójdźmy na spacer* do Łazienek.
- Nie, ciągle *chodzimy* do Łazienek, *pójdźmy* raz na Stare Miasto.
- *Na spacer?*
- Tak, *na spacer* i *na lody*.
- A jak będzie padał deszcz?
- To *pójdziemy* na wystawę w Zamku Królewskim.
- A co robimy teraz?
- Teraz *idziemy* na zakupy.

Zwróćmy uwagę na konstrukcję składniową czasowników ruchu *iść*, *pójść*, *chodzić* z przyimkiem *na* + rzeczownik w bierniku: *na spacer*, *na lody*, *na wystawę*, *na zakupy* wyrażającą cel ruchu (działania) z udziałem w imprezie towarzyskiej, kulturalnej lub innej akcji. W naszym krótkim dialogu użyliśmy czasownika niedokonanego *iść* w opozycji aspektowej z czasownikami dokonanym *pójść* oraz czasownika niedokonanego *chodzić* w funkcji habitualnej wyrażającej akcję wielokrotnie powtarzaną, często formalnie sygnalizowaną przysłówkiem wskazującym na tę wielokrotność, np. *ciągle*, *zawsze*, *często*, *nigdy* (traktowane jako zero wielokrotności).

- Dokąd *pojedziemy* na urlop?
- *Pojedźmy* na Kretę, *na słońce*, *na dobre wino*, *na greckie tańce*, *grecką fetę*.
- Chyba *polećmy*?
- Nie, wiesz, że nie *latam* samolotem, wolę *jeździć* samochodem.
- Wiem, wiem, ale Grecja jest daleko, *będziemy jechać* dwa dni. A samolotem *lecimy* dziś i jeszcze dziś jesteśmy na plaży.

Obserwujemy nadal konstrukcję z czasownikami ruchu ndk *jechać*/dk *pojechać* – ndk *jeździć* oraz ndk *lecieć*/dk *polecieć* – ndk *latać* oraz przyimkiem *na* + biernik na oznaczenie celu, uczestnictwa w akcji: *na urlop*, *na słońce*, *na wino*, *na grecką fetę*, *na greckie tańce*. Czasowników dokonanych *pójść*,

pojechać użyjemy w zdaniach po niektórych wyrażeniach modalnych wyrażających konkretną propozycję, np. *warto pójść*, *trzeba koniecznie pojechać*, jakby oczekując rezultatu akcji, odwrotnie: *nie warto iść*, *nie trzeba jechać* – nie oczekujemy tegoż rezultatu, stąd użycie czasowników niedokonanych *iść* oraz *jechać*.

Różnice aspektowe najwyraźniej widać w formach trybu rozkazującego w zależności od tego, czy rozkaz jest poprzedzony partykułą negującą, czy też nie:

Pójdźmy na spacer!, ale *nie idźmy* do Łazienek!

Pojedźmy na Kretę!, ale *nie jeźdźmy* samochodem!

Zwróćmy uwagę, że odróżnienie form niedokonanych od dokonanych czasownika, sprawiające wiele trudności cudzoziemcom, wśród czasowników ruchu jest na szczęście dosyć proste, bowiem formy dokonane tworzymy przy pomocy przedrostków (w naszych przykładach: *po-*) *iść* – *pójść*, *jechać* – *pojechać*, ale również jest możliwe użycie innych przedrostków z różnymi zmianami znaczeniowymi wnoszonymi przez przedrostek,

iść – *wejść*, *wyійść*, *zejść*, *obejść*, *przejść*, *podejść* itp.
jechać – *wjechać*, *wyjechać*, *zjechać*, *objechać*, *przejechać*, *podjechać* itp.

Rys. Jerzy Gawryolek/A'DiA Multidea



Pójdźmy na lody

Rys. Jerzy Gawryolek/A'DiA Multidea



Idziemy na zakupy

stąd konieczność utworzenia od nich nowych form niedokonyanych:

dk *wejść*/ndk *wchodzić*

dk *wyійść*/ndk *wychodzić* itp.

dk *wjechać*/ndk *wjeżdżać*

dk *wyjechać*/ndk *wyjeżdżać*

Uwaga! Po dodaniu przedrostka do czasownika wielokrotnego *jeździć* np. *pod* + *jeździć*, należy zmienić postać czasownika na *podjeżdżać*, co wiąże się ze zmianą koniugacji II *jeźdź*, *jeźdźisz* na koniugację III *podjeżdżam*, *podjeżdżasz*.

Myszę, że warto zaprzyjaźnić się z polską kategorią gramatyczno-leksykalną aspektu, zaczynając właśnie od czasowników ruchu.

Barbara Janowska jest doktorem, starszym wykładowcą w Centrum „Polonicum”.

Öztürk Emiroğlu

Redakcja „Kwartalnika” z radością i przyjemnością udostępnia łamy pisma cudzoziemcom. Poniżej zamieszczamy tekst pracownika Zakładu Turkologii i Ludów Azji Środkowej UW, który podjął się próby porównania języka polskiego ze swoim językiem ojczystym.

Język polski – język turecki

Porównanie może nastąpić wtedy, gdy pewne zjawiska, rzeczy czy zdarzenia zostaną zanalizowane pod kątem różnic i podobieństw występujących między nimi. Gdy przyjrzymy się językowi polskiemu i językowi tureckiemu, odnajdziemy między nimi więcej różnic.

Podczas gdy w języku polskim od zawsze używano jednego alfabetu, w języku tureckim do dziś używa się aż sześciu. Większość Turków w X w. przyjęła islam i począwszy od XI w. niektóre grupy tureckie zaczęły stosować alfabet arabski, którego Turcy używali do 1928 r. Od tego czasu zaczęli stosować alfabet łaciński.

Istnieje błędne przeświadczenie, że wszyscy Turcy to muzułmanie. Oczywiście wielu z nich jest muzułmanami, ale są też Turcy innych wyznań. Gagauzowie w Mołdawii to chrześcijanie, Karaimi wyznają mozaizm, Jakuci i Czuwasze natomiast szamanizm.

Obecnie językiem tureckim posługuje się blisko 320 milionów ludzi. Według badań statystycznych Organizacji Narodów Zjednoczonych, turecki pod względem liczby użytkowników zajmuje szóste miejsce pośród wszystkich języków na świecie.

Najbardziej rzucającym się w oczy podobieństwem języków tureckiego i polskiego jest to, że wymawiamy je i czytamy tak, jak zostały zapisane. Następnym podobieństwem jest odmiana czasownika przez osoby poprzez dodanie końcówki po temacie czasownika. Według mnie, uczący się tureckiego Polacy, jak i uczący się polskiego Turcy, są w stanie szybciej opanować język i popełniają mniej błędów ze względu na obecność również w swoim ojczystym języku tej właśnie odmiany. W tureckim możemy zbudować zdanie składające się z jednego słowa, pod warunkiem, że będzie to czasownik, i to samo możemy zrobić w języku polskim.

Gdy przyjrzymy się natomiast różnicom, uwagę przykuwa przede wszystkim to, że w tureckim nie istnieje rozróżnienie rodzajów: nie ma rodzaju męskiego, żeńskiego i nijakiego, tak jak to ma miejsce w języku polskim. W tureckim płeć nie jest

kategorią znaczącą, nie ma potrzeby zastanawiania się, czy użyć rodzaju męskoosobowego czy niemęskoosobowego. Dla cudzoziemców ta właściwość języka tureckiego jest oczywistym ułatwieniem. Rozróżnianie w języku polskim rodzajów gramatycznych, których nie ma w języku tureckim, jest głównym powodem popełniania błędów przez Turków. W języku polskim, tak jak i w innych językach należących do grupy indoeuropejskiej, stosujemy zarówno sufiksy, jak i końcówki fleksyjne. Turecki natomiast jest językiem o charakterze aglutynacyjnym (przyrostkowym), w którym sufiksy dodawane są tylko na końcu wyrazu.

W przeciwieństwie do polskiego, który charakteryzuje się wieloma regularnościami i nieregularnościami, turecki jest językiem bardzo regularnym. W języku polskim nie zawsze mogą być zastosowane jasne zasady, znajdujemy w nim bowiem wiele wyjątków. Z tego typu trudnościami nie spotkamy się w języku tureckim. W języku polskim jest zdecydowanie więcej zasad gramatycznych. Turecki jest językiem uporządkowanym. Językoznawca niemiecki Max Müller, stwierdził, że: Badając język turecki, dostrzegłem szczyt językowy, który może osiągnąć intelekt człowieka¹. Polski turkolog Jan Ciopiński natomiast powiedział: „Język turecki wykazuje silne i bardzo dokładne właściwości matematyczne, porównywalne z małymi częściami plastrów miodu, produkowanego przez pszczoły. I język turecki jest, tak jak ten miód, niezwykle przejrzysty i zrozumiały. I tak jak patrząc na miód, możemy dostrzec, jak został stworzony, w ten sam sposób możemy dostrzec konstrukcję języka tureckiego”². Dlatego właśnie język polski, mający wiele wyjątków od reguł zasadniczych, sprawia takie trudności Turkom uczącym się polskiego.

¹ *Język turecki w 100 pytaniach*, Wydawnictwo Fundacji dla Dzieci, İstanbul 1994, s. 12.

² Öztürk Emiroğlu, Jan Ciopiński, *Rozprawa nad językiem tureckim i literaturą turecką*, Kraków 2005.

Jeżeli porównamy język polski i turecki pod kątem fonetycznym, zauważamy następującą różnicę: polski został stworzony na podstawie spółgłosek, turecki natomiast na podstawie samogłosek. W języku tureckim samogłoski są aż tak istotne, że istnieje w nim, nieobecna w żadnym innym języku zasada harmonii. Według tej zasady możemy ustalić, czy dany wyraz ma tureckie pochodzenie. W tureckim istnienie słowa takiego jak „pstrąg”, składającego się z niemal samych spółgłosek, jest wykluczone. W każdym słowie, pomiędzy spółgłoskami, koniecznie musi się znajdować samogłoska. Właśnie dlatego Turcy uczący się języka polskiego i mówiący po polsku, wymawiają poszczególne słowa, pomiędzy spółgłoskami umieszczając samogłoski. Przykładem może być słowo „ksero”, wymawiane przez Turków jako „kysero”, czy słowo „trzy”, które mogą wymówić jako „tyszy”. Polskie spółgłoski, takie jak *c, ć, (ci, cz, dź, dzi)* czy *s, ś, z, ź, ż, (si, sz, zi, rz)* w płynnej mowie są przyjemne dla ucha, a zdania wypowiedzane płynnie i gładko w języku polskim przypominają mowę ptaków. Generalnie polski kojarzy się z harmonijnymi dźwiękami, dlatego właśnie nazywam go „ptasim językiem”.

Jak wyżej wspomniano, język turecki jest bardzo uporządkowany. Do takich wniosków prowadzi analiza konstrukcji morfologicznej języka. Wszystkie słowa w języku tureckim, tak czasowniki jak i rzeczowniki, opierają się na dwóch podstawach. Przysłówki, przysłówki, zaimki, partykuły, spójniki czy wykrzykniki mają pochodzenie imienne. Tematy czasowników w 90% składają się z trzech liter. Dzięki tej właściwości od razu widzimy, z jakiego źródła pochodzi dane słowo. Są również dwa rodzaje sufiksów w języku tureckim, a mianowicie morfem derywacyjny oraz morfem deklinacyjny. Morfemy derywacyjne zmieniają znaczenie zdania, natomiast morfemy deklinacyjne określają jedynie czas, tryb i osobę czasownika. I tutaj napotykamy na tę właściwość języka tureckiego, jaką jest porządek. Zawsze i bez wyjątków najpierw używamy morfemu derywacyjnego, a następnie morfemu deklinacyjnego. W ten sposób moglibyśmy przeanalizować wszystkie rodzaje sufiksów tureckich za pomocą znaków „plus” i „minus”. W swobodny sposób wykładam gramatykę turecką, opierając się głównie na pracach dotyczących morfologii i składni języka.

Gdy przyjrzymy się językowi tureckiemu pod kątem składniowym, widzimy konkretną kolejność elementów syntaktycznych w zdaniu: podmiot + dopełnienie + orzeczenie. W ten sposób skonstruowane zdanie nazwiemy prawidłowym, zbudowanym według zasad języka tureckiego. W języku polskim natomiast kolejność elementów zdania wygląda następująco: podmiot + orzeczenie + dopełnienia. Jeżeli

Rys. Jerzy Gawryolek/ADIA Multidea



Rys. 1. Współczesna typologia języków indoeuropejskich (na podstawie *Gramatyki historycznej języka polskiego*, K. Długosz-Kurczabowa, S. Dubisz, Warszawa 2006)

Rys. Jerzy Gawryolek/ADIA Multidea



Rys. 2. Współczesna typologia języków słowiańskich (na podstawie *Gramatyki historycznej języka polskiego*, K. Długosz-Kurczabowa, S. Dubisz, Warszawa 2006)

orzeczenie w języku tureckim nie stoi na końcu, tylko tak jak to ma miejsce w języku polskim, w pozycji środkowej, wtedy mamy do czynienia z szykiem przestawnym (*devrik cumle*), który nie występuje w języku polskim. W języku tureckim, aby stworzyć liczbę mnogą wyrazu, czy aby zadać pytanie, używamy jednego sufiksu. W języku tureckim nie da się wyrazić mnogości, (jak to ma miejsce w języku pol-

KĄCIK JĘZYKOWY

Rys. Jerzy Gawryolek/A'DIA Multidea

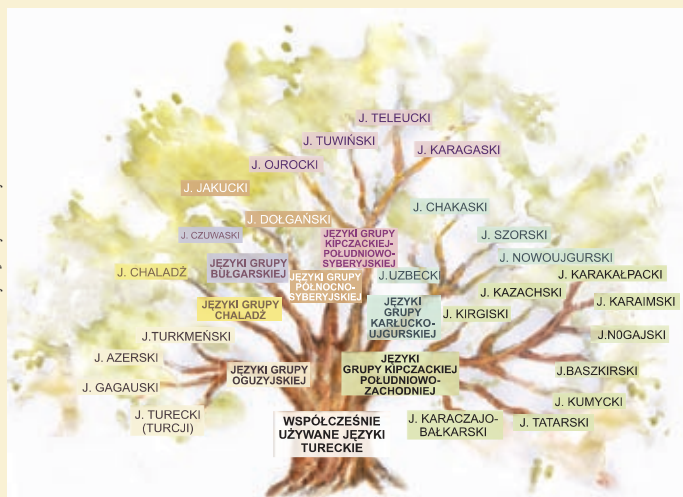


Rys. 3. Schemat przygotował prof. Tadeusz Majda z Instytutu Orientalistycznego UW

* Języki altajskie nie są spokrewnione genetycznie, lecz strukturalnie i posiadają częściowo wspólne słownictwo.

** Teoria uralo-altajskich języków wiąże języki altajskie z językami: koreańskim, japońskim, riukiuańskim, ajnu, a także z językami ugro-fińskimi.

Rys. Jerzy Gawryolek/A'DIA Multidea



Rys. 4. Schemat przygotował prof. Tadeusz Majda z Instytutu Orientalistycznego UW

* W powyższym schemacie nie podano podgrup języków oraz języków o małej liczbie użytkowników.

skim czy w innych językach z grupy indoeuropejskiej) za pomocą liczby czy cyfry z jednocześnie zaznaczoną mnogością w danym słowie. Ponieważ już sama cyfra wyraża mnogość, nie musimy zaznaczać jej po raz kolejny w imieniu.

Przykładowo, w języku polskim mówimy *dwa domy* (tur. *İki evler*), w tureckim natomiast *dwa dom* (tur. *İki ev*).

Autor jest doktorem, wykładowcą w Instytucie Orientalistycznym UW, a jednocześnie słuchaczem w Centrum „Polonicum”.

Słowniczek – Vocabulary

zanalizowany – analysed
przyjąć islam – to convert to Islam
alfabet arabski – Arabic alphabet
muzułmanie – Muslims
wyznanie – religion
chrześcijanie – Christians
mozaizm – Karaite Judaism (Mosaism)
szamanizm – Shamanism
odmiana czasownika przez osoby – conjugation of the verb according to person
rozdzielenie rodzajów – differentiation of (grammatical) gender
rodzaj męskoosobowy – the masculine
rodzaj niemęskoosobowy – the non-masculine
sufiksy – suffixes
końcówki fleksyjne – inflectional endings
język o charakterze aglutynacyjnym – agglutinative language
język uporządkowany – well-ordered language
wyjątek od reguły – exception to the rule
spółgłoska – consonant
samogłoska – vowel
zasada harmonii – principle of harmony
„ptasi język” – “bird language”
konstrukcja morfologiczna języka – morphological construction of the language
podstawy – bases
pochodzenie imienne – nominal origin
morfem derywacyjny – derivative morpheme
morfem deklinacyjny – declension morpheme
tryb – mood
osoba (czasownika) – person (of the verb)
elementy syntaktyczne – syntactic elements
szyk przestawny – inverted word order
mnogość – plural

Maria Kuc

Polskie tradycje i zwyczaje w „Polonicum”

Od dawna wiadomo, że najlepiej uczymy się poprzez własne doświadczenie. To, co osobiście przeżywamy, mocno utrwala się w pamięci. Dlatego w „Polonicum” uczymy nie tylko poprzez słowo, czy przekaz wizualny, ale też stwarzamy cudzoziemcom możliwość bezpośredniego zetknięcia się z polską kulturą, tradycją, obyczajem.

Już w pierwszych latach działalności „Polonicum” studenci z całego świata uczyli się tu śpiewać polskie piosenki, tańczyć: poloneza, kujawiaka, mazura, świętować po polsku.

Okazją do poznawania polskich zwyczajów i obrzędów są organizowane już od ponad dziesięciu lat spotkania-warsztaty w Państwowym Muzeum Etnograficznym, które wyrosły ze skromniejszych wieczorów świątecznych „Polonicum”. Gdy okazało się, że sala ówczesnego Instytutu jest zbyt mała, „Polonicum” nawiązało współpracę z działem oświatowym Państwowego Muzeum Etnograficznego. Od tego czasu spotkania przygotowywane są wspólnym wysiłkiem pracowników muzeum: Katarzyny Ambroziak, Doroty Jareckiej, Elżbiety Marczak oraz wykładowców „Polonicum”. Dzięki gościnności pani Małgorzaty Orlewicz, kierownika Muzeum, odbywają się one trzy razy w roku, a prowadzone są w języku polskim i angielskim.

Pierwsze z nich – andrzejkowe – przywołuje atmosferę długich jesiennych wieczorów, gdy wiejskie dziewczęta zgromadzone przy darciu pierza, tkaniu czy przędzeniu, rozmawiały o wielkiej, dozgonnej miłości i w wigilię dnia św. Andrzeja wróżyły swoją przyszłość. Lanie wosku, losowanie kartek z imionami przyszłych partnerów to jedno z najbardziej znanych w Polsce wróżb andrzejkowych. Stwarzają one obcokrajowcom doskonałą okazję do odkrywania polskich zwyczajów, a także do poznania studentów z innych grup lektoratowych.

Następna okazja, dzięki której cudzoziemcy z „Polonicum” mogą poznać polską tradycję nadchodzi wraz ze świętami Bożego Narodzenia. Tym razem studenci zostają wprowadzeni w uroczysty nastrój polskiej Wigilii. Mogą podzielić się opłatkiem, posmakować barszczu, pierogów z kapustą i grzybami, makowca. Ci, którzy mają zdolności muzyczne uczestniczą w konkursie śpiewania polskich kolęd. Inni – bio-

Fot. Aneta Stepien



rac przykład z ludowych artystów – wykonują tradycyjne ozdoby choinkowe

Trzecie spotkanie ma miejsce wiosną. Zapraszamy wówczas naszych studentów do muzeum na spotkanie wielkanocne, podczas którego dowiadują się, jaki sens ma czterdziestodniowy post, co symbolizują wysokie ozdobne palmy i misternie zdobione pisanki. Nie zapominamy również o poczęstunku: babach, mazurkach i, oczywiście, sękaczu. Przy składaniu życzeń dzielimy się jajkiem.

Mimo że spotkania powtarzane są co roku, nie powielają wciąż tego samego scenariusza. Wieczorom świątecznym zwykle towarzyszą organizowane przez Państwowe Muzeum Etnograficzne wystawy okresowe. W tym roku, na przykład, studenci mogli obejrzeć barwną ekspozycję autorstwa Elżbiety Piskorz-Branekowej *Wiosna Słowiańska*. Ponadto pokazywane są filmy dokumentalne, inscenizowane kukiełkowe jasełka. Zmieniają się również twórcy ludowi prowadzący warsztaty rękodzielnicze, a wraz z nimi techniki wyrobu ozdób choinkowych i malowania pisanek.

Z ŻYCIA POLONICUM

Integracyjna forma wieczorów sprawia, że studenci chętnie i licznie przychodzą do muzeum na wszystkie okolicznościowe spotkania. O tym, że wielu z nich znajduje tu dla siebie coś interesującego świadczą poniższe wypowiedzi:

To było bardzo interesujące poznać tradycje wielkanocne w Polsce i porównać je z tradycjami mojego kraju. Okazało się, że jest dosyć dużo różnic.

(Juste Januleviciute, Litwa)

Nigdy nie uwierzyłam, że tak znakomicie mogą dorośli ludzie bawić się malowaniem jajek. Była piękna atmosfera i smaczne ciasta – chyba każdemu się podobało.

(Jana Sebosikova, Słowacja)

To spotkanie było dobrze zorganizowane i interesujące. Właśnie zależało mi na tym, by poznać polskie zwyczaje. Jediną wadą było to, że film pokazano bez napisów angielskich, a nawet polskich. Ale ogólnie warsztaty, wystawa, bufet i film były ciekawe.

(Mathilde Bouvier, Francja).

Wszystko było wspaniałe. Teraz wiem więcej o Wielkiejnocy katolickiej. Dla mnie było to ciekawe spotkanie, bo zrozumiałam tradycję polską związaną z tym świętem chrześcijańskim.

(Ana Cekova z Bułgarii)

Maria Kuc jest wykładowcą w Centrum „Polonicum”.

Fot. Aneta Stępień



Słowniczek – Vocabualry:

andrzejki – St. Andrew's Eve
darcie pierza – plucking goose feathers (for pillows)
przędzenie – spinning
dozgonna miłość – undying love
wróżyć przyszłość – to foretell the future
lać воск – to pour molten wax (on water)
podzielić się opłatkiem – to share the Christmas wafer
kolędy – carols
ludowy artysta – folk artist
ozdoby choinkowe – Christmas tree decorations
post – fast, (here) Lent
palmy – palms (for Palm Sunday)
zdebione pisanki – decorated Easter eggs
barwna ekspozycja – colourful exhibition
kukiełkowe jasełka – puppet nativity play
warsztaty rękodzielnicze – handicraft workshops

Fot. Aneta Stępień



Spotkanie wielkanocne w Państwowym Muzeum Etnograficznym – kwiecień 2006 r.

Spotkania Naukowe Polonicum

Fot. Łukasz Rongers



Prof. Tokimasa Sekiguchi

5 czerwca 2006 r. gościł w „Polonicum” prof. Tokimasa Sekiguchi (Uniwersytet Tokijski), tłumacz, badacz literatury i kultury, od lat związany z Polską, mający wielkie zasługi w upowszechnianiu wiedzy o naszym kraju na terenie Japonii.

Swoją wykład zatytułowany *O istnieniu i nieistnieniu Azji* prof. Sekiguchi rozpoczął od słów: „To, co chcę powiedzieć w pierwszej części wykładu, jest niezwykle proste. Azja nie istnieje i niepotrzebny jest termin „Azja” jako kategoria koherentna i mająca swoje odpowiednie elementy składowe w rzeczywistości. Ba, użycie słowa „Azja” jest wręcz szkodliwe, bowiem może ono tylko w stopniu najwyższym uprościć, spłycić, zdeformować obraz świata i uniemożliwić nam wnikanie w realne topografie nader różnorodnych kultur i cywilizacji. Przeszkadza nam w poznawaniu ich w sposób niestronniczy, nieskażony obiegowymi uprzedzeniami, czy apriorycznymi oczekiwaniami. Moja argumentacja też jest bardzo prosta. To same fakty nie pozwalają podtrzymać pojęcia: „Azja”, tym samym więc potwierdzają zbyteczność jego użycia. Przeciwnie, operowanie owym pojęciem powoduje nieuchronnie i, co gorsza, niezauważalnie wypaczenie naszego widzenia świata”.

Słuszności wygłoszonej na wstępie tezy prof. Sekiguchi dowodził, analizując pojęcie „Azja” z punktu widzenia geomorfologii, warunków naturalnych, zróżnicowania etnicznego, językowego, religijnego i kulturowego Azji. Sporo miejsca poświęcił rozumieniu pojęcia „Azja” przez europejskich myślicieli – Maxa Webera i Fryderyka Hegla, ukazując następnie koncepcje intelektualistów japońskich, filozofa Tetsuro Watsuji i etnologa Tadao Umesao.

W części drugiej wykładu prof. Sekiguchi przedstawił historię pojęcia „Azja”, rozpoczynając od Herodota i Arystotelesa, a na Monteskiuszu, Hugo i Marksie kończąc.

Fot. Łukasz Rongers



Prof. Wiktoria Śliwowska

9 czerwca 2006 r. odbyło się szóste z cyklu Spotkań Naukowych Polonicum. Tym razem gościem Centrum była prof. Wiktoria Śliwowska (Instytut Historii PAN), wybitny badacz dziejów polskich i rosyjskich XIX w., autorka wielu prac naukowych (m.in. *Mikołaj I i jego czasy*, *W kręgu poprzedników Herzena*, *Zesłańcy polscy w Imperium rosyjskim w pierwszej połowie XIX w.*, *Syberia w życiu i pamięci Gieysztorów – zesłańców postyczniowych*, *Ucieczki z Sybiru*).

Prof. Śliwowska wygłosiła wykład pt. *Sybir czy Syberia? Uwagi o stanie badań nad dziejami zesłańców syberyjskich oraz o micie Sybiru*. Rozpoczęła od zasygnalizowania różnic między geograficznym a symbolicznym znaczeniem terminu Syberia w języku polskim. W dalszej części wykładu przedstawiła różne formy tzw. zesłania (wcielenie do wojska, zesłanie do kopalń, twierdz, zakładów) i przyczyny wyroków skazujących (poza działalnością patriotyczną m.in. „nietrzeźwy tryb życia”, „przestępstwa czytelnicze”, „wrogie usposobienie do rządu”). Prof. Śliwowska podkreśliła szczególną uciążliwość i traumatyczny charakter drogi „na katorgę”, wskazując na znaczne zróżnicowanie sytuacji zesłańców i generalnie na rozbieżność między rzeczywistością a zakorzenionym w świadomości społecznej stereotypem, który eksponuje wątek martyrologiczny. Prof. Śliwowska wyjaśniła zarazem, że sytuacja zmienia się radykalnie po Powstaniu Styczniowym, gdy zesłania nabrały charakteru masowego, a ich celem była z jednej strony kolonizacja wschodnich rejonów Rosji, z drugiej zaś „wychowanie lojalnego obywatela”.

Nowe wątki pojawiły się w trakcie dyskusji, w której zabrała głos m.in. prof. Barbara Bartnicka. Pani Profesor odwołała się do osobistych doświadczeń i uzasadniła potrzebę podjęcia badań nad aspektem filologicznym sygnalizowanej w tytule wykładu problematyki.

Danuta Szczęsna

Egzaminy certyfikacyjne z języka polskiego jako obcego

B1, B2, C2 – to od roku 2004 ważny szyfr dla uczących się języka polskiego jako obcego. Tajemnicza kombinacja liter i cyfr oznacza poziomy opanowania języka: B1 – poziom podstawowy, B2 – średni ogólny i C2 – zaawansowany. Język polski jest obecnie testowany egzaminem państwowym na tych trzech poziomach. Ci, którzy z powodzeniem przeszli egzaminacyjną próbę, jako pierwsi w świecie mogą pochwalić się państwowym certyfikatem poświadczającym znajomość języka polskiego. W przygotowaniu są dwa następne poziomy: niższy od B1 poziom A2 i poziom pośredni między średnim ogólnym i zaawansowanym – C1 (skala według Europejskiego Systemu Poziomów Biegłości Językowej).

Na mocy Ustawy o języku polskim, zatwierdzonej 11.04.2003 r. przez polski parlament, rozpoczęła działalność Państwowa Komisja Poświadczania Znajomości Języka Polskiego jako Obcego. W jej skład wchodzi przedstawiciele największych polskich akademickich ośrodków nauczania języka polskiego jako obcego. Komisja wyznacza termin sesji, ustala skład komisji egzaminacyjnych, przygotowuje materiały niezbędne do przeprowadzenia egzaminów, nadzoruje ich przebieg oraz wydaje certyfikaty poświadczające znajomość języka polskiego.

Do końca 2005 r. odbyło się ponad 20 egzaminów w następujących ośrodkach w Polsce i poza jej granicami: Warszawa (7), Kraków (4), Berlin (3), Wrocław (2), Bratysława, Cieszyń, Katowice, Lille i Nowy Jork (1). Do egzaminów przystąpiło 330 osób. Najwięcej zdających próbowało swych możliwości na poziomie średnim ogólnym (B2).

Egzamin składa się z części pisemnej i ustnej. Trwa łącznie blisko 5 godzin. W formie pisemnej testowane są cztery sprawności językowe: rozumienie ze słuchu, poprawność gramatyczna, rozumienie tekstu pisanego oraz pisanie. Pierwsza część egzaminu trwa 30 minut. Zdający wysłuchują nagrania i wypełniają zadania odnoszące się do usłyszanego tekstu. Poprawność gramatyczną sprawdza godzinny test zawierający 8-10 ćwiczeń. 45 minut mają zdający na napisanie odpowiedzi do 4 zadań sprawdzających rozumienie tekstów pisanych. Mogą to być zadania typu: prawda-fałsz, wypełnianie luk, wybór wielokrotny, czyli zadania typu zamkniętego. Umie-



jętnością samodzielnego pisania trzeba się wykazać poprzez zredagowanie dwóch prac pisemnych w 90 minut. Każdy zestaw zawiera jedną propozycję pisma użytkowego i jeden temat na dłuższe wypracowanie.

Do egzaminu ustnego, który na ogół odbywa się następnego dnia po części pisemnej, przystępuje się indywidualnie. Kandydat losuje zestaw zawierający materiał wizualny, temat do wypowiedzi monologicznej i temat do dyskusji. Po krótkim przygotowaniu odpowiada przez 15 minut na pytania egzaminatorów.

Wykazy zagadnień gramatycznych, leksykalnych i tematycznych dla każdego z egzaminacyjnych poziomów zawarte są w „Standardach wymagań egzaminacyjnych”. Są one dostępne w Internecie na stronie www.buwiwm.edu.pl/certyfikacja. Tam też kandydaci znajdą formularz zgłoszeniowy, który po wypełnieniu powinni przesłać do sekretariatu Państwowej Komisji Poświadczania Znajomości Języka Polskiego jako Obcego faxem, pocztą lub e-mailem na adres certyfikacja@buwiwm.edu.pl. Następnie otrzymują pisemne zaproszenie na egzamin, do którego przystępują we wskazanym przez siebie ośrodku. Pracownicy sekretariatu telefonicznie, a także korespondencyjnie, udzielają zainteresowanym informacji i porad.

Nie ma znaczenia, gdzie i jaką metodą kandydat uczył się języka polskiego czy wyniósł jego znajomość z domu czy ze szkoły, z uczelni czy też był samoukiem. Na podstawie przykładowych testów, zamieszczonych na wspomnianej stronie internetowej, kandydat sam lub z pomocą nauczyciela może

ustalić, do którego z proponowanych poziomów jest najlepiej przygotowany. Poziom, na jakim kandydat chciałby zdawać egzamin, trzeba określić w formularzu zgłoszeniowym. Pozytywny wynik egzaminu kandydat uzyskuje wtedy, gdy z każdej z pięciu sprawności otrzyma co najmniej 60% możliwych do zdobycia punktów. Jeśli więc jednej ze sprawności nie opanował w stopniu wystarczającym, egzaminu nie zalicza. Dla 85% zdających egzamin certyfikatory z języka polskiego zakończył się sukcesem. Ci, którym się nie udało mogą po upływie roku próbować swoich sił jeszcze raz.

Do egzaminu może przystąpić każdy, kto chciałby udokumentować stopień swej biegłości w języku polskim. Dotychczas najczęściej czynili to cudzoziemcy studiujący lub pracujący w Polsce, ale ostatnio zgłaszają się też Polacy przebywający na stałe poza granicami kraju, którzy w znajomości języka polskiego widzą swój silny atut na europejskim rynku pracy. Coraz częściej też certyfikat językowy wymagany jest od zatrudnianych w Polsce cudzoziemców, pełniących w firmach odpowiedzialne funkcje. Czasem od wyniku egzaminu zależy ich dalsza zawodowa i życiowa kariera. Cudzoziemcom, od których polscy pracodawcy oczekują udokumentowania znajomości języka polskiego, pozytywny wynik egzaminu ułatwia uzyskanie stałego kontraktu i osiedlenie w Polsce. Wśród cudzoziemców zdających w Polsce egzamin certyfikatory są pracownicy zagranicznych banków, firm ubezpieczeniowych, managerowie zajmujący się nieruchomościami, pracownicy służby zdrowia a także lektorzy języków obcych zatrudniani w Polsce przez coraz liczniejsze szkoły językowe.

Największą grupę zdających stanowią osoby pochodzące z niemieckiego kręgu językowego (blisko 30%). Niemal co czwarty zdający pochodzi z byłych republik radzieckich. Ukraińcy stanowili 10%, Rosjanie 5% zdających. Inne większe grupy to Francuzi, Amerykanie, Hiszpanie, Czesi oraz Słowacy.

Większość zdających to kobiety (ponad 60%), między 20 a 30 rokiem życia (ponad połowa zdających). Są to najczęściej osoby odbywające w Polsce studia lub cudzoziemcy starający się o „miejsce” na polskiej uczelni. Obecnie zainteresowanie egzaminem rośnie wśród młodzieży z klas maturalnych. Władze oświatowe niektórych krajów uznają poświadczenie znajomości języka polskiego, jako kolejnego języka obcego, za dokument uprawniający do uzyskania dodatkowych punktów na maturze. Certyfikat zwalnia z językowych kursów przygotowawczych przed rozpoczęciem studiów te osoby, które planują dalszą naukę w Polsce. Uczelnie, w zależności od rodzaju studiów, stawiają cudzoziemcom różne wymagania w zakresie znajomości języka polskiego. Na kierunki artystyczne i sprawnościowe (studia muzyczne, plastyczne, wy-



chowania fizycznego) wymagana jest znajomość języka polskiego na poziomie podstawowym (B1), na kierunkach uniwersyteckich na ogół należy znać język polski na poziomie średnim ogólnym (B2).

W roku 2006 egzaminy odbędą się w Warszawie (na wiosnę, latem i na jesieni) oraz latem w kilku ośrodkach akademickich w Polsce. Za granicą egzaminy zostaną przeprowadzone w dwu sesjach: wiosennej (w Berlinie, Bratysławie, Chicago, Lille, Madrycie i Nowym Jorku) i jesiennej (w Berlinie, Paryżu i tam, skąd zgłosi się najwięcej kandydatów).

W drugim roku działania systemu certyfikacji języka polskiego jako obcego liczba zdających wzrosła o połowę. Dla wielu zdających egzamin jest ukoronowaniem wieloletniej nauki. Uzyskanie certyfikatu, poświadczającego opanowanie języka polskiego, wynagradza im trudy, bo potwierdza cenioną w Unii Europejskiej, a także za oceanem, umiejętność.

Danuta Szczesna jest pracownikiem administracyjnym w Państwowej Komisji Poświadczenia Znajomości Języka Polskiego jako Obcego.

Miroslaw Jelonkiewicz

Perspektywy nauczania języka polskiego i kultury polskiej. Polsko-niemieckie forum dyskusyjne – Poczdam 2006

Rok 2006 został ogłoszony rokiem polsko-niemieckim. Jest to wydarzenie ważne i doniosłe dla sąsiedzkiego współistnienia obu krajów i narodów. Szczególnie, iż jest to rok pierwszej pielgrzymki papieża Benedykta XVI do Polski. Niemiecki papież stara się dotrzeć do Polaków między innymi poprzez częste zwracanie się do nich po polsku.

Polsko-niemieckie forum w Poczdamie odbyło się niemalże w przeddzień papieskiej pielgrzymki, w dniach 18 i 19 maja 2006 r. Dokładnie w tym samym czasie w Warszawie zainaugurowano kolejne Międzynarodowe Targi Książki, których gościem honorowym i głównym wystawcą byli Niemcy. Poczdamskie forum lokuje się wśród tych wydarzeń jako szczególny pomost przerzucony z polskiej strony za Odrę. A jest nim znajomość języka polskiego i kultury polskiej.

Forum zorganizowane zostało przez Instytut Adama Mickiewicza przy współpracy Centrum Językowego Uniwersytetu Poczdamskiego oraz Wydziału Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego. Należy w tym miejscu wspomnieć o ogromnym zaangażowaniu dr Małgorzaty Majewskiej-Meyers (lektorki poczdamskiego Centrum Językowego, zatrudnionej na stałe w Centrum „Polonicum” UW) w zorganizowanie i sprawne przeprowadzenie forum. Ze strony polskiej w warsztatach wzięli udział: prof. dr hab. Stanisław Dubisz (działek Wydziału Polonistyki UW), prof. dr hab. Urszula Żydek-Bednarczuk (Uniwersytet Śląski), dr Ewa Lipińska i dr Anna Sekretny (Uniwersytet Jagielloński), Barbara Wiechno (Instytut Adama Mickiewicza) oraz dr Piotr Garncarek i mgr Miroslaw Jelonkiewicz (Centrum „Polonicum” UW).

Spotkanie poświęcone perspektywom nauczania języka polskiego i kultury polskiej w Niemczech było zróżnicowane w formie i treści. Rozpoczęło się od oficjalnych wystąpień. Głos zabrali między innymi: dr Doris Gebert – kierownik Centrum Językowego, przedstawiciele niemieckich ministerstw oraz ambasady RP w Berlinie, a następnie prof. dr Heidemarie Sarter, reprezentująca kadrę naukową sekcji glotodydaktycznej Uniwersytetu Poczdamskiego. Wszyscy mówcy podkreślali ogromne znaczenie forum dla rozwoju współ-

pracy naukowej między placówkami akademickimi w Polsce i w Niemczech. Partnerskie więzi, jakie łączą od wielu już lat Centrum Językowe Uniwersytetu Poczdamskiego i Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, mogą służyć za wzór dla innych placówek. „Polonicum” ma w tej współpracy zasługi szczególne, ponieważ to właśnie na kursy i wykłady tam organizowane trafiają zaraz po przyjeździe do Polski studenci z Poczdamu uczestniczący w programie wymiany Erasmus. Znajomość języka polskiego jest w rozwijaniu wzajemnej współpracy nieodzowna, a rola języka polskiego w procesie poznawania polskiej kultury i cywilizacji znacząca.

O znaczeniu języka polskiego mówił prof. Stanisław Dubisz w wykładzie inauguracyjnym. Scharakteryzował i zanalizował pozycję języka polskiego w krajach Unii Europejskiej i na świecie, wymienił najważniejsze centra nauczania języka polskiego i kultury polskiej oraz podkreślił wartość egzaminów certyfikatowych z języka polskiego dla cudzoziemców, do których obcokrajowcy mogą przystępować od 2003 r. Po wystąpieniu dziekana Wydziału Polonistyki UW miała miejsce dyskusja panelowa poświęcona współpracy polsko-niemieckiej w dziedzinie upowszechniania nauki języka polskiego oraz promocji kultury polskiej w Niemczech. Głos zabrali kolejno: Barbara Wiechno z Instytutu Adama Mickiewicza w Warszawie, Karl Fischer – dyrektor gimnazjum niemieckiego z polskim jako drugim językiem obcym, dr Manfred Stein – przedstawiciel władz Brandenburgii oraz dr Katrin Berwanger – koordynator programu Socrates/Erasmus w Instytucie Sławistyki Uniwersytetu Poczdamskiego.

Kolejnym punktem programu w pierwszym dniu forum były występy amatorskiego teatru studenckiego. Studenci poczdamskiej polonistyki i sławistyki zaprezentowali krótki program artystyczny, na który składały się recytacje wierszy dla dzieci Jana Brzechwy i Juliana Tuwima oraz ich własnych, napisanych na tę okazję tekstów. Całość urozmaicona była przerywnikami muzycznymi w wykonaniu studentów. Cały program, a szczególnie wiersz *Na straganie* spotkał się z bardzo przychylnym, chwilami wręcz entuzjastycznym, przyję-

ciem widowni. Po przedstawieniu organizatorzy zaprosili wszystkich na małe przyjęcie, w trakcie którego wniesiono okolicznościowe toasty.

Następnego dnia rano zorganizowano warsztaty poświęcone zagadnieniom praktycznej nauki języka i kultury polskiej, na które przybyło ponad 40 osób: studenci, lektorzy, nauczyciele, a także ci, którzy uczą języka polskiego prywatnie. Jako pierwszy wystąpił dr Piotr Garncarek, który przedstawił teoretyczne ramy współczesnej metodyki nauczania kultury polskiej i wiedzy o Polsce oraz specyfikę nauczania tego przedmiotu na gruncie niemieckim. Kolejnym prelegentem był mgr Mirosław Jelonkiewicz, który omówił typologię lekcji i wykładów kulturoznawczych oraz zilustrował poszczególne typy wspomnianych form dydaktycznych materiałem filmowym na płytach DVD i kasetach VHS. Zaprezentowany materiał filmowy opatrzony był częściowo napisami w języku

niemieckim. W drugiej części prof. dr hab. Urszula Żydek-Bednarczyk mówiła o egzaminach certyfikacyjnych z języka polskiego, a dr Anna Seretny i dr Ewa Lipińska przygotowały przykładową lekcję dla początkujących z zastosowaniem metody komunikacyjnej. Pierwsze opinie studentów oraz zadawane przez nich pytania świadczyły o dużym zainteresowaniu przedmiotem oraz o korzyściach płynących z organizowania tego typu warsztatów.

Współpraca między warszawską polonistyką a poczdamskim Centrum Językowym będzie się dalej rozwijać, a jej jakość i poziom będą systematycznie rosły wraz z każdym takim forum. Dzięki osobistym kontaktom studenci i pracownicy naukowci Uniwersytetu w Poczdamie, wybierający Uniwersytet Warszawski jako partnerską uczelnię, w której mogą odbywać swój roczny lub semestralny staż, będą się czuli w Warszawie jak w domu.

Piotr Kajak

Język polski i kultura polska – jak uczyć obcokrajowców? Dni Polonistyki 2006

W ramach odbywających się co roku Dni Polonistyki organizator przedsięwzięcia – Samorząd Studencki Wydziału Polonistyki UW – przy wsparciu pracowników Centrum „Polonicum” w dniu 10 maja przygotował panel glottodydaktyczny. W spotkaniu poświęconym nauczaniu języka polskiego w świecie wzięli udział przedstawiciele „Polonicum” oraz pracownicy różnych uniwersytetów, którzy zawodowo związani są z nauczaniem języka polskiego jako obcego. Uniwersytet La Sapienza w Rzymie reprezentowała Agnieszka Stryjcka, Uniwersytet w Helsinkach Anna Kiermut, a Uniwersytet w Kijowie prof. Tatiana Czernysz. Wśród gości spotkania byli również studenci zagraniczni, między innymi: Włosi, Finowie, Ukraińcy, Chorwaci, Macedończycy, także liczni studenci naszego Wydziału.

„Polonicum” reprezentowało trzech pracowników. Na wstępie Marta Skura omówiła działalność i ofertę dydaktyczną Centrum oraz pokrótce przypomniała jego historię. Poinformowała też o przypadającym na ten rok jubileuszu 50-lecia istnienia „Polonicum”. Maria Kuc przedstawiła status języka polskiego w Unii Europejskiej, wskazała na różnorodne korzyści i zagrożenia płynące z naszego udziału we Wspólnocie. Ponadto przygotowała prezentację przykładowej lekcji polskiego dla cudzoziemców. Piotr Kajak mówił natomiast

o zagadnieniach związanych z wprowadzaniem elementów kulturowych w nauczaniu języka polskiego jako obcego. Uczestnicy panelu opowiadali o swoich doświadczeniach, komentowali wystąpienia pracowników „Polonicum”. Po części oficjalnej cudzoziemscy studenci zadawali pytania.

Z braku czasu nie udało się zaprezentować ani materiałów do nauki języka polskiego i kultury polskiej, ani wybranych publikacji „Polonicum”. Pokazaliśmy jednak świeżo wydany pierwszy numer „Kwartalnika Polonicum”, który cieszył się ogromnym powodzeniem. Tym samym utwierdziliśmy się w przekonaniu, że istnieje duże zapotrzebowanie na tego typu publikację. Przedstawiciele zagranicznych polonistyk skarżyli się, iż polskie uniwersytety nie zajmują się upowszechnianiem materiałów informujących o współczesnej Polsce, przeznaczonych dla osób dopiero poznających polszczyznę. Mamy zatem nadzieję, że nasze czasopismo będzie nie tylko ciekawą lekturą, ale okaże się pomocne w nauce języka polskiego jako obcego oraz zapewni – jakże potrzebny – kontakt z polską codziennością.

Autor jest wykładowcą w Centrum „Polonicum”. Pełni funkcję pełnomocnika dyrektora ds. dydaktycznych.

OGŁOSZENIA

Oferta edukacyjna „Polonicum” na rok akademicki 2006/2007

I. Lektoraty

Centrum „Polonicum” prowadzi lektoraty języka polskiego na wszystkich poziomach zaawansowania: od A1 do C2 (kodyfikacja grup jest zgodna z nazewnictwem poziomów znajomości języka polskiego jako obcego wprowadzonym przez Państwową Komisję Poświadczania Znajomości Języka Polskiego jako Obcego i Rady Europy). Studenci Centrum mogą także uczestniczyć w różnych zajęciach dodatkowych, rozwijających poszczególne umiejętności: np. rozumienie ze słuchu, mówienie. „Polonicum” nie zapomina także o osobach, których poziom znajomości polszczyzny określa się kodem C2. Dla tych słuchaczy przygotowano specjalne dwa typy zajęć. Pierwszy typ to zajęcia lektoratowe prowadzone z zainteresowanymi w trybie indywidualnym, drugi – to warsztaty tekstowe, na których studenci – oprócz pracy z najtrudniejszymi, nie tylko literackimi, ale i specjalistycznymi tekstami – mogą także przedstawiać własne prace (i artystyczne, i specjalistyczne).

II. Wykłady

Tytuł: **Polska literatura współczesna na tle historii piśmiennictwa polskiego**

Prowadzący: dr Anna Mazanek

Język wykładowy: polski

Czas trwania: cały rok akademicki

Obciążenie godzinowe: 1 x w tygodniu 2 godziny (90 minut)

Liczba punktów: 4 ECTS (za 1 semestr)

Cykl wykładów przygotowujący dla wymagających zagranicznych odbiorców, dzięki nieszablonowemu doborowi zagadnień, wprowadza w świat współczesnego piśmiennictwa polskiego (poezji, prozy, dramatu, eseistyki). Ze względu na różnorodność wykształcenia słuchaczy i różny stopień ich merytorycznego przygotowania w czasie wykładów przywoływany jest dorobek poprzednich epok, a zwłaszcza te zjawiska z historii literatury polskiej, bez których znajomości trudno zrozumieć współczesne utwory. Systematycznie omawiane są też nowości literackie oraz polecane są słuchaczom lektury.

Tytuł: **Polska i Rosja – różne aspekty wzajemnych kontaktów**

Prowadzący: dr Jolanta Aulak

Język wykładowy: polski lub rosyjski

Czas trwania: 1 semestr (letni)

Obciążenie godzinowe: 1 x w tygodniu 2 godziny (90 minut)

Liczba punktów: 4 ECTS

Jest to nowa propozycja „Polonicum”. Tematyka zajęć obejmuje polsko-rosyjskie związki kulturalne, literackie i historyczne. Wykład o charakterze porównawczym może być szczególnie ciekawy dla licznych w „Polonicum” studentów zza wschodniej granicy, których zainteresowanie kontaktami z Polską jest coraz większe.

Tytuł: **Historia Polski**

Prowadzący: mgr Adam Danilczyk

Język wykładowy: polski i rosyjski

Czas trwania: po polsku cały rok akademicki, po rosyjsku 1 semestr (letni)

Obciążenie godzinowe: 1 x w tygodniu 2 godziny (90 minut)

Liczba punktów: 4 ECTS (za 1 semestr)

Celem zajęć jest zapoznanie studentów z najważniejszymi zagadnieniami historii politycznej i społecznej Polski w okresie od powstania państwa do trzeciego rozbioru. Podczas zajęć studenci mogą zdobyć wiedzę o wydarzeniach i pojęciach umożliwiającą im swobodne poruszanie się w polskiej historii. Ważnym zadaniem zajęć jest przybliżenie procesu ewolucji państwa polskiego oraz jego społeczeństwa, a także tworzenia się świadomości narodowej. Uzupełnieniem obrazu Polaków i Polski w przeszłości jest przedstawienie historii kultury polskiej oraz elementów charakterystycznych dla historii państwa polskiego takich jak demokracja szlachecka, rządy sejmikowe, powstania narodowe czy Solidarność. Ważną rolę w nauczaniu odgrywają materiały audiowizualne oraz inne materiały pomocnicze: filmy dokumentalne i fragmenty filmów historycznych, slajdy, rekwizyty historyczne, Internet. Warunkiem zaliczenia przedmiotu jest aktywność na zajęciach i zaliczenie końcowe sprawdzające stan wiedzy z historii Polski.

Tytuł: **Panorama dawnej Polski. Dzieje ojczyzny według Jana Matejki**

Prowadzący: dr Michał Kopczyński

Język wykładowy: polski

Czas trwania: 1 semestr

Obciążenie godzinowe: 1 x w tygodniu 2 godziny (90 minut)

Liczba punktów: 4 ECTS

Celem wykładu jest zapoznanie słuchaczy z najważniejszymi problemami Polski przedrozbiorowej (do 1795). Punktem wyjścia za każdym razem są obrazy najślawniejszego polskiego malarza historycznego Jana Matejki (1838-1893). Obrazy Matejki należą do najczęściej reprodukowanych w Polsce i kształtują wyobrażenie Polaków o ich własnej historii. Wszyscy Polacy obrazy te znają, ale niewielu z nich zdaje sobie sprawę ze znaczenia ukrytych w nich symboli i specyficznej interpretacji ojczyzny historii. Przedmiotem wykładu nie jest historia sztuki. Obrazy Matejki są tylko pretekstem i punktem wyjścia do opowieści poświęconej różnym aspektom dziejów Polski.

III. Polish Studies in English

Cykl zajęć, poświęconych polskiej kulturze, cywilizacji, historii jest oferowany przez cały rok akademicki w formie wykładów, warsztatów audiowizualnych oraz konwersatoriów prowadzonych przez pracowników „Polonicum” oraz kadrę naukową Uniwersytetu Warszawskiego. Dla niewtajemniczonych w polskie sprawy obcokrajowców wykłady stanowią ciekawą ofertę uzupełniającą studia na wybranym przez nich kierunku studiów. Studenci mają możliwość zdobycia podstawowej wiedzy o naszym kraju, która może zaowocować głębszymi studiami o Polsce.

Tytuł: **The History of Poland**

Forma zajęć: wykład

Prowadzący: mgr Adam Danilczyk

Czas trwania: cały rok akademicki (cykl semestralny)

Obciążenie godzinowe: 1 x w tygodniu 2 godziny

Liczba punktów: 4 ECTS (za 1 semestr)

Celem zajęć jest zapoznanie studentów z najważniejszymi zagadnieniami historii politycznej i społecznej Polski w okresie od powstania państwa do trzeciego rozbioru. Podczas zajęć studenci mogą zdobyć wiedzę o wydarzeniach i pojęciach umożliwiających im swobodne poruszanie się w polskiej historii. Ważnym zadaniem zajęć jest przybliżenie procesu ewolucji państwa polskiego oraz jego społeczeństwa, a także tworzenia się świadomości narodowej. Uzupełnieniem obrazu Polaków i Polski w przeszłości jest przedstawienie historii kultury polskiej oraz elementów charakterystycznych dla historii państwa polskiego takich jak demokracja szlachecka, rządy sejmikowe, powstania narodowe czy Solidarność. Ważną rolę w nauczaniu odgrywają materiały audiowizualne oraz inne materiały pomocnicze: filmy dokumentalne i fragmenty filmów historycznych, slajdy, rekwizyty historyczne, Internet. Wykład trwa cały rok akademicki. Warunkiem zaliczenia przedmiotu jest aktywność na zajęciach i zaliczenie końcowe sprawdzające stan wiedzy z historii Polski.

OGŁOSZENIA

Tytuł: *Inside Warsaw's History*

Forma zajęć: konwersatorium

Prowadzący: prof. Tadeusz Cegielski, mgr Agnieszka Kuś, dr Anna Kalinowska, dr Jolanta Żyndul, dr Karol Mazur

Czas trwania: 1 semestr

Obciążenie godzinowe: 1 x w tygodniu (90-135 minut)

Liczba punktów: 4 ECTS

Cykl ten ma przybliżyć cudzoziemcom historię Warszawy oraz jej najważniejszych i najpiękniejszych zabytków. Prezentacja architektury i sztuki stolicy Polski jest znakomitym uzupełnieniem wiedzy teoretycznej, którą można zdobyć dzięki uczestnictwu w wykładach pt. „Historia Polski”. Każde spotkanie poświęcone jest odrębnej epoce w historii miasta. Atrakcyjność zajęć polega między innymi na tym, że wykłady połączone są ze spacerami do najbardziej charakterystycznych miejsc związanych z dziejami Warszawy.

Tytuł: *Introduction to the History of Polish Culture and Civilisation*

Forma zajęć: wykład audiowizualny

Prowadzący: mgr Mirosław Jelonkiewicz

Czas trwania: cały rok akademicki

Obciążenie godzinowe: 1 x w tygodniu (60 minut)

Liczba punktów: 4 ECTS (za 1 semestr)

Celem tych zajęć jest przybliżenie słuchaczom podstawowych wiadomości o Polsce, jej historii, kulturze, zabytkach, ale także o polskich tradycjach, świętach i obyczajach. Prezentowane są również sylwetki wielkich Polaków oraz ich dorobek. Studenci mają możliwość zdobycia wiedzy o dziejach Polski od czasów wprowadzenia chrześcijaństwa w roku 966 aż do wydarzeń współczesnych, to znaczy do powstania demokratycznej Polski na przełomie 1989 i 1990 r. Niektóre wydarzenia o szczególnym znaczeniu, takie jak: konflikt polsko-krzyżacki, wojny z sąsiadami w XVII w., powstania narodowe w XIX w., odzyskanie niepodległości i kształtowanie się polskich granic po I wojnie światowej, zbrodnia katyńska czy Powstanie Warszawskie omawiane są szczegółowo na osobnych zajęciach. Przedmiotem osobnych wykładów są także prezentacje wielkich i znanych Polaków oraz ich twórczości i dorobku artystycznego, takich jak Mikołaj Kopernik, Fryderyk Chopin, Adam Mickiewicz czy Karol Szymanowski. Omówieniom najważniejszych świąt i obyczajów popularnych w Polsce, takich jak: Boże Narodzenie, Wielkanoc, andrzejkki, Niedziela Palmowa towarzyszą pokazy fragmentów filmów dokumentalnych i fabularnych, obrazujące obchody danego święta lub obyczaju. Wykłady te przygotowują do okolicznościowych spotkań w Muzeum Etnograficznym, gdzie studenci mają okazję uczestniczyć w zorganizowanych specjalnie dla nich wieczorach: andrzejkowym, bożonarodzeniowym oraz wielkanocnym. Cykl wykładów wprowadzających cudzoziemców w dzieje polskiej kultury obejmuje również prezentacje wybranych polskich miast i ich zabytków, np. Warszawy, Krakowa, Gdańska, Częstochowy i Kazimierza Dolnego. Wszystkie wykłady mają charakter popularno-naukowy, a kończy je egzamin w formie testu wyboru przeprowadzany po każdym semestrze.

Tytuł: *16 Years of Transformation in Poland (1990-2006)*

Forma zajęć: wykład

Prowadzący: profesorowie z różnych wydziałów UW

Czas trwania: 1 semestr

Obciążenie godzinowe: 1 x w tygodniu 2 godziny (90 minut)

Liczba punktów: 6 ECTS

Wykład poświęcony jest wydarzeniom współczesnym w Polsce po roku 1989, czyli czasom transformacji ekonomicznej, społecznej i politycznej. Wykłady prowadzone są przez profesorów Uniwersytetu Warszawskiego, którzy omawiają owe przemiany w różnorodnych aspektach i ujęciach: ekonomicznym, politycznym, historycznym, socjologicznym, prawnym, psychologicznym i kulturowym.

Tytuł: **Polish History and Literature on the Silver Screen**

Forma zajęć: warsztaty audiowizualne

Prowadzący: mgr Mirosław Jelonkiewicz

Czas trwania: cały rok akademicki

Obciążenie godzinowe: 1 x w tygodniu 4 godziny (180 minut)

Liczba punktów: 4 ECTS (za 1 semestr)

Odmienny charakter od wyżej wymienionych mają zajęcia związane z filmem. Przedmiotem warsztatów są wydarzenia z historii Polski lub dzieła literackie przeniesione na ekran w adaptacjach filmowych. Wiele tematów wiąże się z tymi, które są omawiane w cyklu wykładów „Introduction to the History of Polish Culture and Civilisation”, np. bitwa pod Grunwaldem, wojny ze Szwecją i Turcją w XVII wieku, powstanie Chmielnickiego na Ukrainie, Powstanie Warszawskie, protesty i strajki lat 70. i 80. Wśród filmów będących przedmiotem zajęć są: *Krzyżacy*, *Ogniem i mieczem*, *Pan Wołodyjowski*, *Zemsta*, *Pan Tadeusz*, *Szwadron*, *Chłopi*, *Lalka*, *Ziemia obiecana*, *Wesele*, *Przedwiośnie*, *Brzezina*, *Panny z Wilka*, *Dwa księżycy*, *Samson*, *Kanał*, *Kolumbowie*, *Popiół i diament*, *Krajobraz po bitwie*, *Przesłuchanie*, *Człowiek z marmuru*, *Człowiek z żelaza*. Każde z wydarzeń, dzieł literackich oraz ich kontekst historyczny są przedstawione w czasie prelekcji. Studenci otrzymują także od prowadzącego napisany specjalnie dla nich komentarz wprowadzający do filmu (w dwóch wersjach językowych – polskiej i angielskiej). Materiał filmowy prezentowany jest w wersji z napisami w języku angielskim i dzięki temu zajęcia cieszą się wielkim zainteresowaniem i uznaniem wszystkich studentów – nawet tych nieznających języka polskiego. Kończą się egzaminem w formie pisemnego testu wyboru, sprawdzającym znajomość treści prezentowanych filmów oraz materiału zawartego w recenzjach.

Tytuł: **Focus on the New Poland. Changes of the last decade in Polish film**

Forma zajęć: warsztaty audiowizualne

Prowadzący: mgr Mirosław Jelonkiewicz

Czas trwania: 1 semestr

Obciążenie godzinowe: 1 x w tygodniu (120 minut)

Liczba punktów: 3 ECTS

Warsztaty, pokazujące Polskę w okresie przemian, są uzupełnieniem wykładu „16 Years of Transformation in Poland (1990-2006)”. Prezentowane filmy to ważne polskie produkcje filmowe ostatnich lat: *Panna Nikt*, *Farba*, *Dług*, *Amok*, *Zmruż oczy*, *Cześć, Tereska*, *Edi*, *Żurek*, *Cud purymowy*, *Dzień Świra*, *Pręgi*, *Komornik*, *Duże zwierzę*. Cykl ten zakończony jest egzaminem w formie pisemnego testu wyboru, który sprawdza znajomość treści filmów oraz recenzji, wręczanych słuchaczom przed każdą projekcją.

Tytuł: **Polish Culture and Civilization: The Polish Holidays**

Forma zajęć: warsztaty audiowizualne

Prowadzący: mgr Mirosław Jelonkiewicz

Czas trwania: 1 semestr

Obciążenie godzinowe: 1 x w tygodniu 2 godziny (90 minut)

Liczba punktów: 3 ECTS

Prezentacje filmów, których wspólnym motywem są polskie święta, zarówno religijne, państwowe, jak i rodzinne: Boże Narodzenie, Wielkanoc, Dzień matki, Boże Ciało, Wszystkich Świętych, Święto pracy, Dzień Konstytucji i inne obok celu dydaktycznego, jakim jest zaznajamianie słuchaczy z kalendarium polskich świąt, cykl „Święta polskie” oddają charakter przemian, jakie dokonały się w sferze moralnej i obyczajowej polskiego społeczeństwa w ciągu ostatnich lat. Każde ze świąt pokazywane w filmie jest omówione przed projekcją przez wykładowcę oraz opisane w formie krótkiej notatki, którą prowadzący rozdaje słuchaczom na początku zajęć. Zajęcia kończy egzamin w formie pisemnego testu wyboru.

OGŁOSZENIA

Tytuł: **Polish Culture for Foreigners: Krzysztof Kieślowski and his films**

Forma zajęć: warsztaty audiowizualne

Prowadzący: mgr Mirosław Jelonkiewicz

Czas trwania: 1 semestr (letni)

Obciążenie godzinowe: 1 x w tygodniu 2 godziny (90 minut)

Liczba punktów: 3 ECTS

Kolejnym cyklem zajęć kulturoznawczych są warsztaty poświęcone twórczości Krzysztofa Kieślowskiego. W trakcie zajęć omawiane i analizowane są wybrane filmy z dorobku reżysera. Studenci mają okazję obejrzeć zarówno filmy dokumentalne o Kieślowskim, i niektóre filmy fabularne (w całości lub fragmentach), które on sam wyreżyserował. Podstawowym celem tych zajęć jest omówienie specyfiki filmów K. Kieślowskiego, ich uniwersalnego przesłania (szczególnie *Dekalogu* i *Trzech kolorów*) oraz nieprzemijalności i stałego zainteresowania twórczością i postacią wielkiego polskiego reżysera. Aby zaliczyć zajęcia na ocenę, słuchacze są zobowiązani do napisania recenzji wybranego filmu lub cyklu filmów, albo eseju na temat związany z twórczością K. Kieślowskiego.

IV. Glottodydaktyka polonistyczna

Centrum „Polonicum” prowadzi też działalność mającą na celu przygotowanie kandydatów do pracy w charakterze lektora języka polskiego jako obcego. Stosowną wiedzę można uzyskać w trakcie zawodowej specjalizacji oraz studium podyplomowego. W roku akademickim 2006/2007 działalność studium jest zawieszona.

Zawodowa specjalizacja „Glottodydaktyka polonistyczna”

Przeznaczona dla studentów IV i V roku polonistyki UW jest II specjalizacją zawodową, więc płatną. Co roku przyjmujemy około 20 osób. Zajęcia trwają 2 semestry i obejmują 6 bloków tematycznych w wymiarze 330 godzin (wykłady – 180 godz., konsultacje – 150 godz., praktyki – 18 godz., w tym 12 godzin zajmują hospitacje lektoratów i 6 godzin samodzielne prowadzenie zajęć). Główne bloki programu to: blok A – „Psychologiczne podstawy nauczania języków obcych”, blok B – „Język polski jako obcy”, blok C – „Wiedza o kulturze polskiej”, blok D – „Metodyka nauczania języka polskiego jako obcego”, blok E – „Metodyka nauczania kultury”, blok F – „Warsztat lektora”. Ostateczną formą zaliczenia specjalizacji jest egzamin końcowy. Nabór na specjalizację przeprowadzany jest w czerwcu.

* Liczba punktów ECTS za zajęcia w „Polonicum” może ulec zmianie.

** Najbardziej aktualne informacje o naszej ofercie edukacyjnej – www.polonicum.uw.edu.pl

The „Polonicum’s” Course Offering for the academic year 2006/2007

I. Polish language classes

Centre of Polish Language and Culture for Foreigners “Polonicum” organizes Polish language classes on all levels of proficiency: from A1 to C2 (the group coding in accordance with the proficiency levels for Polish as a foreign language introduced by the State Commission for the Certification of Proficiency in Polish as a Foreign Language and the Council of Europe).

Students can also participate in additional skill-oriented classes, developing e.g., listening comprehension or speaking. Learners at the C2 proficiency level will also find at the „Polonicum” appropriately advanced courses: two types of classes have been prepared especially for them. The first type is that of one-to-one language tutorials, the second is based around workshops that concentrate on very advanced-level texts, literary as well as specialist. During the workshops students can also present their own literary works and specialist texts.

II. Lectures

Title: **Contemporary Polish Literature in the context of the history of written Polish**

Lecturer: Anna Mazanek PhD

Language: Polish

Duration: academic year

Intensity: 2 hours (90 minutes) 1x week

Credits: 4ECTS (for 1 semester)

The lectures are prepared especially for the demanding foreign audience; thanks to a non-standard choice of subjects they introduce participants to contemporary Polish writing: poetry, prose, drama, and essay-writing. Bearing in mind the variety of educational backgrounds and specializations of the members of the audience, the lecturers often refer to earlier eras, and especially to crucial phenomena in the history of Polish literature, without which it is difficult to understand contemporary writing. Noteworthy literature of the recent years is systematically presented and students are provided with important reading recommendations.

Title: **Poland and Russia – various aspects of their mutual contacts**

Lecturer: Jolanta Aulak PhD

Language: Polish or Russian

Duration: 1 semester (summer)

Intensity: 2 hours (90 minutes) 1x week

Credits: 4ECTS (for 1 semester)

This is one of the „Polonicum’s” newest undertakings. Lecture topics touch upon Polish-Russian historical, cultural and literary contacts. The comparative approach applied in these lectures can be particularly interesting for the students from beyond Poland’s eastern border, who are increasingly numerous at the „Polonicum” and whose interest in contacts with Poland is steadily growing.

Title: **The History of Poland**

Lecturer: Adam Danilczyk MA

Language: Polish and Russian

Duration: academic year in Polish, 1 semester (summer) in Russian

Intensity: 2 hours (90 minutes) 1x week

Credits: 4ECTS (for 1 semester)

OGŁOSZENIA

Aim: To acquaint students with the most important problems of Poland's political and social history, from the country's beginnings to the Third Partition. Students will gain the factual and conceptual knowledge necessary to grapple with Polish history. An important aim of this lecture is to highlight the evolution of the Poland state and Polish society, along with the development of national consciousness. A supplement to the image of Poland and her people in the past is provided in the history of Polish culture and its pivotal chapters (the noblemen's democracy, national uprisings, *Solidarność*). An important role in the teaching process is played by audiovisual materials and other aids: documentary films, fragments of historical films, historical artefacts, slides, and the Internet. The final grade will be determined on the basis of the students' activity and final recapitulation, which will check the students' knowledge of Polish history.

Title: **Panorama of the Poland of Yore. Polish History According to Jan Matejko**

Lecturer: Michał Kopczyński PhD

Language: Polish

Duration: 1 semester

Intensity: 2 hours (90 minutes) 1x week

Credits: 4ECTS

The aim of these lectures is to acquaint students with the most important issues in the history of pre-partition Poland (until 1795). The starting point for each class is provided by paintings by Jan Matejko (1838-1893), the most famous Polish historical painter. In Poland, Matejko's canvases are among the most often reproduced works of art; therefore they continue to strongly influence the Poles' awareness of their history. Although all Poles know these paintings, few are aware of the meanings and symbols hidden within them, or of Matejko's peculiar interpretation of national history. These lectures do not concentrate on art history: rather, Matejko's paintings offer an inspiration for a narrative devoted to various aspects of Polish history.

III. Polish Studies in English

A series of classes on Polish culture, history and civilization is available throughout the whole academic year in the form of lectures, audio-visual workshops, and seminars conducted by the staff of the „Polonicum” and Warsaw University lecturers. For those foreigners who are not yet acquainted with Polish affairs, these lectures can be a perfect complement to their chosen field of study. During these classes participants gain basic knowledge of Poland, something which often results in their continued studies on Poland.

Title: **The History of Poland**

Type of classes: lecture

Lecturer: Adam Danilczyk MA

Duration: academic year

Intensity: 2 hours (90 minutes) 1x week

Credits: 4ECTS (for 1 semester)

Aim: To acquaint students with the most important problems of Poland's political and social history, from the country's beginnings to the Third Partition. Students will gain the factual and conceptual knowledge necessary to grapple with Polish history. An important aim of this lecture is to highlight the evolution of the Poland state and Polish society, along with the development of national consciousness. A supplement to the image of Poland and her people in the past is provided in the history of Polish culture and its pivotal chapters (the noblemen's democracy, national uprisings, *Solidarność*). An important role in the teaching process is played by audiovisual materials and other aids: documentary films, fragments of historical films, historical artefacts, slides, and the Internet. The final grade will be determined on the basis of the students' activity and final recapitulation, which will check the students' knowledge of Polish history.

Title: Inside Warsaw's History

Type of classes: seminar

Lecturer: Prof. Tadeusz Cegielski, Agnieszka Kuś PhD researcher, Anna Kalinowska PhD, Jolanta Żyndul PhD, Karol Mazur PhD

Duration: 1 semester

Intensity: 1x week (90-135 minutes)

Credits: 4 ECTS

Inside Warsaw's History is a course on Warsaw's history aimed at presenting the history of the Polish capital city in its architectural background. Each session, which lasts 3 hours (i.e., 4 units of 45 minutes, except for the 3rd meeting – 1.5 h, i.e., 2 units), is devoted to a particular period in the city's history. Each lecture is combined with visits to important historical sites in Warsaw.

Title: Introduction to the History of Polish Culture and Civilization

Type of classes: audio-visual lecture

Lecturer: Mirosław Jelonkiewicz MA

Duration: academic year

Intensity: 1 x week (60 minutes)

Credits: 4 ECTS (for 1 semester)

This course's aim is to acquaint students with basic information about Poland, her history, culture, historical monuments, as well as about Polish traditions, festivals and customs. The life and works of great Poles are also outlined. Students have the opportunity to learn about the history of Poland from the time of her Christianization in 966 up to the emergence of today's democratic Poland in 1989-1990. Separate, entire classes are devoted to detailed discussions of particularly important events and processes, e.g., the conflict between Poland and the Teutonic Knights, the wars with neighbours in the 17th c., national uprisings in the 19th c., the regaining of independence and the shaping of Polish borders after the First World War, the Katyń massacre, and the Warsaw Uprising. Moreover, separate lectures are devoted to the lives of great and famous Poles, e.g., Nicolaus Copernicus, Frédéric Chopin, Adam Mickiewicz and Karol Szymanowski, and to a presentation of their works. Discussions of most popular Polish festivals and customs, e.g., Christmas, Easter, St. Andrew's Day, or Palm Sunday, is accompanied by documentary films and excerpts from feature films illustrating how a particular holiday or custom is celebrated. These lectures provide an introduction to the special meetings at the Ethnographic Museum, where students participate in the Museum's specially organized celebrations of St Andrew's Day, Christmas and Easter. Presentations of selected Polish cities, e.g., Warsaw, Kraków, Gdańsk, Częstochowa and Kazimierz Dolny and their monuments, are also a part of the lecture series introducing foreigners to Polish culture. All the lectures have a non-specialized nature, and each semester closes with a multiple-choice test examination.

Title: 16 Years of Transformation in Poland (1990-2006)

Type of classes: lecture

Lecturer: WU professors

Duration: 1 semester

Intensity: 2 hours (90 minutes) 1 x week

Credits: 6 ECTS

This course offers an overview of contemporary events in Poland, in particular the years after 1989, i.e., the period of political and economic transformation. The lecturers are Warsaw University professors who discuss various aspects of, and various angles of approach to these transformations: economic, political, historical, sociological, legal, psychological and cultural.

Title: Polish History and Literature on the Silver Screen

Type of classes: audiovisual workshops

Lecturer: Mirosław Jelonkiewicz MA

OGŁOSZENIA

Duration: academic year
Intensity: 4 hours (180 minutes) 1 x week
Credits: 4 ECTS (1 semester)

This film-oriented course has a different character. The topic of lectures are films based on historical events relating to Poland, or cinematic adaptations of Polish literary works. Many topics are closely connected to those discussed in the lectures in the course entitled "Introduction to the History of Polish Culture and Civilization. Audio-visual lectures for foreigners" e.g., the Battle of Grunwald, the 17th-century wars with Sweden and Turkey, the Chmielnicki Uprising in Ukraine, the Warsaw Uprising, workers' protests and the strikes of the 1970s and 80s. Among the films viewed and discussed during classes are: *Krzyżacy*, *Ogniem i mieczem*, *Pan Wołodyjowski*, *Zemsta*, *Pan Tadeusz*, *Szwadron*, *Chłopi*, *Lalka*, *Ziemia obiecana*, *Wesele*, *Przedwiośnie*, *Brzezina*, *Panny z Wilka*, *Dwa księżyce*, *Samson*, *Kanał*, *Kolumbowie*, *Popiół i diament*, *Krajobraz po bitwie*, *Przesłuchanie*, *Człowiek z marmuru*, *Człowiek z żelaza*. Each event and literary work, as well as their historical context, are presented in the lectures. Students receive from the lecturer a specially prepared written commentary introducing the film (in Polish and English language versions). Each film is shown with English subtitles, therefore this very popular lecture series is invariably appreciated by all students, even those who do not know Polish very well yet. The lecture series closes with a written, multiple-choice examination that gauges knowledge of the contents of the films shown and the material contained in the commentaries.

Title: Focus on the New Poland. Changes of the last decade in Polish film

Type of classes: audiovisual workshops
Lecturer: Mirosław Jelonkiewicz MA
Duration: 1 semester
Intensity: 1 x week (120 minutes)
Credits: 3 ECTS

This workshop involves films showing Poland in the times of her systemic transformations. It complements the lectures on "16 Years of Transformation in Poland (1990-2006)". Films presented during these workshops include: *Panna Nikt*, *Farba*, *Dług*, *Amok*, *Zmruż oczy*, *Cześć*, *Tereska*, *Edi*, *Zurek*, *Cud purymowy*, *Dzień Świra*, *Pręgi*, *Komornik*, *Duże zwierzę*. They belong to the most acclaimed Polish film productions of recent years. The workshops close with a written, multiple-choice examination that gauges knowledge of the contents of films and the material contained in the commentaries handed out to students before each film.

Title: Polish Culture and Civilization: Polish festivals

Type of classes: audiovisual workshops
Lecturer: Mirosław Jelonkiewicz MA
Duration: 1 semester
Intensity: 2 hours (90 minutes) 1 x week
Credits: 3 ECTS

Film-based workshops on Polish festivals whose common motif are Polish holidays and festivals, religious occasions as much as family and state: Christmas, Easter, Mother's Day, Corpus Christi, All Souls' Day, Labour Day, Constitution Day and others. Apart from its didactic aim – to acquaint our foreign students with the calendar of Polish festivals – this series attempts to present the changes in the spheres of morality and custom that Polish society has undergone in the last few years. Each holiday presented in the films is discussed by the lecturer beforehand, and described in a short hand-out note. The series closes with a written multiple-choice test examination.

Title: Polish Culture for Foreigners: Krzysztof Kieślowski and his Films

Type of classes: audiovisual workshops

Lecturer: Mirosław Jelonkiewicz MA
Duration: 1 semester (summer)
Intensity: 2 hours (90 minutes) 1 x week
Credits: 3 ECTS

The next series of classes focusing on Polish culture is that of workshops devoted to Krzysztof Kieślowski. During these classes, chosen films from his oeuvre are discussed and analyzed. Students view documentary films on Kieślowski, and several feature films (in their entirety or chosen scenes) which he directed. The main aim of this series is to discuss the qualities specific to K. Kieślowski's work, the timeless, universal messages his films convey (with special stress on *Decalogue* and *Three Colours*), and reasons for the unflagging interest in the life and work of the great Polish director. To receive a grade for this class, students are required to submit a critical essay on a film or a series of films of their choice, or an essay on a topic related to K. Kieślowski's output.

IV. Polish language teaching methodology

The „Polonicum” also conducts seminars and courses preparing teachers of Polish as a foreign language. The necessary skills can be acquired during courses of two types: a professional specialization course and a postgraduate course. The postgraduate course is cancelled in the academic year 2006/2007.

Professional specialization: “PFL Teaching Methodology”

Addressed to students of the 4th and 5th year of Polish Studies at Warsaw University, this is paid, professional specialization course. Every year some 20 persons are admitted. The course's duration is 2 semesters in 6 topic units, 330 hours in total (lectures – 180 hrs, seminars – 150 hrs, teaching practice – 18 hrs, of which 12 hrs of language class observation and 6 hrs of teaching). The main program units are: unit A – “Psychological Principles of Foreign Language Teaching”, unit B – “Polish as a Foreign Language”, unit C – “Polish Culture”, unit D – “Polish as a Foreign Language Teaching Methodology”, unit E – “Methodology of Teaching Culture”, unit F – “Language Teacher Workshop”. The professional specialization course closes with a final examination.

* The number of ECTS credits for the courses conducted at the „Polonicum” are sometimes subject to change.

** The news on changes in our educational program are available at the „Polonicum” website: www.polonicum.uw.edu.pl